

„Słudzy nieużyteczni jesteście”

Droga Wspólnota

To już kolejny, trzeci numer „Domowego Kościoła. Listu do wspólnot rodzinnych”, który – kierowany tematem roku „Sługa Niepokalanej” – poświęcamy służbie i służeniu. Po przyjrzeniu się naszej służbie kolejno w małżeństwie i rodzinie, chcemy skierować naszą uwagę na to, jak służymy we wspólnocie i dla wspólnoty. Ogromnie ważna jest ta kolejność: ponieważ **służba wyrasta z miłości i jest miłością okazywaną sobie nawzajem, dlatego trudno mówić o służeniu wspólnocie, jeśli zaniedbujemy służbę w podstawowym miejscu doświadczenia i owocowania miłości, jaką jest małżeństwo i rodzina** (o tym przypomina nam w ramach „Tematu numeru” tekst Tomasza Talagi). Z drugiej strony to otwarcie w miłości i służbie na innych, na wspólnotę, jest swoistym „papierkiem lakmusowym” wskazującym, na ile nasza miłość jest autentyczna, na ile jest bezinteresowna. O tym, jak bardzo konkretna powinna być ta służba, przeczytamy w artykule Beaty i Tomasza Strużanowskich. Bardzo cenna jest również bibliografia tekstów zamieszczanych w „Liście” w ciągu ostatnich 7 lat, a dotyczących różnych aspektów służby.

Dziękujemy Bogu za wszystkich, którzy podejmują służbę na rzecz wspólnoty – czy to tej małej, jako animatorzy kręgu, czy to podejmujący odpowiedzialność na szerszym polu: parafii, rejonu, diecezji czy filii. Podczas styczniowego spotkania odpowiedzialnych DK w Warszawie (o czym można przeczytać w nowej formule działu „Z życia DK”) posługę podjęły trzy nowe pary filialne oraz jedna diecezjalna. Życząc im owocnej posługi dziękujemy ich poprzedni-



kom, którzy przez lata swojej kadencji wkładali tak dużo serca, sił i zaangażowania w służbę powierzonym ich trosce małżeństwom. A ponieważ sposobów służby innym – również w Domowym Kościele – jest wiele, więc jesteśmy przekonani, że na pewno Bóg będzie chciał na innym polu odpowiedzialności wykorzystać doświadczenie, które zdobyli podczas swojej posługi.

Coraz bardziej dostrzegalnym znakiem czasu staje się coraz większa dojrzałość wspólnot i członków Domowego Kościoła, przejawiająca się w służbie – coraz szerzej podejmowanej i coraz bardziej dostrzeganej również na zewnątrz, w skali społecznej. Wiele osób **widzi** problemy, z jakimi zmagają się współczesne rodziny, wielu **osądza** zjawiska i gorszy się tym, że nie jest tak, jak być powinno, ale... to nie wystarcza. Na szczęście coraz więcej osób decyduje się na to, żeby **działać**, i to działać skutecznie, aby zmienić często katastrofalną sytuację rodzin. Podjęta Narodowa Debata



o Rodzinie, Strategia Odbudowy Rodziny, akcja „Nie piję, bo kocham” oraz kampania społeczna „Nierozważni” to przykłady konkretnego zaangażowania w zmienianie rzeczywistości, przykłady naszej służby dla innych. Warto nie tylko dostrzegać i budować się tym, ale również konkretnie się w te dzieła zaangażować. Taką właśnie potrzebę służenia innym przez doświadczonych małżeństwa pokazuje nam papież Franciszek (znajdziemy jego zachęty w kolejnym odcinku z cyklu „Skarby *Amoris laetitia*”).

150. numer „Domowego Kościoła. Listu do wspólnot rodzinnych” dał nam jeszcze jedną okoliczność do dostrzeżenia służby: spojrzenie z wdzięcznością na posługę wszystkich, którzy od początku tworzyli to dzieło. **Po to jest „List”, po to są jego redaktorzy i współpracownicy, aby służyć wspólnocie.** Co prawda Jezus mówiąc o tym, jak mamy służyć, pytał, czy pan „dziękuje słudze za to, że wykonał to, co mu polecono?” (Łk 17,9) i polecał swoim uczniom: „Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono: Słudzy nieużyteczni jesteście; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać” (Łk 17,10), chodzi jednak nie o „zbieranie laurów”, ale o dostrzeżenie działania Boga, którego kolejni redak-

torzy – od czcigodnego sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego począwszy – stali się współpracownikami. Dziękując zatem Bogu za wszystkich, którymi posłużył się, by stworzyć to cenne narzędzie służące formacji, komunikacji wzajemnej i budowaniu siebie nawzajem przez świadectwa, nie spoczywamy na laurach, ale szukamy nowych dróg, nowych rozwiązań, aby przekaz Bożego Światła jak najskuteczniej docierał do naszych serc i mógł być wcielany w życie. Temu choćby miała służyć ankieta na temat „Listu”, której omówienie – oprócz wspomnień – znalazło się w materiale „jubileuszowym”.

Życzymy owocnej lektury numeru oddawanego do rąk Czytelników, a w owych życzeniach owocności kryje się też nadzieja, że jej rezultatem będzie szersze i głębsze (a może podejmowane na nowym polu) zaangażowanie w posługę – choćby we współtworzenie „Listu”, który jest naszym wspólnym dziełem.

**Katarzyna i Paweł Maciejewscy
para krajowa Domowego Kościoła**

**ks. Tomasz Opaliński
moderator krajowy
Domowego Kościoła**

Zdjęcia na okładkach: okładka zewnętrzna I – fot. www.pixabay.com; okładka wewnętrzna II – fot. www.pixabay.com; okładka wewnętrzna III – fot. archiwum redakcji; okładka zewnętrzna IV – fot. www.pixabay.com.

Odpowiedzialni za treść LISTU: Katarzyna i Paweł Maciejewscy, e-mail: k.p.maciejewscy@gmail.com oraz ks. Tomasz Opaliński, e-mail: t.opalinski@gmail.com; **redakcja merytoryczna oraz redakcja działów „Formacja” i „Temat numeru”:** Beata i Tomasz Strużanowscy, e-mail: tomekstruzanowski@op.pl; **redakcja działu „Znaki czasu” oraz projekt okładki:** Agnieszka i Tomasz Talagowie, e-mail: listdk@op.pl; **redakcja działu „Z życia DK”:** Gabriela i Jacek Andruszkiewiczowie, e-mail: gj.andruszkiewicz@gmail.com; **redakcja działu „Świadectwa”:** Jolanta i Mirosław Słobodowie, e-mail: j.m.sloboda@oaza.pl; **opracowanie graficzne:** Piotr Sinielowicz, e-mail: psinielowicz@hotmail.com; **druk i oprawa:** Comernet, ul. Ceramiczna 24, 20-150 Lublin; **prenumerata i zmiany w ilości zamawianych egzemplarzy:** Sekretariat DK, ul. Jagiellońska 100, 34-450 Krośnice n. Dunajcem, e-mail: jagiellonska@oaza.pl, tel. 18/ 262 39 42.

Wpłaty na LIST (przez osoby odpowiedzialne za dystrybucję) dokonujemy na konto: 13 1560 1108 0000 9060 0019 2403 GETIN BANK, z dopiskiem „za LIST nr 150”.

„Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych” jest pismem formacyjno-informacyjnym kierowanym do członków Domowego Kościoła – gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Ukazuje się od 1975 roku. Pierwszym redaktorem był sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987). Do użytku wewnętrznego Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce. **Marzec – maj 2018 r.**



SPIIS TREŚCI

WSTĘP

- Katarzyna i Paweł Maciejewscy, ks. Tomasz Opaliński, *Wstęp* 1

FORMACJA

- *Konspekty miesięcznego spotkania kręgu na kwiecień, maj i czerwiec 2018 r.* 4
- Katarzyna i Paweł Maciejewscy, *Skarby „Amoris laetitia”* (cz. 7) 17

TEMAT NUMERU

Służba we wspólnocie

- Beata i Tomasz Strużanowscy, *Służmy sobie nawzajem!* 19
- Tomasz Talaga, *Odpal petardę i zacznij kochać* 31

150 NUMERÓW „LISTU DK”

- Beata i Tomasz Strużanowscy, *Przejrzelismy się w ankiecie jak w lustrze* 33
- Wkładka: „Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych”.

Obrazki z historii I-VIII

ZNAKI CZASU

- *Kampania społeczna dla rodzin #Nierozważni* 41
- Ewa Krakowczyk, *Nie piję, bo kocham!* 43
- Bożena i Hubert Pietrasowie, *Narodowa Debata o Rodzinie* 45
- Tomasz Talaga, *Strategia Odbudowy Rodziny* 48

Z ŻYCIA DK

- Od redakcji 50
- *Kalendarium* 50
- *Napłynęły do redakcji* 51
- Anna i Dariusz Porazikowie, *Spotkanie odpowiedzialnych DK w Warszawie* 54
- *Nowe pary filialne* 56
- Grażyna i Roman Strugowie, *Projekt www.dobremalzenstwo.pl* 56
- Agnieszka Grudzińska, *Jasełkowy Teatr Domowego Kościoła* 58
- *Ojciec Założyciel też korzystałby z sieci?* 60

Wspomnienia o zmarłych

- Śp. Elżbieta Kochańska 62
- Śp. Szczepan Muszala 63
- Śp. Stanisław Wądrzyk 64

ŚWIADECTWA

- Jolanta i Mirosław Słobodowie, *Wstęp* 65
- Joanna ● Urszula Kaczmarek ● Janusz i Barbara ● Magda i Wojtek
- Karolina i Grzesiek Godek ● Zuzia i Przemek ● Anna z Bielefeld
- Judyta ● Jacek ● Ania i Tomek ● Agnieszka Stańczyk-Biernacka
- Kamila i Marek ● Robert 66



Przygotowując się do miesięcznych spotkań kręgu warto sięgnąć do numeru 149 „Domowego Kościoła. Listu do wspólnot rodzinnych” (tekst dostępny na www.dk.oaza.pl w zakładce LIST DK). Na s. 5 znajduje się krótkie przypomnienie celu poszczególnych części spotkania oraz tekst modlitwy za wstawiennictwem sługi Bożego ks. F. Blachnickiego, słowami której warto modlić się nie tylko w czasie spotkania, ale także podczas modlitwy osobistej, małżeńskiej i rodzinnej. Pomocą w przygotowaniu się do spotkania może być także podejmowany w tym numerze temat: „Służba we wspólnocie”.

KONSPEKT MIESIĘCZNEGO SPOTKANIA KRĘGU – KWIECIEŃ 2018 r.

CHARYZMAT NIEPOKALANEJ MATKI KOŚCIOŁA, czyli odkrycie tajemnicy głębi – w Chrystusie i Kościele.

1. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Dzielimy się radościami i troskami, których doświadczaliśmy od poprzedniego spotkania kręgu. Jak przeżyliśmy czas Wielkiego Postu, Triduum Paschalnego i Wielkanocy w naszej rodzinie? Co pomogło nam w wychowywaniu dzieci w ramach katechumenatu rodzinnego?

2. CZĘŚĆ MODLITEWNA

- dzielenie się słowem Bożym: **Łk 1,26-38**
- tajemnica różańca: **Zwiastowanie**. Rozważamy „TAK” Maryi, jej całkowitą zgodę na wolę Bożą, która zaowocowała stanieniem się Matką nie tylko Jezusa, ale również Matką Kościoła.

3. CZĘŚĆ FORMACYJNA

- dzielimy się wszystkimi zobowiązaniami; które z nich pomagają mi, tak jak Maryja, mówić Bogu „TAK”?
- omawiamy poniższy temat formacyjny.

CHARYZMAT NIEPOKALANEJ MATKI KOŚCIOŁA, czyli odkrycie tajemnicy głębi – w Chrystusie i Kościele

Wielokrotnie powtarzaliśmy słowa z „Modlitwy za wstawiennictwem czcigodnego sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego”: „Dziękujemy Ci za to, że pozwoliłeś mi gorąco umiłować Twój Kościół i zrozumieć, że **najgłębszą zasadą żywotności i płodności jest oblubieńcze oddanie siebie w miłości Twojemu Synowi na wzór Niepokalanej Matki Kościoła**”. Właśnie zrozumienie tej tajemnicy – oblubieńczej miłości, płodnej i wydającej owoc dzięki temu, że jest całkowicie oddana swojemu Oblubieńcowi – stało się podstawą maryjności naszego Ruchu. Tajemnica płodności, która rodzi się z całkowitego oblubieńczego oddania sta-

ła się wyjaśnieniem, jak to jest możliwe, że Maryja jest jednocześnie Dziewicą i Matką. Te dwie rzeczywistości się nie wykluczają, ale warunkują (Maryja stała się Matką nie mimo tego, że jest Dziewicą, ale właśnie dlatego, że jako Dziewica jest całkowicie oddana swojemu Oblubieńcowi – Bogu). Ta sama zasada stała się zasadą płodności Kościoła – Matki: Kościół jest o tyle płodny, rodząc nowe dzieci, o ile jest oddany swojemu Oblubieńcowi – Bogu.

Dlatego określając w „Liście z Boliwii” dziesięć „wielkich charyzmatów” Ruchu, czcigodny sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki ujął wśród nich „Charyzmat Niepokalanej, Matki Kościoła, czyli: odkrycie tajemnicy głębi – w Chrystusie i Kościele”. Sługa Boży określił w nim, że „Ruch nosi w sobie i pielęgnuje jako najgłębszą swoją tajemnicę i źródło swojej żywotności – tajemnicę Niepokalanej, Matki Kościoła. Jest to tajemnica Osoby całkowicie przez miłość oblubieńczą oddanej Chrystusowi Oblubieńcowi, szczególnie w godzinie Krzyża, osoby, która mocą tego oddania stała się Matką wszystkich żyjących, Matką Kościoła. Jako Oblubienica i Matka jest ona zarazem typem Kościoła Oblubienicy i Matki. **Dążenie do odtworzenia postawy Niepokalanej w Jej oddaniu się Chrystusowi w wierze i miłości, jest istotnym dążeniem Ruchu i przez realizację tego dążenia staje się on Oazą Nowego Życia, Kościołem żywym i zyciodajnym**”.

Maryjność Ruchu Światło-Życie, a więc również jego gałęzi rodzinnej – Domowego Kościoła – nie jest więc jakimś „pobożnościowym dodatkiem”, „rysem charakterystycznym”, wynikającym jedynie z jego polskich korzeni (wiadomo przecież, że polska pobożność jest maryjna). Ta maryjność jest „najgłębszą tajemnicą” Ruchu i „źródłem jego żywotności”. I nie chodzi tu tylko o pojawianie się figury Niepokalanej na każdym oazowym spotkaniu, o jej obecność w Centrum Światło-Życie, nawet nie o oparcie podstawowych rekolekcji formacyjnych o cykl tajemnic różańcowych. Chodzi o zasadę tworzenia się i istnienia, zasadę wzrostu Ruchu.

11 czerwca 1973 roku, w święto Matki Kościoła, podczas Centralnej Oazy Matki, kardynał Karol Wojtyła poświęcił na Kopie Górcy w Krościenku statuę Niepokalanej Matki Kościoła ze symbolicznym Źródłem Życia. Potem dokonał aktu oddania Ruchu Żywego Kościoła i Dzieła Oazy Niepokalanej Matce Kościoła. Ten akt oddania się Niepokalanej Matce Kościoła jest uznany za Akt Konstytutywny Ruchu, a więc taki, który stanowi jego podwalinę, fundament, wręcz konstytucję. Mówi on bowiem o zasadzie, dzięki której Ruch tworzy się i wzrasta; o postawie, w której ma trwać każdy oazowicz, dochodząc do niej przez naśladowanie oddanej całkowicie Chrystusowi Niepokalanej – Matki Kościoła, której dziewicze oddanie Bogu stało się źródłem Jej płodności. W tym Akcie Konstytutywnym znajdziemy skierowane do Maryi słowa, które stanowią streszczenie zasady macierzyńskiej płodności wynikającej z całkowitego oddania: „Wyznajemy, że **Tvoja postawa bezgranicznego, oblubieńczego oddania się w miłości Chrystusowi jest źródłem Twojej macierzyńskiej płodności w ludzie Bożym. Ponieważ jesteś Niepokalaną Oblubienicą Słowa, zwłaszcza w zjednoczeniu z Nim w szczytowej godzinie miłości na Krzyżu, dlatego jesteś Matką wszystkich żyjących, Matką Kościoła**. Wyznajemy także, że zjednoczenie z Tobą w po-



stawie oblubieńczego oddania się Chrystusowi jest i pozostanie zawsze jedyną, prawdziwą i najgłębszą zasadą żywotności i płodności Kościoła-Matki. **Kościół o tyle razem z Tobą będzie Kościołem-Matką, ile w poszczególnych swoich członkach będzie wraz z Tobą Oblubienicą oddaną Panu w wierze i miłości.** Jesteśmy przekonani, że całe dzieło Oazy opiera się na zrozumieniu tej tajemnicy i nie ma ono innego celu, jak wychowywanie swoich uczestników do coraz głębszego zrozumienia i zrealizowania postawy posiadania siebie w dawaniu siebie Chrystusowi i braciom. Jesteśmy przekonani głęboko, że **o tyle tylko stanimy się 'Oazą Żywego Kościoła', ile w zjednoczeniu z Tobą będziemy realizować postawę służby i oddania się Chrystusowi w Jego Kościele**".

W tekście zatytułowanym „Tajemnica wielka w Chrystusie i Kościele. Charyzmat maryjny Ruchu Światło-Życie” nasz Założyciel napisał: „Słowa tego aktu oddania w pierwszej swojej części są jakby po raz pierwszy sformułowanym i wyrażonym maryjnym credo naszego ruchu. W tym wyznaniu ukazane jest źródło macierzyństwa Maryi wobec Kościoła, a także źródło prawdziwej żywotności Kościoła Matki, i zarazem źródło tworzące oazę żywego Kościoła. Tym źródłem jest oblubieńcza miłość oddania siebie. W zrozumieniu tego kryje się właściwy charyzmat ruchu, który dlatego w swojej najgłębszej istocie jest charyzmatem maryjnym, dlatego też od chwili dokonania przez obecnego Papieża powyższego aktu oddania – który uważamy za akt konstytutywny ruchu – ruch używa także, jako swego samookreślenia, nazwy: Dzieło Niepokalanej, Matki Kościoła”.

To w tej „oblubieńczej miłości oddania siebie” wzorowanej na Maryi, ma swoje źródło miłość „agape”, wszelka służba (diakonia) w Ruchu; to w niej odnawia się oblubieńcza miłość małżeńska członków Domowego Kościoła. Jakże bardzo w tej kwestii mogą być dla małżonków inspirujące słowa wciąż nie dosyć często powtarzanej przez nas, ułożonej przez ks. Franciszka Blachnickiego **modlitwy do Jasnogórskiej Jutrzenki Wolności**: „Maryjo, Niepokalana Jutrzenko Wolności, Jasnogórska Pani, przy której my, Polacy zawsze byliśmy wolni. **Ty jesteś źródłem Światła i Życia dla nas – ponieważ jako pierwsza z ludzi przyjęłaś Światłość Świata Jezusa i poszłaś za Nim, oddając Mu w posłuszeństwie i miłości całe swoje życie, aż po krzyż.** Ty widzisz moją niewolę, która polega na tym, że często panuje we mnie ciemność błędu, niewiedzy, ułudy własnej wyobraźni i żyję jeszcze dla siebie, opanowany pychą i miłością własną. Wyzwól mnie, upraszając mi łaskę zanurzenia się wraz z Tobą w jedynym świetle, jakim jest Jezus, który wie, kim jestem, czego chce ode mnie Ojciec i co jest dla mnie dobre. **Wyzwól mnie, upraszając moc do zwyciężania egoizmu w przyjmowaniu krzyża i do życia dla Światła, dla Boga i braci przez bezinteresowną służbę i miłość.** Spraw, aby w moim wnętrzu zajaśniało światło i wytrysnęło źródło życia. Pomóż mi poznać Prawdę, która mnie wyzwoli i pójść za Jezusem, abym nie chodził w ciemności, ale miał Światło Życia. Amen.”

Podejmując rozważanie maryjnego charyzmatu Ruchu, opisanego przez czcigodnego sługę Bożego w „Liście z Boliwii”, zastanówmy się, na ile spostrzegamy Ma-



ryję jako wzór do naśladowania. Czy mamy odwagę pozwolić Bogu żyć i działać w swoim wnętrzu, oddając Mu samych siebie do końca? Czy to oddanie owocu-je służbą dla innych? A może traktujemy Maryję wyłącznie jako pośredniczkę naszych prośb skierowanych do Jej Syna? Tylko że wtedy niewiele zrozumiemy z „tajemnicy głębi – w Chrystusie i Kościele”, i nie będziemy płodni – nie będziemy rodzić nowych członków żywego Kościoła na wzór i razem z Niepokalaną – Matką Kościoła...

Pytania do dzielenia się:

- Jak wygląda moje „oddanie siebie” współmałżonkowi, dzieciom, wspólnocie, parafii, Kościołowi patrząc przez pryzmat Niepokalanej?
- Jakie miejsce na mojej duchowej drodze zajmuje Maryja? Jak staram się ją naśladować?

Zakończenie:

Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania.

Krótką modlitwą (można wykorzystać tekst modlitwy do Jasnogórskiej Jutrzenki Wolności) i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- Zachęta do przeczytania referatu przysłanego przez ks. Franciszka Blachnickiego na VII Krajową Kongregację Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie, która odbyła się w Krościenku nad Dunajcem 28-31 maja 1982 r.: „Tajemnica wielka w Chrystusie i Kościele. Charyzmat maryjny Ruchu Światło-Życie” <http://www.oaza.pl/tajemnica-wielka-w-chrystusie-i-kosciele-charyzmat-maryjny-ruchu-swiatlo-zycie/>).
- Podczas modlitwy osobistej, małżeńskiej, rodzinnej prosić Boga o odkrycie, umiowanie i coraz pełniejsze wprowadzanie w życie maryjnej zasady życiodajnej płodności wynikającej z całkowitego oddania siebie.
- Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze słowem Bożym, można kontynuować czytanie Pisma świętego według przyjętego przez siebie schematu lub wykorzystując poniższe teksty:

	Niedziela	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
I tydzień	Mk 3,31-35	Mt 1,16	Mk 6,3	Łk 1,41	Łk 2,6	Dz 1,14	Łk 1,48-50
II tydzień	Łk 8,19-21	Mt 1,18	Łk 1,27	Łk 1,46-47	Łk 2,16	Mt 2,13-14	Łk 2,51
III tydzień	J 2,1-5	Mt 1,20	Łk 1,34	Łk 1,56	Łk 2,19	Mt 2,20-21	Łk 1,43
IV tydzień	J 19,25-27	Mt 2,11	Łk 1,39	Łk 2,5	Łk 2,34	Mt 12,46-50	Łk 2,33

- Podczas dialogu małżeńskiego podziękować małżonkowi/małżonce za konkretne przejawy jego/jej oddania się rodzinie.



- Podjąć regułę życia wpływającą z dialogu; warto ją zapisać i umieścić w takim miejscu, by przypominała o realizacji.
- Podjąć wspólną lekturę tekstów do następnego spotkania, aby dobrze przygotować się do omówienia kolejnego tematu formacyjnego.

Miejsce na notatki w ramach wspólnego przygotowania się do spotkania kręgu.

KONSPEKT MIESIĘCZNEGO SPOTKANIA KRĘGU – MAJ 2018 r.

CHARYZMAT ŻYWEGO KOŚCIOŁA, czyli odkrycie *communio* jako syntezy eklezjologii Vaticanum II CHARYZMAT JEDNOŚCI, czyli odkrycie tajemnicy Ducha Świętego

1. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Dzielimy się radościami i troskami, których doświadczaliśmy od poprzedniego spotkania kręgu.

2. CZĘŚĆ MODLITEWNA

- słowo Boże: **Ef 4,1-6. 11-16**
- tajemnica różańca: **Zesłanie Ducha Świętego**, który jest Źródłem jedności i wzrostu Kościoła.



3. CZĘŚĆ FORMACYJNA

- dzielimy się wszystkimi zobowiązaniami
- omawiamy poniższy temat formacyjny.

CHARYZMAT ŻYWEGO KOŚCIOŁA, czyli odkrycie *communio* jako syntezy eklezjologii Vaticanum II CHARYZMAT JEDNOŚCI, czyli odkrycie tajemnicy Ducha Świętego

Na pewnym etapie jego wzrostu ks. Franciszek Blachnicki nazywał tworzony przez siebie ruch Ruchem Żywego Kościoła, choć rodziło to niejednokrotnie negatywne reakcje wielu katolików spoza ruchu, oburzających się: „Jak to, to my jesteśmy Kościołem martwym?”. Naszemu Założycielowi nie chodziło jednak o stworzenie nowego Kościoła, określanego jako „żywy” i przeciwstawienie go „staremu”, „martwemu” Kościołowi. Chodziło raczej o odkrycie, że Kościół – ten jeden, jedyny, święty, katolicki i apostołski – **jest** żywy, o samodefiniowanie Kościoła jako żywej wspólnoty, określanej z języka greckiego jako „koinonia”, albo z łacińskiego – „*communio*” (tak też, najogólniej biorąc, określił siebie Kościół podczas Soboru Watykańskiego II, co znalazło odbicie w jego dokumentach). A zatem jako jeden z wielkich charyzmatów Ruchu Światło-Życie Sługa Boży określił w „Liście z Boliwii” „**Charyzmat Żywego Kościoła, czyli: odkrycie *communio* jako syntezy eklezjologii Vaticanum II**”. Napisał w nim, że „**cały Ruch jest wewnętrznie przeniknięty i zjednoczony ideą-wizją *communio***, stanowiącą obraz wiodący eklezjologii Vaticanum II, wyrażający najgłębszą istotę Kościoła oraz zasadę formalną jego życia i działania. **Budowanie tej *communio*** w jej podwójnym wymiarze, wertykalnym i horyzontalnym (*communio* z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym oraz *communio* z braćmi), **stanowi cel wszystkich dążeń Ruchu i dlatego jest on sam formą auto-realizacji Kościoła. Dlatego też widzi on siebie i realizuje nie obok Kościoła, ale w Kościele, widzianym konkretnie w znaku wspólnoty lokalnej**”. Ruch Światło-Życie nie jest więc jakąś odrębną od Kościoła wspólnotą, ale formą jego samorealizacji. Najpierw – przez prowadzenie swoich członków do osobistego spotkania z Bogiem, przyjęcia Chrystusa jako swojego Pana i Zbawiciela, zbudowania z Nim osobistej i osobowej relacji w Duchu Świętym (wspólnota w wymiarze pionowym, wertykalnym); później (a może raczej równolegle) – doświadczanie i budowanie wspólnoty z braćmi (wspólnota w wymiarze poziomym, horyzontalnym).

To przeczuwane najpierw niejako intuicyjnie, odkrywane w pismach autorów starochrześcijańskich, a potem inspirowane nauką soborową określenie Kościoła jako komunii, stało się doświadczeniem kluczowym i swoistą „siłą napędową” wzrostu żywych wspólnot Kościoła – podobnie jak w początkach chrześcijaństwa, opisanych w „Dziejach Apostolskich”: „Kiedy po Zmartwychwstaniu Chrystusa i Zesłaniu Ducha Świętego objawiła się, zaistniała i zaczęła się rozwijać nowa, dynamiczna rzeczywistość, autorzy nowotestamentalni na jej określenie posłużyli się terminem *koinonia*. Termin ten pojawia się w Nowym Testamencie 14 razy w znaczeniu uczestnictwo, udział, udzielanie się i wspólnota, i to zawsze w związ-

ku z nowym życiem udzielanym przez Chrystusa Zmartwychwstałego w Duchu Świętym. Tak rozumiany termin *koinonia* jest tłumaczony na język łaciński jako *communio* i temu odpowiada termin *wspólnota* w polskim przekładzie tekstów soborowych” (F. Blachnicki, *Charyzmat światło-życie*, Kraków 2010, s. 15).

Owa wspólnota, odkrywana nie tylko w teorii, ale również w praktyce doświadczana, jest wspólnotą charyzmatów (szczególnych darów, uzdolnień, danych przez Boga poszczególnym osobom dla dobra całej wspólnoty) i posług (wynikających z tychże uzdolnień, które powinny się w konkretny sposób przejawiać w praktyce). Żywy Kościół jest więc wspólnotą charyzmatów i służb: „Każdy z członków wspólnoty musi być zaangażowany w dobro, funkcjonowanie i wzrost całej wspólnoty przez właściwe sobie uzdolnienie i otrzymany dar. Dar ten nazywany jest w Nowym Testamencie charyzmatem. Jest on zarazem uzdolnieniem i zobowiązaniem do służby, czyli diakonii. **Kościelna wspólnota realizuje się tym pełniej, im bardziej poszczególni jej członkowie aktualizują swój charyzmat w postawie diakonii.** Budowanie wspólnoty to nie tylko służenie swoim charyzmatem, ale to również otwarcie się na charyzmat innych i współdziałanie z nimi w duchu kolegiałnym” (F. Blachnicki, *Charyzmat światło-życie*, Kraków 2010, s. 22).

Budowanie Kościoła ma dokonywać się w jedności i ma służyć jedności. Charyzmaty i posługi nie kolidują ze sobą, ale się uzupełniają. Nie może być inaczej, gdyż ich Dawcą jest Duch Święty – ten, który nas jednoczy tak, jak jednoczył Kościół pierwszych wieków, i usuwa wszystko, co rozbija jedność. Dlatego z charyzmatem żywego Kościoła wiąże się w rozumieniu Księdza Blachnickiego **charyzmat jedności, czyli: odkrycie tajemnicy Ducha Świętego. Budowanie jedności jest niejako „papierkiem lakmusowym” wskazującym, na ile wspólnota, którą tworzymy, jest dziełem Bożym, dziełem Ducha Świętego.** Omawiając charyzmat jedności, czcigodny Sługa Boży w „Liście z Boliwii” zauważył: „**Ruch Światło-Życie pojmuję siebie jako dar Ducha Świętego dla budowania Kościoła, czyli jako charyzmat. Równocześnie stosuje wobec siebie pewien sprawdzian i pewne kryterium dla weryfikacji tego charyzmatu. Tym kryterium jest jedność. O tyle możemy uważać i ufać, że jesteśmy poddani działaniu Ducha Świętego, o ile będziemy trwali na drodze jedności, Duch Święty jest bowiem zasadą jedności Kościoła.** To dążenie do jedności musi się stale wyrażać na kilku płaszczyznach: jako dążenie do jedności w samym Ruchu, w stosunku do jego diakonii i do innych wspólnot i członków Ruchu; jako dążenie do jedności z innymi ruchami odnowy w Duchu Świętym; jako dążenie do jedności z chrześcijanami innych Kościołów przez popieranie wysiłków ekumenicznych; wreszcie jako dążenie do jedności z całym światem, ze wszystkimi ludźmi poprzez ewangelizację oraz posługę – diakonię wyzwolenia i miłosierdzia”.

Jedność Kościoła rozumiana jest szeroko – aż po dbanie o jedność wszystkich chrześcijan (ekumenizm) i międzyludzką solidarność (jedność z całym światem), ale pierwszym i najważniejszym jej sprawdzianem jest wspólnota Ruchu. „Pierwszym kręgiem [jedności – przyp. red.] musi być nasz Ruch, wszystkie jego

wspólnoty, które się legitymują znakiem Fos-Zoe. Jedność musi być sprawdzianem naszej autentyczności. Jeżeli pojawią się wśród nas jakieś grupy o ambicjach regionalnych, **jeżeli zaczną się przeciwstawianie: my i wy, jeżeli nie będzie dążenia ku wspólnocie przeżywanej w znaku naszych zgromadzeń** (np. dni wspólnoty), **jeżeli nie będzie krążeń w Ruchu poprzez dzielenie się doświadczeniami, poprzez wzajemne dawanie świadectwa, jeżeli nie będzie gotowości przyjęcia i realizowania tego samego programu formacyjnego, wtedy jako Ruch nie spełniamy naszej diakonii na rzecz jedności. Nie może bowiem budować jedności ktoś, kto sam nie jest w jedności.** Dlatego tak bardzo ważny jest postulat jedności wewnątrz Ruchu, aby Ruch jako całość mógł być świadectwem jedności, którą głosi i której chce służyć” (F. Blachnicki, *Charyzmat światło-życie*, Kraków 2010, s. 230).

Pytania do dzielenia się:

- W jaki sposób służę swoimi charyzmatami wspólnocie kręgu, parafii, rejonu, diecezji?
- Na czym polega/w czym się przejawia moja/nasza/naszego kręgu współpraca z innymi wspólnotami w parafii?
- Na ile włączam się w organizowane w czasie roku formacyjnego Dni Wspólnoty?

Zakończenie:

Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania.

Krótką modlitwa i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- Zachęta do przeczytania tekstów czcigodnego sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego zamieszczonych w publikacjach: „Jedność i diakonia”, oraz „Istotne cechy ruchu eklesjalnego”, w: „Charyzmat Światło-Życie”.
- Podczas modlitwy osobistej, małżeńskiej, rodzinnej prosić Boga o umiejętność budowania jedności w małżeństwie, rodzinie, kręgu, parafii, rejonie, diecezji.
- Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze słowem Bożym, można kontynuować czytanie Pisma świętego według przyjętego przez siebie schematu lub wybrane teksty mówiące o jedności i braterskiej miłości.

	Niedziela	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
I tydzień	Flp 1,3-9	Ps 133,1	Rz 12,4-5	1Kor 12,26-27	Ef 3,6	Kol 3,11-15	1Kor 13,1-8a
II tydzień	Kol 1,24-28	J 10,16	1Kor 10,17	Ga 3,26-28	Ef 4,4-5	Rz 12,9-16	2Kor 1,4-6
III tydzień	Kol 3,12-14	J 17,11	1Kor 12,5	Ef 1,10	Ef 4,12-16	Rz 13,8-10	Ga 5,22-26
IV tydzień	Hbr 13,1-3	J 17,21-23	1Kor 12,12-13	Ef 2,14-21	Ef 4,25	Rz 15,1-7	Ga 6,2-10



- Podczas dialogu małżeńskiego rozeznaczyć charyzmaty, którymi możemy służyć w małżeństwie, rodzinie, wspólnocie.
- Podjąć regułę życia wypływającą z dialogu.
- Podjąć wspólną lekturę tekstów następnego spotkania, aby przygotować się do dzielenia nimi na spotkaniu kręgu.

Miejsce na notatki w ramach wspólnego przygotowania się do spotkania kręgu.

KONSPEKT SPOTKANIA MIESIĘCZNEGO KRĘGU (X – czerwiec 2018 r.)

„MIŁOŚCIĄ OŻYWIENI SŁUŻCIE SOBIE WZAJEMNIE” (Ga 5,13)

(Spotkanie podsumowujące cykl tematów)

1. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Dzielimy się radościami i troskami, których doświadczaliśmy od poprzedniego spotkania kręgu.

2. CZĘŚĆ MODLITEWNA

- słowo Boże: **1 P 4,8-11**
- tajemnica różańca: **Nawiedzenie** (Maryja usłyszawszy, że zostanie Bożą Matką, z pospiechem idzie służyć swojej krewnej).

3. CZĘŚĆ FORMACYJNA

- dzielimy się wszystkimi zobowiązaniami; zwracamy szczególną uwagę na udział w rekolekcjach, mówiąc o radościach, obawach i trudnościach związanych z planowaniem wyjazdu na rekolekcje, sposobach ich rozwiązania. Może moje dzielenie jeszcze komuś pomoże podjąć decyzję lub przezwyciężyć trudności?
- omawiamy poniższy temat formacyjny.



Spotkanie podsumowujące cykl tematów: „Miłością ożywienci służcie sobie wzajemnie”

W kończącym się roku formacyjnym przyglądaliśmy się temu, jak mamy jako rodziny odnaleźć się we wspólnocie charyzmatów i służb, którą stanowi żywy Kościół. Naszym przewodnikiem był sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. W „Liście z Boliwii” określił on dziesięć odkrytych przez niego „wielkich charyzmatów”, którymi Ruch Światło-Życie może służyć Kościołowi i w Kościele. Podsumowując rok tych spotkań, przeczytajmy jeszcze raz to, co o tych charyzmatkach napisał nasz Założyciel. **Zwróćmy uwagę na kolejność, w której o nich mówi, na wzajemne zależności (dlaczego niektóre z charyzmatów omawialiśmy łącznie, podczas jednego spotkania?). Wróćmy do sformułowań, które nas uderzyły w czasie przygotowania do spotkań i podczas omawiania ich na miesięcznych spotkaniach w kręgu.**

1. Charyzmat Światło-Życie, czyli: charyzmat metody owocnego działania.

(...) *Formuła Fos-Zoe, Światło-Życie, postulująca jedność poznania i działania w człowieku, wskazuje na prawdziwą wolność człowieka, która polega na dobrowolnym poddaniu się wymaganiom prawdy – w myśl słów Chrystusa: Poznać prawdę, a prawda was wyzwoli (J 8,32). Realizowanie tej wolności w człowieku, jako podstawowy postulat pedagogii Ruchu, prowadzi do wychowania nowego człowieka i do rozwiązania kluczowego problemu współczesnego świata, zagrożonego wielorakim rozdarciem, przede wszystkim w samym człowieku, wskutek przyjęcia fałszywej antropologii. Na odkryciu tej drogi do jedności w człowieku i społeczeństwie polega podstawowy charyzmat Ruchu, którym musi on służyć ludziom tej epoki.*

2. Charyzmat ewangelizacji, czyli: odkrycie źródła i fundamentu.

Jasna świadomość, że celem pierwszej ewangelizacji jest doprowadzenie do osobistego przyjęcia Chrystusa jako swojego Pana i Zbawiciela, stanowi źródło i fundament całego życia chrześcijańskiego i jest szczególnym darem otrzymanym przez Ruch. Czyni z niego ruch ewangelizacyjny, czyli skoncentrowany na zadaniu prowadzenia ludzi do wiary pojętej jako osobowe spotkanie z Chrystusem. Powyższa świadomość prowadzi z kolei do odkrycia, że wielu nawet praktykujących chrześcijan i katolików wymaga ewangelizacji, albowiem brak im jeszcze fundamentu osobistego kontaktu z Chrystusem. Stwierdzenie tego stanowi rewelacyjną nowość przyniesioną przez adhortację Pawła VI *Evangelii nuntiandi*. Uznanie absolutnego priorytetu tego zadania prowadzi do rewizji odnowy całego stylu tzw. duszpasterstwa, co stanowi pilne zadanie podjęte świadomie przez Ruch, jako szczególny jego charyzmat.

3. Charyzmat ewangelii wyzwolenia, czyli: charyzmat głoszenia Ewangelii z mocą. W zrozumieniu, że istotą ewangelizacji jest głoszenie radosnej nowiny o odkupieniu i wyzwoleniu człowieka we wszystkich wymiarach jego aktualnej egzystencji – leży źródło jej atrakcyjności, mocy i skuteczności. Ewangelizacja, która pomija aktualne problemy dręczące człowieka i nie ukazuje drogi do ich rozwiązania, która porusza tylko uczucia i postuluje ucieczkę od życia, nie pociągnie współczesnego świata, którego centralnym problemem jest problem wyzwolenia człowieka. Dostrzeżenie istotnego, wewnętrznego związku pomiędzy ewangelizacją a wyzwoleniem



niem jest szczególnym charyzmatem Ruchu Światło-Życie, co wyraża się w różnych podejmowanych inicjatywach, jak Krucjata Wyzwolenia Człowieka i Ruch Prawda i Wyzwolenie.

4. Charyzmat katechumenatu, czyli: odkrycie drogi formacji autentycznych chrześcijan i uczniów Pana we wspólnocie lokalnej.

Wypracowana w Ruchu metoda formacji deuterokatechumenalnej dla młodzieży i dorosłych, bazująca na ewangelizacji, a prowadząca do diakonii, czyli aktywnego zaangażowania się w proces budowania i w życie wspólnoty lokalnej – parafii, jest szczególnym darem, którym może on służyć tym wspólnotom. Brak autentycznej ewangelizacji, z której wyrasta katechumenat – szkoła uczniów Pana, prowadząca do dojrzałej wiary, wyrażającej się w zdolności dawania świadectwa, jest źródłem kryzysu i słabości tradycyjnych stopniowo zamierających parafii.

5. Charyzmat liturgii, czyli: odkrycie źródła i szczytu życia Kościoła.

Dar zrozumienia i przyjęcia pełnej i autentycznej liturgii odnowionej przez II Sobór Watykański, bazującej na odnowionej eklezjologii i teologii liturgii, ujmującej ją jako źródło i szczyt życia Kościoła oraz jako epifanię i sakrament Kościoła-wspólnoty, jest kolejnym charyzmatem Ruchu, którym może on służyć wspólnotom lokalnym. Wspólnoty Ruchu przyczyniają się do budowania żywego Kościoła w parafiach przez kształtowanie żywych zgromadzeń liturgicznych w oparciu o wierność wobec słowa Bożego i poprawnie odczytane znaki liturgiczne.

6. Charyzmat Chrystusa Sługi i diakonii, czyli: odkrycie drogi do budowania Kościoła-wspólnoty i jedności wszystkich chrześcijan.

Bazując na chrystologii Chrystusa Sługi i na idei chrystocentrycznej diakonii, Ruch wychowuje swoich członków, poprzez ewangelizację i deuterokatechumenat, do wejścia w życie Kościoła we wspólnotach lokalnych w postawie zaangażowania i współodpowiedzialności, w świadomości *my* w stosunku do Kościoła, co wyraża się w przejęciu różnego rodzaju diakonii – służb, stosownie do posiadanego daru – charyzmatu. Droga diakonii na rzecz planu zbawienia Ojca w zjednoczeniu z Chrystusem Sługą, jest także drogą prowadzącą do zjednoczenia wszystkich chrześcijan.

7. Charyzmat domowego Kościoła, czyli: odnowy rodzinnego katechumenatu i rodziny jako eklezjoli.

Praktyka chrztu niemowląt tylko wtedy zabezpieczy trwanie i przedłużanie się Kościoła w nowych, narastających pokoleniach, jeżeli rodzina będzie żywym środowiskiem wiary i żywą komórką Kościoła – domowym Kościołem i eklezjoli, a przez to domowym katechumenatem. Inaczej dojdzie do tego, co już istnieje w wielu krajach: sformalizowana, magicznie i zabobonnie pojmowana i czysto zwyczajowo zachowywana praktyka chrztu (i innych sakramentów) w połączeniu z całkowicie pogańskim i materialistycznym stylem życia. W tej sytuacji oazy rodzin i wywodzący się z nich ruch wspólnoty rodzinnej Domowy Kościół stanowią także cenny charyzmat-dar, jakim Ruch może służyć Kościołowi.

8. Charyzmat Żywego Kościoła, czyli: odkrycie *communio* jako syntezy eklezjologii Vaticanum II.

Cały Ruch jest wewnętrznie przeniknięty i zjednoczony ideą-wizją *communio*, stanowiącą obraz wiodący eklezjologii Vaticanum II, wyrażający najgłębszą istotę Ko-



ścioła oraz zasadę formalną jego życia i działania. Budowanie tej *communio* w jej podwójnym wymiarze, wertykalnym i horyzontalnym (*communio* z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym oraz *communio* z braćmi) stanowi cel wszystkich dążeń Ruchu i dlatego jest on sam formą autorealizacji Kościoła. Dlatego też widzi on siebie i realizuje nie obok Kościoła, ale w Kościele, widzianym konkretnie w znaku wspólnoty lokalnej.

9. Charyzmat Niepokalanej, Matki Kościoła, czyli: odkrycie tajemnicy głębi – w Chrystusie i Kościele.

Ruch nosi w sobie i pielęgnuje, jako najgłębszą swoją tajemnicę i źródło swojej żywotności, tajemnicę Niepokalanej, Matki Kościoła. Jest to tajemnica Osoby całkowicie przez miłość obłubieńczą oddanej Chrystusowi Oblubieńcowi, szczególnie w godzinie Krzyża, osoby która mocą tego oddania stała się Matką Wszystkich Żyjących, Matką Kościoła. Jako Oblubienica i Matka jest ona zarazem typem Kościoła Oblubienicy i Matki. Dążenie do odtworzenia postawy Niepokalanej w Jej oddaniu się Chrystusowi w wierze i miłości, jest istotnym dążeniem Ruchu i przez realizację tego dążenia staje się on Oazą Nowego Życia, Kościołem żywym i życiodajnym.

10. Charyzmat jedności, czyli: odkrycie tajemnicy Ducha Świętego.

Ruch Światło-Życie pojmuje siebie jako dar Ducha Świętego dla budowania Kościoła, czyli jako charyzmat. Równocześnie stosuje wobec siebie pewien sprawdzian i pewne kryterium dla weryfikacji tego charyzmatu. Tym kryterium jest jedność. O tyle możemy uważać i ufać, że jesteśmy poddani działaniu Ducha Świętego, o ile będziemy trwali na drodze jedności. Duch Święty jest bowiem zasadą jedności Kościoła. To dążenie do jedności musi się stale wyrażać na kilku płaszczyznach: jako dążenie do jedności w samym Ruchu, w stosunku do jego diakonii oraz do innych wspólnot i członków Ruchu; jako dążenie do jedności z hierarchią Kościoła, która ma być znakiem i sprawdzianem jedności w Duchu; jako dążenie do jedności z innymi ruchami odnowy w Duchu Świętym; jako dążenie do jedności z chrześcijanami innych Kościołów przez popieranie wysiłków ekumenicznych; wreszcie jako dążenie do jedności z całym światem, ze wszystkimi ludźmi poprzez ewangelizację oraz posługę – diakonię wyzwolenia i miłosierdzia.

Ks. Franciszek Blachnicki,
fragment „Listu z Boliwii”

Pytania podsumowujące rok pracy:

- Jakie dostrzegam owoce tego roku formacyjnego dla siebie, mojego małżeństwa, rodziny, wspólnoty?
- Który z charyzmatów stanowił dla mnie/dla mojego małżeństwa i rodziny największe odkrycie? Dlaczego? Jak zmieniło się moje życie w tym względzie?
- Jak to odkrycie wpłynęło/wpłynie na dalsze życie moje i mojej rodziny?
- Podziel się ze wspólnotą kręgu (jeśli możesz), jakie postanowienia podjąłeś/podjęłaś na przyszłość w konsekwencji przeżytego roku formacyjnego?

Zakończenie:

- Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania.
- Krótka modlitwa i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

**Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:**

- Podczas modlitwy osobistej, małżeńskiej i rodzinnej módlmy się za siebie nawzajem i najbliższych nam ludzi.
- Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze słowem Bożym, czytamy Pismo święte według przyjętego przez siebie na ten rok schematu lub przeczytamy **Dzieje Apostolskie**: niech teksty mówiące o wzroście pierwszych wspólnot Kościoła będą inspiracją do odkrywania charyzmatów, którymi Bóg obdarował nas, abyśmy nimi służyli w małżeństwie, a poprzez nie – we wspólnocie Kościoła: w rodzinie, kręgu, wspólnocie Domowego Kościoła, parafii...
- Podczas dialogu małżeńskiego zastanówmy się, jak przeżyty rok formacyjnym wpłynął na nasze życie osobiste, małżeńskie i rodzinne. Jak to wpłynęło na nasze małżeństwo? Czy nasza miłość wzrosła? Czy Twoim zdaniem żona/mąż zmieniła/zmienił się, pod jakim względem? Podejmijmy regułę życia będącą owocem dialogu małżeńskiego.

Miejsce na notatki w ramach wspólnego przygotowania się do spotkania kręgu.

Tak jak zostało to napisane w nr. 147 „Domowego Kościoła. Listu do wspólnot rodzinnych”, tegoroczne konspekty spotkań miesięcznych kręgu przygotowywały małżeństwa z kręgu centralnego (R. D. Borkowscy, D. P. Jasińscy, M. T. Kaspro-wiczowie, H. M. Knottowie, K. P. Maciejewscy, B. H. Pietrasowie, G. J. Sobczyko-wie, A. G. Śliwowsky), pod kierunkiem moderatora krajowego DK, ks. Tomasza Opalińskiego.

**Skarby „Amoris laetitia” (cz. 7)**

Bez względu na to, ile za nami wspólnych lat życia małżeńskiego, każdy w pewnym okresie swojego życia był na etapie narzeczeństwa. Pewnie pojawiały się wtedy różne pytania o przyszłość, o to, co zrobimy, gdy przyjdą kryzysy, trudności, niepokoje. Papież Franciszek w adhortacji zachęca doświadczonych małżeństwa (a takich w Domowym Kościele jest spora grupa ☺), by wspierać młode małżeństwa i rodziny, by dzielić się swoim doświadczeniem i pokazywać drogę. Czyż nie jest to zadanie właśnie dla nas, członków Domowego Kościoła?

„Jako wielką wartość musimy uznać zrozumienie, iż małżeństwo jest kwestią miłości, że mogą się pobrać jedynie osoby, które wybierają się wzajemnie i miłują. Mimo to, kiedy miłość staje się jedynie pożądaniem lub nieokreśloną uczuciowością, to wówczas małżonkowie doznają niezwyklej kruchości, kiedy uczuciowość się załamuje lub gdy pociąg fizyczny zanika. Ponieważ te nieporozumienia są częste, **niezbędne staje się towarzyszenie małżonkom w pierwszych latach wspólnego życia, aby ubogacić i pogłębić świadomy i wolny wybór przynależności do siebie i miłowania siebie aż do końca.** Często okres narzeczeński nie wystarcza, decyzja pobrania się zostaje z różnych powodów przyspieszona, podczas gdy na domiar złego dojrzewanie młodych ludzi zostało opóźnione. **Zatem nowożeńcy muszą uzupełnić ten proces, który powinien się dokonać w okresie narzeczeństwa**” (AL 217).

„Ojcowie synodalni wskazali, że «pierwsze lata małżeństwa są okresem niezmiernie istotnym i ważnym, podczas którego małżonkowie wzrastają

w świadomości wyzwań i znaczenia małżeństwa. Stąd wynika **potrzeba towarzyszenia duszpasterskiego, które trwałoby po celebracji sakramentu** (por. *Familiaris consortio*, część III). **Bardzo wielkie znaczenie okazuje się mieć w tym duszpasterstwie obecność doświadczonych małżeństw. Parafia jest uważana za miejsce, w którym doświadczone pary mogą służyć młodszemu, z ewentualnym współudziałem stowarzyszeń, ruchów kościelnych i nowych wspólnot.** Trzeba zachęcać małżonków do fundamentalnej postawy przyjęcia wielkiego daru dzieci. Trzeba podkreślić znaczenie duchowości rodziny, modlitwy i uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii, zachęcając pary do regularnego spotykania się w celu krzewienia rozwoju życia duchowego i solidarności w konkretnych potrzebach życiowych. Wspomniano, że **liturgie, nabożeństwa i Eucharystia sprawowane dla rodzin, zwłaszcza w rocznicę ślubu, mają istotne znaczenie dla promowania ewangelizacji przez rodzinę**” (AL 223).

„Czasami problemem jest szalone tempo społeczeństwa lub czas narzucony przez zobowiązania w pracy. Innym razem problem polega na tym, że czas spędzany razem jest byle jaki. Dzielimy jedynie przestrzeń fizyczną, nie zwracając jednak uwagi jedno na drugie. Pracownicy duszpasterscy i **grupy rodzin powinni pomóc małżeństwom młodym lub słabym w nauczaniu się spotykania w tych chwilach, zatrzymywania się naprzeciw siebie, a także dzielenia się chwilami milczenia, które wymagają od nich doświadczenia obecności współmałżonka**” (AL 224).

„Małżonkowie, którzy mają duże doświadczenie w zakresie «nabywania

umiejętności» w tej dziedzinie, mogą dostarczyć praktycznych środków, które dla nich okazały się pomocne: planowanie czasu, aby bezinteresownie przebywać razem, czas rekreacji z dziećmi, różne sposoby świętowania rzeczy ważnych, wspólne przestrzenie duchowości. Mogą także uczyć tego, co pomaga wypełnić te chwile treścią i znaczeniem, aby nauczyć się lepszej komunikacji. Ma to niezwykle znaczenie, kiedy przygasa świeżość zaślubin. **Bo kiedy nie wiadomo, co czynić z czasem wspólnym, któreś z małżonków może w końcu szukać schronienia w technologii, wymyśli inne obowiązki, będzie szukać innych ramion lub będzie uciekać od niewygodnej intymności**” (AL 225).

„Parafie, ruchy, szkoły i inne instytucje Kościoła mogą na różne sposoby pośredniczyć w trosce i ożywianiu rodzin. Na przykład, przy wykorzystaniu takich narzędzi jak: spotkania małżeństw z sąsiedztwa czy zaprzyjaźnionych, krótkie **rekolacje dla małżonków**, konferencje specjalistów dotyczące bardzo konkretnych problemów związanych z życiem rodzinnym, ośrodki poradnictwa małżeńskiego, działalność pracowników misyjnych przygotowanych do rozmowy z małżonkami na temat ich trudności i aspiracji, poradnictwa dotyczącego różnych sytuacji rodzinnych (uzależnienia, zdrada, przemoc w rodzinie), miejsca rozwijania duchowości, warsztaty formacyjne dla rodziców dzieci problemowych, spotkania rodzinne. (...) Istnieje również **wsparcie duszpasterskie, jakie świadczą grupy małżeńskie**, zarówno posługujące, jak i misyjne, modlitewne, formacyjne i wzajemnego wsparcia. Grupy te stanowią okazję, aby dawać, aby być

otwarcie rodziny na innych, by dzielić się wiarą, ale jednocześnie są środkiem do umocnienia małżonków i ich rozwoju” (AL 229).

„To prawda, że wiele małżeństw znika ze wspólnoty chrześcijańskiej po ślubie, ale **wielokrotnie marnujemy pewne okazje, podczas których pojawiają się na nowo, kiedy możemy zaproponować im ponownie w atrakcyjny sposób ideał małżeństwa chrześcijańskiego i zbliżyć ich do przestrzeni towarzyszenia**. Mam na przykład na myśli chrzest dziecka, pierwszą Komunię św., lub gdy uczestniczą w pogrzebie lub ślubie krewnego lub przyjaciela. (...) Przydatne może być również **powierzenie małżeństwom dojrzalszym zadania towarzyszenia małżeństwom młodszym w swoim sąsiedztwie, aby się z nimi spotykały, towarzyszyły w ich początkach i proponowały drogę rozwoju**. Wraz z tempem współczesnego życia, większość małżeństw nie jest gotowa na częste spotkania, a my **nie możemy ograniczać się do duszpasterstwa małych elit**. Dzisiaj duszpasterstwo rodzin musi być zasadniczo misyjne, wychodzące, będące blisko ludzi, a nie sprowadzać się do fabryki kursów, w których uczestniczy niewiele osób” (AL 230).

W świetle powyższych słów zastanówmy się, do czego wzywa mnie/nas Pan Bóg w odniesieniu do narzeczonych i młodych małżeństw. W jaki sposób mogą włączyć się w posługę na ich rzecz? Jak możemy zaświadczyć wobec młodzieży w Ruchu i poza nim, że o miłość małżeńską trzeba dbać, troszczyć się i dążyć do jej wzrostu? Zachęcamy do rozmów, dialogu małżeńskiego oraz konkretnych postanowień związanych z tym tematem.

Katarzyna i Paweł Maciejewscy

TEMAT NUMERU

SŁUŻBA WE WSPÓLNOCIE

Służmy sobie nawzajem!

Podjmując ten temat czujemy się jak Ferdynand Magellan i jego towarzysze żeglujący przez bezkresne wody Oceanu Spokojnego. Mijały dni, tygodnie, miesiące, żywności i wody ubywało w zastraszającym tempie, a lądu ciągle nie było widać...

My też mamy świadomość, że mierząc się z tematem służby we wspólnocie wypływamy na ogromny ocean spraw, wątków i płaszczyzn, które warto omówić, których należałoby dotknąć, których nie wolno pominąć. Można pisać, pisać i pisać, a do wyczerpania tematu ciągle będzie daleko... A na kursie czają się rafy i skały podwodne, o które można się w owym pisaniu rozbić – coś spłynąć, czegoś nie ująć, coś pominąć. Może zatem lepiej w ogóle nie zaczynać? Może lepiej usiąść w wygodnym fotelu i oddać się słodkiemu „nic-nierobieniu”?

Nic z tego. W ten sposób niczego byśmy w życiu nie odkryli, niczego nie zmienili. Schodzimy z kanapy i ruszamy!

Służba

W teorii wygląda to dość prosto: **naszym Mistrzem jest Chrystus-Sługa**, Ten, który *nie przyszedł, aby mu służyć, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu* (Mt 20,28); Ten, który *istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi* (Flp 2,6-7a). Ach, jak my to doskonale wiemy! Bezbłędnie potrafimy wyrecytować, że jako chrześcijanie jesteśmy wezwani do **służby jako stylu naszego życia**. Trafnie rozpoznajemy, że te słowa to światło, a sumienie nim oświecone podpowiada nam, że takie też ma być nasze życie. Tak – Światło-Życie! Wszystko się zgadza! Ale w tym momencie, kiedy nie pozostaje nic innego, jak przejść do praktyki, zaczynają się duchowe schody...

Wspólnota

Równie doskonale pamiętamy zapis z Zasad DK: *Małżeństwa włączają się do kręgów DK, aby sobie wzajemnie pomagać. „Równi służą równym”*. Tak – w obliczu Boga wszyscy jesteśmy równi i w Domowym Kościele kładziemy na to silny nacisk. W naszej wspólnocie na dalszy plan schodzą takie kwestie, jak pochodzenie, wykształcenie, wykonywany zawód, zajmowane stanowisko, pozycja społeczna, posiadany majątek. Bywa i tak, że dla profesora uniwersytetu duchowym wzorem jest (a czasem nie jest, a powinien...) ktoś, kto nie posiada matury, kiedy indziej zaś te role się odwracają, bo na to nie ma żadnej reguły. *„Równi służą równym”!* Wszystko się zgadza! Ale w tym momencie, kiedy nie pozostaje nic innego, jak przejść do praktyki zaczynają się duchowe schody...



Krąg

Podstawową przestrzenią wspólnotowego spotkania jest krąg. To tu, w gronie zazwyczaj kilkunastu osób, spotykamy się co miesiąc, aby **wspomagać się wzajemnie w dążeniu do budowania w swoich rodzinach domowego Kościoła** (Zasady DK pkt 14).

Oto pierwszy cel istnienia Domo-
wego Kościoła: wzajemna pomoc w...
no właśnie – w czym? Czym jest owo
„budowanie w swoich rodzinach do-
mowego Kościoła”?

Najkrócej mówiąc, chodzi o to, aby
mąż i żona: a) weszli w bliską, osobistą
relację z Jezusem Chrystusem, uznając
Go za swojego Boga, Pana i Zbawicie-
la (moment nawrócenia); b) kierując
się wiarą w moc słowa Bożego (sys-
tematycznie czytanego i rozważane-
go), przyjęli Ewangelię za swój ideał,
punkt odniesienia w podejmowanych
wyborach życiowych; c) uczestniczyli
świadomie w liturgii Kościoła, korzy-
stali z sakramentów (trwanie w łasce
uświęcającej jako norma, a nie „prze-
rywnik”!); d) skutecznie przekazywali
wiarę swoim dzieciom, tak kształtując
życie rodzinne, aby ono temu sprzyjało.

**Jeśli tego nie wiemy, jeśli nie
uświadamiamy sobie tego celu i go
nie realizujemy, czy wręcz negujemy,
to uczestnictwo w spotkaniach kręgu
właściwie jest pozbawione sensu.**

Trzeba sobie zatem odpowiedzieć
jasno na pytanie: **chcemy, by nasza
rodzina była domowym Kościołem,
czy nie?**

Motywacja

Obecność, przynależność do kręgu,
na którą decydujemy się z powyższych
motywów („Tak! Chcemy, by nasza ro-
dzina była domowym Kościołem”) to

pierwszy przejaw służby wobec wspól-
noty. W ten sposób zaświadcza-
my, że przychodzimy na spotkania przede
wszystkim z motywów nadprzyro-
dzonych: *w imię Chrystusa – dla Niego
i z miłości do Niego – aby Go wspólnie
odnajdywać i trwać przy Nim w swo-
im życiu codziennym* (Zasady DK, pkt
14). Wtedy inni, widząc naszą posta-
wę, mogą brać z nas przykład, czerpać
inspirację, umocnienie.

**Służmy sobie nawzajem swoją
motywacją, w której najważniejszy
jest Jezus Chrystus!**

Punktualność

Służba w kręgu rozpoczyna się od
tak prozaicznych spraw, jak chociaż-
by **punktualność**. Skoro nie spóźnia-
my się do pracy, na umówioną wizytę
lekaarską, czy na pociąg, to dlaczego
mielibyśmy spóźniać się na spotkanie
kręgu? Spóźnienie niemal na pewno
przełoży się na jakość spotkania – coś
trzeba będzie przyspieszyć, kogoś po-
naglić, aby szybciej podzielił się ży-
ciem, zobowiązaniami – a już prawie
na pewno będzie skutkowało byle ja-
kim omówieniem tematu formacyjne-
go.

**A zatem – służmy sobie nawzajem
punktualnością!**

Przebieg spotkania

Nie czynmy ze spotkań kręgu „tar-
gowiska próżności” – mieszanek uczo-
wania (pamiętajmy – posiłek ma być
„symboliczny”), plotkowania i polity-
kowania (zwanego „dzieleniem się ży-
ciem”), przyprowadzonej dla niepoznaki
szczyptą modlitwy, powierzchownego
dzielenia się zobowiązaniami i refleksją
nad tematem formacyjnym, przepro-
wadzoną „na jednej nodze” (wcześniej-
sze części spotkania tak się przedłużyły,

że trzeba szybko kończyć, bo zrobiło
się baaaardzo późno). Dziękujemy go-
spodarzom, żegnamy się, wychodzimy
i... czujemy, że równie dobrze tego
spotkania mogłoby nie być...

**Służmy sobie nawzajem troską
o prawidłowy przebieg spotkania
kręgu!**

Przygotowanie

Niektóre małżeństwa zakłada-
ją specjalne zeszyty, w których przez
cały miesiąc zapisują, o czym warto
opowiedzieć w ramach dzielenia się
życiem. Notują ważniejsze wydarzenia
rodzinne, przeżycia duchowe z lektury
Pisma św. i z modlitwy, zapisują posta-
nowienia podjęte na dialogu małżeń-
skim. To sprawia, że podczas spotka-
nia kręgu nie muszą improwizować;
w krótkim czasie potrafią przekazać
wielokrotnie więcej niż ci, którzy na
poczekaniu usiłują sobie przypomnieć
„jak to było”. Zazwyczaj kończy się to
tym, że padają słowa: „U nas wszystko
po staremu”, a dzielenie się życiem na-
stępnie wtedy, kiedy przychodzi czas
dzielenia się... zobowiązaniami („Dia-
logu małżeńskiego nie mieliśmy, bo”...
i zaczyna się barwna opowieść o tym,
co się wydarzyło w rodzinie i skutecz-
nie uniemożliwiło rozmowę małżon-
ków w obecności Chrystusa).

A przygotowanie do omówienia te-
matu formacyjnego? Jak można włączyć
się w rozmowę, jeśli nie przeczytało się
wcześniej zaleconych tekstów? Oczy-
wiście, można dużo „zamaskować” in-
teligencją, posiadaną wiedzą, ogólnym
obyciem teologicznym i nawet nieźle
„wypaść” na tle reszty kręgu, tylko czy
to o to chodzi? Czy raczej nie o to, aby
dać z siebie wszystko, na co mnie stać,
i w ten sposób ubogacić pozostałych
członków kręgu oraz... siebie samego?

**A zatem – służmy sobie nawzajem
przez staranne, całomiesięczne przy-
gotowanie się do spotkania kręgu!**

Dzielenie się słowem Bożym

Prosimy o światło Ducha Świętego,
odczytujemy fragment Biblii. Chwi-
ła ciszy i... Wielu z Was być może się
zdziwi, ale w niejednym kręgu wyglą-
da to tak: „Dziękuję Ci, Panie za to,
co powiedziałeś”... Lub: „Bądź, Panie,
uwielbiony w swoim słowie, przez któ-
re pokazujesz mi, że...”. I dalej w tym
duchu: wprost do Pana Boga, traktu-
jąc krąg jedynie jako świadków swojej
modlitwy. Nie tak powinno być. A jak?

Przed chwilą Pan Bóg coś mi po-
wiedział przez rozważane słowo. Coś
mi uświadomił, na coś otworzył oczy,
w czymś upewnił, zaniepokoił, czymś
uradował, w czymś rozwiął wątpliwości,
do czegoś wezwał. Teraz jest czas na to,
aby opowiedzieć o tym członkom kręgu
– podzielić się **Z NIMI** słowem Bożym.
Mówię zatem **do kręgu**. Mówię **o tym**,
co Pan Bóg mi przekazał. Zaświadczam
w ten sposób, że Jego słowo jest żywe, że
może realnie wpłynąć na moje życie, że
On działa przez swoje słowo.

**Służmy sobie nawzajem praw-
idłowym dzieleniem się słowem Bo-
żym podczas spotkania kręgu!**

Modlitwa

Jeśli wierzymy w moc modlitwy,
w możliwość wstawiania się u Boga za
naszymi braćmi i siostrami, to człon-
kowie kręgu są jednymi z pierwszych,
którym możemy – i powinniśmy –
w ten sposób służyć. Starajmy się, aby
liczba obietnic („Będziemy o was pa-
miętać w modlitwie”) nie była większa
od liczby modlitw! ☺ I nie czekajmy
na prośby o modlitwę. Miejmy oczy
i uszy szeroko otwarte, na przykład





podczas dzielenia się życiem. Jeśli jest ono głębokie, szczere, otrzymujemy gotową listę spraw, które możemy objąć swoją modlitwą. Wyprzedzając dalszy tok rozważań dodajmy, że możemy modlić się nie tylko za członków swojego kręgu, lecz również za innych członków wspólnoty. W szczególny sposób mamy tu na myśli wszystkich, którzy pełnią jakąkolwiek posługę pary odpowiedzialnej w DK. Modlitwa może stać się szczególną – nieraz jedyną dostępną – formą służby, kiedy unieruchamia nas choroba lub starość.

Służmy sobie nawzajem darem modlitwy!

Dzielenie się zobowiązaniami

Najpierw konsternacja, trącanie się łokciami. „Ty zaczynasz”. „Nie, lepiej ty”. Po dłuższej chwili podawania sobie z rąk do rąk tego „gorącego kartofla”, wreszcie któreś z nich zaczyna. „Modlitwa osobista była, małżeńska zazwyczaj była, rodzinna prawie zawsze, dialogu jeszcze nie mieliśmy, regułę życia mam, Pismo święte czytam, co do rekolekcji, jeszcze nie podjęliśmy decyzji. Chwała Panu!” Teraz następuje ciche: „Uff! Mam to z głowy”. I tak co miesiąc.

Gdzie tu wzajemne ubogacenie? Gdzie twórcze podejście do zobowiązań, które przecież nie są żadnymi kajdanami, tylko szansą systematycznego rozwoju duchowego? Ja nie jestem ciekaw tego, **czy** zrealizowałeś **wszystkie** zobowiązania, które tak, a które nie! Chciałbym raczej usłyszeć, co przy tym przeżywasz, w jaki sposób Pan Bóg przemienia twoje życie, jakich w tym doświadczasz trudności, jak sobie z nimi radzisz. Chciałbym usłyszeć, czy je doceniasz, czy cieszysz się nimi. Chciałbym usłyszeć, że nie stresują cię, lecz mobilizują, że wytyczają kierunek rozwoju.

Co ważnego usłyszałeś w ostatnim miesiącu podczas modlitwy? Jaki fragment Pisma św. dotknął cię tak mocno, że coś drgnęło w twoim życiu? Co robicie, aby trwać w systematycznej modlitwie małżeńskiej i rodzinnej? W czym pomógł, co pokazał wam ostatni dialog małżeński? Jaką masz regułę życia (o ile nie dotyczy spraw zbyt dla ciebie intymnych)? Jak rozeznałeś, żeby taką właśnie obrać? Co chcesz przez nią osiągnąć? Czy dzięki stosowaniu jej w twoim życiu coś się zmieniło? A rekolekcje? Jakie rekolekcje planujecie w związku z etapem formacji, na którym aktualnie jesteście? Co wam przeszkadza w tym, aby się na nie zapiąć?

Służmy sobie nawzajem przez głębokie dzielenie się realizacją zobowiązań, przez stopniowe dorastanie do tego, by je cenić, coraz lepiej wypełniać i dziękować za nie!

Obecność

Krąg powinien być urzeczywistnieniem ideału życia wspólnoty chrześcijańskiej oraz stałym źródłem jego odnowy w poszczególnych małżeństwach. Konieczne jest więc uczestnictwo każdego małżeństwa w comiesięcznych spotkaniach kręgu (Zasady DK, pkt 14).

Spotkanie kręgu odbywa się raz na miesiąc, stąd każda nieobecność stanowi dość poważną wyrwę. Oczywiście, często wynika ona z przyczyn obiektywnych: choroba, nieoczekiwane wydarzenie rodzinne, konieczny wyjazd, awaryjna sytuacja w pracy. Tym bardziej jednak trzeba dbać o to, abyśmy nie „dyspensowali się” od udziału w spotkaniach z powodów nieoczywistych, a już na pewno nie uzależniali go od nastroju, stanu ducha, czy chęci. Nie bądzmy jak ci, którzy w obliczu zagrożenia ojczyzny

mówią: „Poszedłbym na wojnę – gdyby nie ten katar...”

Osobno dotknijmy nie tak rzadkiego – niestety – **problemu nieobecności kapłana**. Dla prawidłowej pracy kręgu niezbędna jest doktrynalna i duchowa pomoc księdza moderatora – doradcy i opiekuna duchowego – czytamy w „Zasadach DK”. Z wdzięcznością myślimy o kapłanach, którzy systematycznie uczestniczą w spotkaniach kręgów, służąc modlitwą, radą i pomocą w realizacji tematów. Potrafią dyskretne towarzyszyć małżonkom, wkraczając tylko wtedy, kiedy grozi im zejście na duchowe i doktrynalne manowce. Nie skupiają uwagi na sobie, lecz świadczą o Chrystusie, za którym idą drogą kapłańskiego powołania. Widzą sens w comiesięcznym ofiarowaniu aż trzech godzin swego czasu stosunkowo niewielkiej grupie osób. Co więcej, podkreślają, że sami czują się obdarowani, ubogaceni tym doświadczeniem towarzyszenia małżonkom.

Służmy sobie zatem nawzajem darem obecności! Jest to dar podstawowy – bez niego nie możemy ofiarować innych darów...

Wspólnota życia

Z powyższych rozważań wynika, że w kręgu mamy służyć sobie obecnością, modlitwą, radą, rozeznaniem duchowym, wiedzą religijną, świadomością celu, dla którego się spotykamy. To jednak nie wszystko. Krąg jest jednocześnie wspólnotą życia, której członkowie wspierają się nawzajem w codzienności – pomagają sobie w miarę potrzeb i na miarę swoich możliwości. Czasami pomoc ta przybiera rozmiary, które mogą szokować osoby spoza wspólnoty: znamy przypadek, w którym małżeństwo

zbudowało dom od fundamentów po dach przy niemal wyłącznym wsparciu członków kręgu. Pomagamy sobie nawzajem przy opiece nad dziećmi, robimy zakupy, gdy ktoś zachoruje, użyczamy samochodu, przekazujemy ciuszki dla dzieci, kiedy nasze już z nich wyrosły, pomagamy przy przeprowadzkach. Przykłady można mnożyć.

Służmy sobie nawzajem, pomagając sobie w codziennych sprawach, czyniąc krąg wspólnotą życia!

Laboratorium duchowości

W DK rodzina jest podstawowym miejscem formacji, krąg jest podstawowym elementem w jego strukturze organizacyjnej jako środowisko formacyjne i ewangelizacyjne, służące rodzinom, jest on szczególnym „laboratorium” duchowości małżeńskiej.

Podsumowując rozważania o służbie we wspólnocie kręgu, podkreślimy celność powyższego zapisu z Zasad DK. Tak – jeśli comiesięczne spotkania cechuje prawidłowy przebieg, jeśli wszyscy członkowie dobrze się do nich przygotowują, a przy tym wspierają się w codziennych potrzebach, w kręgu, niczym w laboratorium, możemy przeprowadzać duchowe „eksperymenty”, obserwować zależności, analizować wyniki, wprowadzać poprawki, odkrywać prawa, których przestrzeganie porządkuje nasze życie, przybliża do Boga i do ludzi.

Droga formacji

Uczestnictwo w kręgu jest doświadczeniem wspólnym dla wszystkich członków Domowego Kościoła. Jeśli praca kręgu przebiega prawidłowo, małżonkowie powoli, systematycznie podążają drogą ku świętości



i czynią z rodziny miejsce przekazu wiary. Wchodzą na **DROGĘ FORMACJI**.

Formacja – jakakolwiek – nie jest przypadkowym zlepkiem duchowych prawd i praktyk. W Domowym Kościele otrzymujemy propozycję wejścia na drogę, która a/ ma swój konkretny punkt wyjścia (nasza obecna sytuacja życiowa); b/ ma punkty pośrednie (kolejne etapy formacji); c/ ma swój cel (świętość małżeńska i skuteczny katechumenat rodzinny, a w ostatecznej perspektywie – zbawienie, życie wieczne dla mnie i współmałżonka oraz naszej rodziny).

Ks. Franciszek Blachnicki wyróżnił trzy etapy na drodze ku dojrzałości chrześcijańskiej, nadając im konkretną postać w systemie formacyjnym Ruchu: **ewangelizację, (deutero)katechumenat i diakonię**. Odpowiadają im kryteria dojrzałości, określające, co powinniśmy przeżyć, zrozumieć, doświadczyć, przyjąć i zastosować w naszym życiu na danym etapie formacji.

Czy znamy te etapy formacji i odpowiadające im kryteria dojrzałości? Czy wiernie, konsekwentnie podążamy drogą, którą one wytyczają – bez skrótów, bez wieloletnich przestojów? Jak to jest z tą naszą formacją? Dlaczego wielu z nas tak bardzo „broni się” przed ukończeniem formacji podstawowej? (Przypomnijmy – formację podstawową stanowi przeżycie tematów formacyjnych według podręczników I i II roku pracy, oazy rekolekcyjnej I, II i III stopnia oraz ORAR I i II stopnia). Dlaczego tak wielu podąża tą drogą metodą „zygzaków”, według swojego widzimisie, wybierając stopnie i typy oaz nie w kolejności, jaką wskazuje droga formacji, ale według własnej wizji (lub braku wizji), nie

przeżywając ich po kolei? Dlaczego tak wielu nie przeżywa rekolekcji z zakresu formacji podstawowej, zadowolając się rekolekcjami tematycznymi? A kiedy owa niekonsekwentna formacja nie przynosi owoców – dlaczego krytykują Domowy Kościół, dlaczego twierdzą, że ta droga formacyjna nie sprawdza się, „nie działa”?

Musimy mieć całościową wizję naszej drogi formacyjnej, czyli znać odpowiedź na pytanie, skąd, którędy i dokąd ona prowadzi. Tylko wtedy możemy zdać pełniej sprawę z tego, jakim ona jest skarbem, by z przekonaniem nią podążać i zachęcać – z mocą, z wewnętrznym żarem! – do tego innych.

Służmy sobie nawzajem przykładem wiernego podążania drogą formacyjną!

Przeżywanie, a nie „zaliczanie”

Pamiętajmy: poszczególne etapy formacji w DK nie mogą być przedmiotem „zaliczania”, lecz powinny być przeżyte, tzn. rzeczywiście i na trwałe przemieniać nasze życie w wymiarze osobistym, małżeńskim, rodzinnym, zawodowym, społecznym i wspólnotowym. W kontekście naszych rozważań powiedzmy jasno: formacja Domowego Kościoła traci sens, jeśli nie przynosi owoców w postaci naszej coraz większej gotowości do służby. Może właśnie tu tkwi klucz do odpowiedzi na pytanie, dlaczego co rusz brakuje chętnych do rozmaitych posług? Może poszukiwanie kandydatów do posługi par rejonowych, diecezjalnych, czy par moderatorskich na rekolekcje dlatego często przypomina swoistą „łapankę”, że formacja nie została przeżyta, lecz „zaliczona”?



Służmy wspólnocie przez głębokie, a nie powierzchowne przeżywanie formacji!

Rekolekcje

Niezliczone świadectwa uczestników rekolekcji Domowego Kościoła to najlepszy dowód na to, jak dużo Pan Bóg potrafi uporządkować w krótkim czasie. W ciągu kilku, kilkunastu dni dokonuje w człowieku zmian, na które w codziennym życiu trzeba lat, na które niekiedy nie starcza całego życia.

Rekolekcji nie wystarczy tylko wysłuchać, wziąć w nich udział, być na nich obecnym, ale trzeba je odprawić tzn. wysłuchane nauki trzeba przemyśleć, przemodlić, przedyskutować, zastosować do siebie, wprowadzić w czyn. (...) Trzeba odejść od codziennego życia, codziennych kłopotów i trosk, aby poświęcić czas Bogu, spojrzeć w Jego światło na swoje życie osobiste, małżeńskie, rodzinne, ustawić to życie w Nim i według Niego. To ks. Blachnicki.

Oczywiście – z wyjazdem na 15-dniowe rekolekcje wiąże się tzw. przeszkody obiektywne. Bo przecież rzeczywiście ciężko jest o urlop, bo ciągle nie starcza pieniędzy, bo trzeba opiekować się kimś chorym w rodzinie, sąsiedztwie, bo ktoś pracuje na roli i latem nie może zostawić gospodarstwa. Jest zatem w tym wszystkim jakaś próba naszej wiary. Jeśli rzeczywiście nie sposób ominąć tych przeszkód, to widocznie taka jest wola Boża, byśmy odłożyli wyjazd na dogodniejszy czas. Ale może jest zupełnie odwrotnie – może chwytny się każdego pozoru, każdej wymówki, by przetrzymać bez rekolekcji jeszcze jeden rok? Czy 60 procent członków DK – ponad połowa spośród nas! – którzy co roku nie

biorą udziału w żadnych rekolekcjach (nawet krótkich, kilkudniowych!), naprawdę zatrzymują w domu nieusuwalne, niezależne od nich przeszkody?

Warto przy tym podkreślić: nikt nie oczekuje od nas, że w 15-dniowych oazach będziemy uczestniczyli co roku. Oczywiście, warto je powtarzać, gdyż za każdym razem odkryjemy coś nowego – wszak w życiu duchowym niczego nie da się zdobyć „raz na zawsze”. Trzeba jednak określić pewne minimum: jest nim uczestnictwo przynajmniej raz w oazie pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia, a przy tym przeżycie tych rekolekcji w taki sposób, aby Pan Bóg mógł nas dotknąć, przemienić. Trzeba uwierzyć, że Pan Bóg zatroszczy się o właściwy moment, warunki, że On ma moc dobrze usposobić pracodawcę, zapewnić pieniądze na pokrycie kosztu.

A może trzeba rzecz lepiej zaplanować? Może trzeba poprosić o dłuższy urlop nie zaraz, natychmiast, lecz za dwa, trzy, cztery lata? Może trzeba przyznać się do Chrystusa i wprost umotywować prośbę o urlop pragnieniem wyjazdu na rekolekcje? Tego typu pytania można mnożyć. Wydaje się, że niezależnie od tego, jak wielkie byłyby te trudności, to i tak podstawowe pytanie brzmi: „Czy chcemy?”. Czy szczerze modlimy się o możliwość wyjazdu na 15-dniową oazę i o usunięcie przeszkód? Czy w ogóle się o to modlimy?

Trzeba tu dodać jeszcze jedno: na drodze formacyjnej Domowego Kościoła nie wystarczy udział w jakichkolwiek rekolekcjach, byłoby tylko uczynić zadość zobowiązaniu. Bądźmy konsekwentni: wstępując do wspólnoty zdecydowaliśmy się na drogę, która – w przemyślany, logiczny, nieprzypadkowy sposób – prowadzi



od punktu do punktu w stronę określonego celu. Te punkty to (oprócz I i II roku pracy w kręgu) oazy I, II i III stopnia (przeżyte po kolei!), a także ORAR I i II stopnia. To kamienie milowe naszej formacji! Rekolekcje te na pewno mają pierwszeństwo przed rekolekcjami tematycznymi, które w formacji pełnią rolę dopełniającą, ubogacającą.

**Służmy sobie nawzajem, uczestnicząc głęboko w rekolekcjach, dobierając je w takiej kolejności, jaka wynika z drogi formacyjnej Domo-
wego Kościoła!**

Postawa diakonijna

Owocem formacji podstawowej w DK i dowodem na to, że przebiega ona prawidłowo jest postawa diakonijna. Ks. Blachnicki określa ją tak: *Istotnym elementem dojrzałości chrześcijańskiej jest poczucie odpowiedzialności za innych we wspólnotcie. A więc to, co się wiąże z pojęciami „diakonia” i „misja”. Na każdym etapie życia chrześcijańskiego musi występować ten element: nie możemy wystarczyć tylko sobie, ale czujemy się odpowiedzialni.*

Służmy sobie tym, że stopniowo dorastamy do postawy diakonijnej!

Pary odpowiedzialne

Odpowiedzialność za DK spoczywa na Diakonii Domowego Kościoła (DDK), która na poszczególnych szczeblach struktury (kręgu, rejonu, diecezji, filii, kraju) podejmuje posługę na rzecz zachowania charyzmatu i jedności DK oraz odpowiada za formację. Małżeństwa są odpowiedzialne za sprawy organizacyjne i pracę duchową (Zasady DK, pkt 23).

Do postawy diakonijnej dorastamy etapami. Początkowo polega ona na

uczestnictwie w życiu kręgu macierzystego, by w miarę upływu czasu i postępów w formacji przyjmować inne postacie. Przychodzi dzień, kiedy zostajemy wybrani na **parę animatorów** i wchodzimy w nowy wymiar posługi na rzecz wspólnoty. To dobra okazja, aby „posmakować”, na czym ona polega. Jeśli podejmiemy ją z sercem, to nie tylko ją „posmakujemy”, ale i „zasmakujemy” w niej. Wtedy już łatwiej przyjdzie nam zachować otwartość, gdy – i jeśli – przyjdą propozycje podjęcia kolejnych pól odpowiedzialności: posługi pary łącznikowej, rejonowej, pilotującej, diecezjalnej, filialnej, krajowej...

Nie jest naszą rolą charakteryzować w tym miejscu specyfikę poszczególnych posług. Wystarczy przeczytać odpowiednie fragmenty Zasad DK (pkt 31). Tu poprzestajemy na sprowadzeniu ich do wspólnego mianownika, wymieniając zadania wspólne dla wszystkich par odpowiedzialnych:

- inspiracja i koordynacja prac DK,
- odpowiedzialność za program formacyjny DK i formację powierzonych im małżeństw,
- odpowiedzialność za jedność DK i jego organizację,
- udział w spotkaniach DK i całego Ruchu Światło-Życie,
- służenie pomocą i doświadczeniem innym parom odpowiedzialnym,
- organizacja dni skupienia, dni wspólnoty i innych potrzebnych spotkań,
- przeprowadzanie indywidualnych rozmów z powierzonymi im małżeństwami,
- pośredniczenie w obustronnym przekazywaniu informacji,
- troska o materiały formacyjne,
- powierzanie innym małżeństwom różnych posług,



– *troska o swoich następców* (Zasady DK, pkt 30).

Nie trzeba być specjalnie przenikliwym, aby stwierdzić, że pary odpowiedzialne mają co robić... Potwierdzą to wszyscy, którzy pełnili lub pełnią jakąkolwiek posługę.

Służmy wspólnocie, jak najlepiej wypełniając zadania stawiane parom odpowiedzialnym!

Wysoka poprzeczka

Wysoko zawieszona jest też poprzeczka postawionych przed nimi wymagań i oczekiwań wspólnoty. W Zasadach DK (pkt 31) czytamy: *Każde małżeństwo pełniące posługę pary odpowiedzialnej powinno:*

- być rozmodlone,
- żyć życiem sakramentalnym,
- dążyć do życia w pełni chrześcijańskiego,
- w jedności i wzajemnym zrozumieniu wspomagać się na drodze do Boga,
- umiejętnie kontaktować się z innymi, być taktowne i dyskretne,
- znać zasady DK, akceptować je i być im wierne,
- kształtować w sobie postawę świadomego uczestnictwa w KWC,
- pogłębiać wiedzę religijną, w szczególności dotyczącą małżeństwa i rodziny,
- charakteryzować się postawą służby, posłuszeństwa i miłości wobec Kościoła,
- obejmować modlitwą sprawy i ludzi, którym służy,
- świadomie i twórczo służyć społeczeństwu poprzez odpowiedzialnie wykonywane obowiązki domowe, pracę zawodową i społeczną.

Służmy wspólnocie przez własny – nieustanny, systematyczny – rozwój duchowy!

Naturalne obawy

Nic więc dziwnego, że kiedy przychodzi propozycja podjęcia takiej posługi, pierwszą reakcją jest obawa. Rodzą się tysiące wątpliwości i pytań. „Czy podołamy?”, „Czy nadajemy się?”. A zwłaszcza: „Czy jesteśmy godni?”. Ileż razy słyszeliśmy tę pobożną wymówkę? Ileż razy pół żartem, pół serio odpowiadaliśmy: „Nie jesteście. Ale właśnie przez fakt tej wątpliwości spełniliście pierwszy warunek, aby pełnić tę posługę” ☺

Nikt z nas nie jest wystarczająco godny, ani duchowo i fizycznie silny, by w stu procentach podołać wymaganiom stawianym przez posługę. O własnych siłach – nigdy; we współpracy z Bożą łaską – zawsze. Prawdę tę potwierdzają niezliczone relacje i świadectwa tych, którzy podjęli posługę i z Bożą pomocą wydali wspaniałe owoce. W tym chórze głosów jak refren przewija się stwierdzenie, że ile wysiłku nie włożyliby w lata służby, ile by z siebie nie ofiarowali wspólnotcie, to i tak sami czują się najbardziej obdarowani. Tak – podjęcie służby przemienia, przenosi w inny wymiar życia chrześcijańskiego, otwiera oczy, rozszerza serce, uczy o wiele mądrzej, bardziej dojrzałe kochać Kościół.

Służmy sobie nawzajem, wielkodusznie, licząc na Bożą łaskę, a nie na siebie!

Wąskie gardła: rekolekcje i Krucjata

Jakże smutno wyglądają przypadki, gdy ktoś rozmyślnie nie przeżywa formacji podstawowej, aby nie spełnić formalnych warunków, które pozwoliłyby podjąć posługę pary animatorów, rejonowej, diecezjalnej, filialnej, krajowej...



Wszystko byłoby dobrze, ale oni nie przeżyli jeszcze „trójki”... Kiedy indziej – widzimy w kimś naszych następców w posłudze; już mamy ich zgodę na kandydowanie, już się cieszymy... I wtedy pada jeszcze jedno pytanie: czy należyście do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka? I zimny prysznic; przeczący ruch głowy, konsternacja. Poszukiwania kandydatów trzeba zaczynać od nowa.

Wąskie gardła: rekolekcje (często oaza III stopnia), KWC. A w rzeczywistości – nie one, lecz ludzki strach, wygodna kalkulacja.

Służmy wspólnocie, nie blokując możliwości podejmowania posług przez świadome przestoje na drodze formacyjnej!

Diakonie specjalistyczne

Przeżycie formacji podstawowej jest też ważne w kontekście zrealizowania jednego z celów całego Ruchu Światło-Życie, którym jest służba w ramach diakonii specjalistycznych na szczeblu centralnym, diecezjalnym, rejonowym, czy – oby nasz Ruch doszedł kiedyś do takiego stopnia rozwoju – parafialnym. Cieszy fakt, że w ostatnich latach obserwujemy proces tworzenia i coraz bardziej dynamicznego funkcjonowania diecezjalnych, a niekiedy i rejonowych diakonii specjalistycznych. W ten sposób wielu członków Ruchu Światło-Życie, w tym liczne małżeństwa z naszej wspólnoty, służą w Kościele na miarę posiadanych talentów i rozeznanego powołania. To dobry kierunek – o ile bowiem na początku formacja polega w głównej mierze na czerpaniu, korzystaniu z posługi innych, o tyle w pewnym momencie musi ona wejść na poziom dawania, dzielenia się z innymi tym, czego Bóg w nas dokonał, służenia posiadanymi talentami.

Po ukończeniu formacji podstawowej służmy wspólnocie i całemu Kościołowi w diakoniach, zgodnie z naszymi uzdolnieniami, predyspozycjami, możliwościami.

Służba czy kariera?

Posługa to nie szczebel kariery służącej wzmocnieniu poczucia własnej wartości, czy poprawiający samopoczucie, lecz bezinteresowne rozdawanie siebie innym ze względu na Królestwo Boże, ze względu na samego Chrystusa! Brońmy się przed pułapką uważania się za „parę zasłużoną”, która „tyle zrobiła dla Domo-ego Kościoła”: tyle poprowadziła rekolekcji, tyle pełniła posług, tyle pilotowała kręgów. Pan Bóg wie o tym wszystkim i w stosownym czasie nagrodzi.

Krółujmy poprzez służbę wspólnocie! Nie próbujmy królować, udając, że służymy!

Formacja ludzka

W kontekście życia wspólnotowego pragniemy zwrócić uwagę na problem tzw. formacji ludzkiej. Na gruncie Domowego Kościoła z łatwością przychodzi nam mówić o Chrystusie, powoływać się na Niego, czynić z Jego nauki argumenty, odmieniać Jego Imię przez wszystkie przypadki, cytować Pismo Święte.

Jeśli jednak to powoływanie się na Boga ma być autentyczne i pociągające, nie wolno nam zapominać o kulturze osobistej, o przysłowiowym „dzień dobry”, „proszę”, „dziękuję”, „przepraszam” (z tym ostatnim mamy szczególny problem...), o punktualności, wywiązywaniu się z przyjętych obowiązków, o życzliwości również wobec tych, którzy mają inne zdanie.

Nie da się płynnie, w ciągu pół minuty, przejść od bolesnego zranienia

kogoś drugiego do modlitwy uwielbienia i pozostać wiarygodnym świadkiem Chrystusa!

Służmy sobie nawzajem, pamiętając, że nie ma Nowego Człowieka, Nowej Wspólnoty i Nowej Kultury bez kultury osobistej!

Zamiast zakończenia

Tak jak myśleliśmy, wpłynąć na ten ocean refleksji o służbie we wspólnocie było łatwo, ale przeżyć go (wyczerpać temat) i trafić do portu (opatrzyć zgrabną konkluzją) – już niekoniecznie. Jest jeszcze wiele spraw, które prosiłyby się o omówienie. Ot, chociażby – służenie wspólnocie konstruktywną krytyką, czyli odważnie – ale z miłością – nazywanie po imieniu jej bolączek, słabych punktów; dylemat: jak służyć wspólnocie, aby nie ucierpiała na tym własna rodzina (ten temat musi zostać szeroko podjęty w przyszłości!); służebne sprawowanie władzy pasterskiej przez kapłanów-moderatorów. I wiele innych. Obiecujemy – ciąg dalszy nastąpi!

Beata i Tomasz Strużanowscy

LITERATURA

Wybrane artykuły dotyczące różnych aspektów służby we wspólnocie, publikowane na łamach „Listu DK” w latach 2010-2017. Przypominamy, że archiwalne numery „Listu DK” są dostępne na stronie internetowej ([załączka: LIST DK](#)).

- Katarzyna i Paweł Maciejewscy, *Diakonia wychowawcza – radosna, odpowiedzialna posługa*, nr 118, str. 36-39.
- Wincenty Pipka, *Zobaczcie, jak oni się miłują, czyli o wzajemnej pomocy duchowej w kręgu*, nr 120, s. 31-32.



- Elżbieta i Mirosław Wrotkowie, *Nadprzyrodzony charakter posługi animatorów kręgu*, nr 120, str. 33-35.

- *Droga formacji w Domowym Kościele. List kręgu centralnego DK na rok formacyjny 2011/2012*, nr 123, str. 4-11.

- Ks. Marek Borowski, *Służba – styl posługi kapłana-moderatora*, nr 123, str. 25-26.

- Beata i Tomasz Strużanowscy, *Domowy Kościół – czy jesteś Nową Wspólnotą?*, nr 125, str. 28-32.

- Tomasz Strużanowski, *Drogi i bezdroża życia wspólnotowego*, nr 125, str. 32-33.

- *Owoce formacji w Domowym Kościele. List kręgu centralnego DK na rok formacyjny 2012/2013*, nr 126, str. 6-11.

List DK nr 130. Temat numeru: Diakonia

- Ks. Roman Litwińczuk, *Duchowość diakonii na wzór Chrystusa Sługi w nauczaniu sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego*, nr 130, str. 21-28.

- *Diakonia miejscem formacji i posługi w Ruchu Światło-Życie i poprzez Ruch Światło-Życie. Dokument przyjęty na V Kongregacji Diakonii 24 października 2010 r.*, nr 130, str. 29-36.

- Ewa Krakowczyk, *Diakonia jak kamyk mozaiki*, nr 130, str. 36-37.

- Agnieszka Zawisza, *Diakonia – wydech Bożej miłości*, nr 130, str. 38-42.

- Agnieszka Zawisza, *Służba czy rodzina – bolesna alternatywa, czy możliwy do osiągnięcia kompromis?*, nr 130, str. 43-46.

- Ks. Marek Borowski, *Jedyna sprawa, dla której warto żyć*, nr 130, str. 47-49.

- Magda Leczkowska, *Poradnik dla diakonii wychowawczej*, nr 134, str. 22-23.



• *Nie dajmy sobie odebrać radości! List kręgu centralnego DK na rok formacyjny 2014/2015*, nr 135, str. 15-23.

List DK nr 137. Temat numeru: Posługa par odpowiedzialnych w Domowym Kościele

- Beata i Tomasz Strużanowscy, *Wstęp redakcyjny*, nr 137, str. 29-30.
- Maria i Ryszard Karolewscy, *Być rozmodlone*, nr 137, str. 30-31.
- Agnieszka i Tomasz Talaga, *Życiem sakramentalnym*, nr 137, str. 31-33.
- Urszula i Bogdan Wieczorkowie, *Dążyć do życia w pełni chrześcijańskiego*, nr 137, str. 33-34.
- Bożena i Jerzy Walczakowie, *W jedności i wzajemnym zrozumieniu wspomagać się na drodze do Boga*, nr 137, str. 34-35.
- Gabriela i Jacek Andruszkiewicz, *Umiejętnie kontaktować się z innymi, być taktowne i dyskretne*, nr 137, str. 35-37.
- Barbara i Michał Hajdukowie, *Znać Zasady DK, akceptować je i być im wierne*, nr 137, str. 37-38.
- Beata i Tomasz Strużanowscy, *Kształtować w sobie postawę świadomego uczestnictwa w KWC*, nr 137, str. 39-41.
- Jolanta i Mirosław Słobodowie, *Pogłębiać wiedzę religijną, w szczególności dotyczącą małżeństwa i rodziny*, nr 137, str. 41-43.
- Elżbieta i Mirosław Wrotek, *Charakteryzować się postawą służby, posłuszeństwa i miłości wobec Kościoła*, nr 137, str. 43-45.
- Beata i Jarosław Bernatowicz, *Obejmować modlitwą sprawy i ludzi, którym służy*, nr 137, str. 45-47.
- Danuta i Andrzej Bartosikowie, *Świadomie i twórczo służyć społec-*

zeństwu poprzez odpowiedzialnie wykonywane obowiązki domowe, pracę zawodową i społeczną, nr 137, str. 47-48.

List DK nr 138. Temat numeru: Zadania wspólne dla wszystkich par odpowiedzialnych DK

- Małgorzata i Stanisław Saletrowie, *Inspiracja i koordynacja prac DK*, nr 138, str. 20-22.
- Katarzyna i Paweł Maciejewscy, *Odpowiedzialność za program formacyjny DK i formację powierzonych małżeństw*, nr 138, str. 22-24.
- Halina i Michał Knottowie, *Odpowiedzialność za jedność DK i jego organizację*, nr 138, str. 24-26.
- Ewa i Tomek Czyżowie, *Udział w spotkaniach DK i całego Ruchu Światło-Życie*, nr 138, str. 26-28.
- Dana i Darek Stępniewie, *Służenie pomocą i doświadczeniem innym parom odpowiedzialnym*, nr 138, str. 28-29.
- Ewa i Dariusz Koperscy, *Organizacja dni skupienia, dni wspólnoty i innych potrzebnych spotkań*, nr 138, str. 29-31.
- Hanna i Tadeusz Zychowie, *Przeprowadzanie indywidualnych rozmów z powierzonymi im małżeństwami*, nr 138, str. 31-32.
- Halina i Czesław Zaforemscy, *Pośredniczenie w obustronnym przekazywaniu informacji*, nr 138, str. 32-33.
- Grażyna i Roman Strugowie, *Troska o materiały formacyjne*, nr 138, str. 33-35.
- Katarzyna i Jacek Podolski, *Powierzanie innym małżeństwom różnych posług*, nr 138, str. 35-36.
- Bożena i Leszek Nuciński, *Troska o swoich następców*, nr 138, str. 37.



- *Wezwanie i odpowiedź. List kręgu centralnego DK na rok formacyjny 2015/2016*, nr 139, str. 18-23.
- Elżbieta Kozyra, Maria Różycka, *W służbie rodzinom*, nr 139, str. 46-47.

- *Radość rekolekcji. List kręgu centralnego DK na rok formacyjny 2016/2017*, nr 143, str. 19-27.
- „Służę, więc jestem”. *List kręgu centralnego DK na rok formacyjny 2017/2018*, nr 148, str. 24-30.

Odpal petardę i zacznij kochać

Zainspirowany tekstem Beaty i Tomka Strużanowskich na temat służby we wspólnocie, postanowiłem dorzucić coś od siebie. Nie tyle w formie polemicznej, gdyż w sumie w stu procentach zgadzam się z ich punktem widzenia, ale bardziej w formie subiektywnego uzupełnienia. Moim skromnym zdaniem do służby w Domowym Kościele, naszej chrześcijańskiej wspólnocie, są zdolni tylko ci, którzy potrafią autentycznie służyć najbliższej osobie – mężowi/żonie.

Stawiam tezę, że aby umieć służyć większej wspólnocie, takiej jak krąg, rejon, diecezja, najpierw trzeba przeżyć autentyczną służbę w małżeństwie. Służba bowiem to nic innego niż forma kochania: ta najbardziej bezinteresowna i oddana. W miłości służebnej objawia się wielkość i dobro Boga: On sam uczy nas w Jezusie, jak umierać za innych. Gdy potrafimy umierać dla męża/żony, gdy mamy realne tego doświadczenie, gdy cierpieliśmy dla ukochanej najbliższej osoby i nie mieliśmy z tego powodu do nikogo żalu, lub więcej: cieszyliśmy się z tego, że możemy dla ukochanej osoby cierpieć, tak po ludzku umierać, to wtedy możemy powiedzieć, że umiemy służyć.

Gdy mój mąż/żona jest po Bogu drugą najważniejszą postacią w moim życiu, problem służby nabiera innego wymiaru. Bóg daje nam drugą połowę nas samych, byśmy tworzyli z nią jedno. Ten piękny zamysł Boga nie jest niemożliwy, ale jest bardzo trudny. Tak naprawdę tylko w Jego łasce jest osiągalny, co potwierdził Jezus rozma-

wiając z apostołami o rozwodzie (por. Mk 10,1-12). **Nierozzerwalność, czyli dożgonna wierność małżonków jest pierwszą, elementarną formą służby.** Jestem przy Tobie w zdrowiu i chorobie, w dobrej i złej doli, i Cię nie opuszczę aż do śmierci.

To jednak dopiero początek. Dalej jest ciekawiej, piękniej i trudniej. Jak to w życiu. Codzienne porażki w walce z własnym grzechem uderzają rykoszetem w najbliższą mi osobę. Codziennie, wielokrotnie w ciągu dnia małżonkowie są kuszeni tak, aby zniszczyć misternie tkaną jedność małżeńską. Bóg cierpliwie zszywa nasze pęknięcia, wypełnia swoją miłością naszą egzystencjalną pustkę i wlewa w serca małżonków pocieszenie, gdy wzajemnie obdarowują się miłością. Jednak grzech, niszcząca skaza naszego bytu, regularnie niszczy to, co Bóg tak wiernie buduje w łasce sakramentu małżeństwa.

Tu właśnie wkracza miłosierdzie. Miłość miłosierna, której uczymy się od cierpiącego i ukrzyżowanego Jezusa jest przedziwną siłą, która pozwala



nam przezwyciężyć nasz grzech, słabość i egoizm. Pozwala nam zapomnieć o sobie, przebaczyć mężowi/żonie i prosić pokornie o przebaczenie. Gdy oddamy Bogu naszą małość, gdy w pokorze uznamy naszą bezradność wobec pychy i samouwielbienia, On w cudowny sposób podnosi nas i na nowo uczy, jak kochać.

Prawdziwie szczęśliwi są ci małżonkowie, którzy kochają się... i kropka. Nie kochają się za coś, nie kochają się po coś albo dla czegoś. Kochają się i kropka. Są dla siebie wiernymi przyjaciółmi, oblubieńcem i oblubienicą, gotowi za siebie umrzeć, oddać nerkę, płuco, oddać serce. Nie kalkulują, nie dochodzą swego, nie szukają argumentów dla swojej racji. Potrafią cieszyć się szczerym uśmiechem męża/żony i szczerze płakać jego/jej łzami. Tacy są szczęśliwi małżonkowie. Są jednością, więc nie ma między nimi przepaści.

W takim życiu dokonuje się codziennie przedziwna wymiana dóbr: są to ciepłe słowa, czułe pocałunki, wieczorny masaż obolałych pleców, głaskanie posiwiałych włosów, ciepła herbata we dwoje w milczeniu lub żywe gesty we frapującym dialogu. Randki w lesie, w kinie, w kaplicy przed Najświętszym Sakramentem. Wymiana wszelakich dóbr otrzymanych od Stwórcy, tajemnicze spoiwo związku. Tak obdarowują się nawzajem małżonkowie. Nawet gdy cierpią, to wiedzą, że nie cierpią w samotności. Wiedzą na kogo mogą liczyć i nie boją się umierać. Umieranie bowiem wtedy ma sens: jest ofiarą dla kogoś, jest ważną intencją, dla której warto oddać życie.

Tacy ludzie, kochający się małżonkowie, są zdolni do służby innym. Nie tylko swoim dzieciom, najbliższym

rodzinie, ale także ludziom kiedyś sobie obcym, teraz napotkanym na życiowym szlaku. Przybysze stają się rodziną, stają się siostrą, bratem, ojcem, matką, synem i córką. Stają się naszą najbliższą wspólnotą dlatego, że potrafimy ich kochać. Nie są zapisani do grona członków naszej „organizacji”, ale stają się naszymi przyjaciółmi – dlatego, że chcemy ich kochać.

Czy wyobrażasz sobie służbę bez miłości? To tak, jak drzewo bez liści, albo plaża bez oceanu. Suche badyle i pustynia. Tymczasem Bóg w sakramencie małżeństwa zaprasza nas do pełnej miłości, wyrażonej do bólu w codziennej wierności. Odpal swoją petardę i zacznij kochać! Zdejmij bielmo ze swoich oczu i zobacz, wyraźnie, choć może przez łzy, jak piękny i wartościowy jest człowiek, którego Bóg w swym nieogarnionym miłosierdziu postawił obok Ciebie. A potem, gdy nauczysz się go kochać, oddaj się na własność braciom i siostram, ojcom i matkom, nowym synom i nowym córkom i zobacz, jak bardzo Cię potrzebują. Jesteś im potrzebny. Każdy chce być kochanym, a Ty już wiesz, jak żyć...

Tomasz Talaga

Temat następnego numeru: SŁUŻBA W SPOŁECZEŃSTWIE

Zachęcamy do przesyłania świadectw mówiących o tym, jak formacja przeżyta w Domowym Kościele przemieniła Waszą postawę jako obywateli państwa, uczestników życia publicznego, pracowników, pracodawców, członków lub założycieli instytucji użyteczności publicznej itd.

Prosimy je kierować na adres: **tomekstruzanowski@op.pl** do 10 maja 2018 r.

**Zapraszamy do dzielenia się do-
brem!**

Przejrzeliśmy się w ankiecie jak w lustrze

Pismem formacyjnym DK jest „Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych”, wydawany od 1975 roku, którego pierwszym redaktorem był sługa Boży ksiądz Franciszek Blachnicki (Zasady DK, pkt 6).

Drodzy Czytelnicy! 150 to liczba, która dzieli się zarówno przez 25, jak i 50, a zatem oddajemy w Wasze ręce numer prawdziwie „jubileuszowy”. Sprzyja to zarówno wspomnieniom, jak i refleksji nad stanem naszego pisma formacyjnego. Z takim też nastawieniem zamieszczamy w niniejszym numerze dodatkowy dział, którego bohaterem jest „Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych”.

Wiosną 2017 r. wśród członków redakcji pojawiła się myśl konieczności przeprowadzenia pewnych zmian i wynikający z niej pomysł, by przeprowadzić ankietę na temat „Listu”. Latem ułożyliśmy pytania, po czym ankietę – anonimową – pojawiła się na stronie internetowej DK. W okresie od sierpnia 2017 r. do stycznia 2018 r. wzięło w niej udział 581 osób: 336 żon, 241 mężów i 4 kłapanów.

Respondenci odpowiedzieli na następujące pytania:

1. Jakim jestem czytelnikiem „Listu DK”? Czytam artykuły z działów...
2. Które działy „Listu DK” są dla Ciebie cenne?
3. W jakim stopniu „List DK” pomaga pogłębiać Twoją drogę formacji?
4. Jak postrzegasz dobór treści materiałów do poszczególnych działów?

5. Czy jest dział, którego nie ma w Liście, a byłby potrzebny?

6. Czy jest dział w Liście, który uważasz za zbędny?

7. Jakiej problematyki powinny Twoim zdaniem dotyczyć świadectwa?

8. Czy uważasz, że „List DK” powinien ukazywać się w kolorze, z większą liczbą zdjęć?

9. Jaką cenę za egzemplarz gotów/gotowa byłibyscie zaakceptować (obecnie „List” kosztuje 4 zł)

10. Czy uważasz, że w „Liście” należy zmienić czcionkę na większą?

11. W tym miejscu możesz podzielić się innymi refleksjami na temat kwartalnika

Poniżej zamieszczamy znaczną część wypowiedzi respondentów ankiety. Są one niczym lustro – odbijają bogactwo oczekiwań i opinii na temat „Listu”, a także świadczą o... umiejętnościach rzeczowej krytyki ze strony ich autorów. Dokonując wyboru, staraliśmy się uchwycić proporcje między głosami uznania i dezaprobaty, pochwał i przygan. Za wszystkie – dziękujemy!

Uwagi ogólne

- Albo będzie szedł w kierunku profesjonalnego kwartalnika (może miesięcznika) nie tylko dla DK, ale dla wszystkich, podobnie jak np. „Miłujcie się!”, albo będzie się „kulał” jak do tej pory.

- Myślę, że można by bliżej przyjrzeć się składowi – może rozmiar czcionki nie przeszkadza, ale mam wrażenie, że wszystko jest za ciasno ułożone, przez co nie jest to przyjemne czytanie.
- Bardzo dobrze prowadzone czasopiśmo. Jeśli chodzi o czcionkę, to zapewne młodym wystarczy tak jak jest, a starszy człowiek musi użyć już okularów.
- Chciałabym mieć możliwość zakupienia numerów archiwalnych. Słynne „trojaczki” nie ułatwiają sprawy. Regularnie czytam od nr 90.
- List jest bardzo potrzebny!
- Ogólnie rzecz biorąc bardzo cenię sobie „List DK”. Dziękuję za ogromny wkład pracy w ich tworzenie i redakcję.
- Należałoby unowocześnić szatę graficzną, obecna jest archaiczna i nie zachęca do czytania. Należałoby zwiększyć format do A4. Dodać kolorowe zdjęcia
- „List” nie jest medialny, zachęcający do czytania. Ludzi zniechęca do czytania duża ilość tekstu, bez ożywienia zdjęciami lub ciekawymi tytułami.
- Trudny. Zdania niezrozumiałe, wielokrotnie złożone. Dużo niejasnych teologicznych zwrotów.
- Dobra propozycja dla wszystkich... może trochę mniej dla „seniorów”.
- Chciałabym, aby była dostępna aktualna wersja elektroniczna na urządzenia mobilne.
- Teksty w dziale formacja są zbyt płytkie, jak dla mnie niewyczerpujące tematu.
- Znaki czasu – w „Liście” szukam raczej odpowiedzi i wskazywania drogi, niż wyszukiwania problemów i kolejnych pytań, na które mądrzejsi ode mnie szukają odpowiedzi, póki co bezskutecznie.
- Dzięki za pracę włożoną w redagowanie – pismo jest bardzo budujące, nie tylko dla członków DK, ale może z nie-

go czerpać inspiracje wielu małżonków również spoza DK.

- Rozważania formacyjne są mało przystępne. Nie odzwierciedlają przeżycia na realne życie.
- Bardzo potrzebny jest „List”. Lubię go dostawać i czytać.
- Trudno jest odpowiedzieć na zadane pytania w chwili, gdy forma listu i sposób jego dystrybucji utrudnia mi korzystanie z niego. Uważam, że powinna powstać aplikacja na komórki lub wersja internetowa kwartalnika lub wersja elektroniczna e-book. Wersja papierowa jest dla mnie nie-do-skorzystania.
- „List” pisany jest pięknym lecz trudnym językiem. Aby nie uronić treści, potrzeba czasu i zatrzymania na czytanie. Z jednej strony to dobrze, ponieważ cenne „rzeczy” kosztują i zgłębianie ich rozwija czytelnika. Kiedy jednak trudności są zbyt duże, czy przekroczą możliwości przyswajania, czytający rezygnuje. W kręgu słyszymy, że piszą to teolodzy dla teologów, a nie dla ludzi prostych – a tacy też są w kręgach DK.
- Dla mnie jest w sam raz.
- Brakuje materiałów o funkcjonowaniu rodziny i małżeństwa, gdy oboje małżonkowie pracują, gdy żona musi wrócić do pracy zaraz po urlopie macierzyńskim, gdy nasi rodzice wymagają opieki ze względu na stan zdrowia.
- Wspaniały kwartalnik. Bardzo mądry przekaz. Podejmuje wiele ważnych i trudnych tematów. Dziękujemy.
- Jeśli mam być szczerzy to nie jestem w stanie czytać „Listu”, bo jest niedostosowany do przeciętnego człowieka... Nie wiem, czy ja jestem przeciętny, ale jestem po studiach teologicznych i nie potrafię czytać „Listu” ze zrozumieniem i z przyjemnością. Czytanie powinno być przyjemne i radosne... Myślę, że

redagowanie tekstu trzeba przekazać profesjonalistom.

- Trzeba Bogu podziękować, że jest takie dzieło, za ludzi którzy je prowadzą i poświęcają swój czas. Bogu niech będą dzięki.
- Zdecydowanie należy zrobić wreszcie profesjonalny skład, aby pismo było czytelne (większa i lepsza do czytania czcionka, lepszy układ treści na stronach, większa przejrzystość). Obecny kształt zniechęca mnie do czytania samym wyglądem, jest nieprzyjemny.
- Jest nudny. Przeładowany teorią, a w tym czasie małżeństwa z DK się rozpadają.
- Wspaniałe dzieło.
- Jeśli chodzi o poprzednie trzy lata to muszę przyznać, że tematy do omawiania na poszczególnych spotkaniach nie były dla nas zbyt odkrywcze. Wraz z mężem doszliśmy do takiego wniosku, że ciągle gadamy o tym samym, wałkujemy jeden temat przez cały rok formacyjny. Owszem, teoretycznie na każdym spotkaniu był poruszany inny aspekt tematu, ale w praktyce wychodziło ciągle to samo. Rozumiem to, że mamy temat roku i w tym tematy spotkań, ale mam wrażenie że jest on trochę na siłę rozciągany na te 10 spotkań, a można by go omówić np. na trzech.
- Niestety nie mam dobrego zdania o tej publikacji. Nie trawię nadętego, przeteologizowanego języka, podszytego oazową propagandą.
- Moim zdaniem listy powinny być pisane bardziej przyjaznym językiem.
- Część artykułów jest zbyt rozwlekłych. Nie dotyczą problemów kręgów i ich codzienności. Nie pisze się o braku integralności członków DK. Niestety, dla wielu członków DK

jest przechowalnia i nie stawia się im jasno komunikatów. Tego brakuje w „Liście”. Być może dotarłoby do wielu członków, że są antyświadectwem.

- Niech dobry Bóg wynagrodzi trud tworzenia tego LISTU.
- Powiem krótko: szkoda, że czasami brakuje mi/nam czasu na przeczytanie każdego numeru „od deski do deski”.
- W skrócie: mniej, a lepiej!!!
- Wielkie podziękowanie dla redakcji naszego kwartalnika za słuzenie całej wspólnoty czasem i talentem, za dbałość o jego formę i treść.
- Bardzo proszę o większy format lub czcionkę. Niestety, są też w DK osoby starsze i mam problem z odczytaniem tej wielkości czcionki.
- Artykuły są bardzo trudne, mało życiowe, mocno teologiczne, czasem nie do przebrnięcia. Brakuje prostych artykułów, np. o życiu rodziny, spędzaniu wolnego czasu po Bożemu, porad związanych z wychowaniem dzieci, spraw małżeńskich typu niezgodności i jak szukać komunikacji, porozumienia w zgodzie z nauką Kościoła, jak świadczyć w pracy, w domu... (Podejmować) tematy takie bardziej „ludzkie”, ale z Panem Bogiem, żeby nie były tak mocno oderwane od rzeczywistości i nie wyglądały jak fragment studiów teologicznych. Język prosty, mniej naukowy, bardziej trafiający do serca i ducha.
- Uważam, że język tematów jest zbyt górnolotny. Mam wrażenie, że zapomniano, że DK to nie sami inteligenści. Przebrnięcie przez treść tematów niejednokrotnie wywoływała u mnie negatywne emocje, włącznie z chęcią rezygnacji w uczestnictwa w ruchu. Zastanawiam się, czy oso-

by redagujące chcą rzeczywiście być pomocne, czy raczej realizują swoje ambicje popisując się swoją erudycją? Podczas rozmów z ludźmi spotykałam się z podobnymi opiniami. Osoby o wykształceniu zawodowym dzieliły się, że nie rozumiejąc słownictwa rezygnowały z przygotowania do spotkania. Potem nie angażowali się w rozważanie tematu w czasie spotkania. Wzbudzało się w nich to poczucie małej wartości. Jedna z osób powiedziała: „Ci uczeni nie liczą się z takimi jak my. A może my wcale nie jesteśmy im potrzebni?”.

- Problemem, i to moim zdaniem największym i kluczowym, jest dostępność. Za rozprowadzanie odpowiedzi jest para rejonowa, z którą mają kontakt nasi animatorzy. Przez to w tym roku nie przeczytałam prawie żadnego numeru, bo nasi animatorzy nie zainteresowali się tematem, poza tym u nas nikt raczej nie jest zainteresowany „Listem”. Powinna być możliwość zamówienia listu przez internet, aby każdy kto chce, mógł zamówić bezpośrednio. W ten sposób nie byłoby potrzeby „zawracania głowy” kilku pośrednikom. Cieszę się, że mogę to tutaj napisać i mam nadzieję, że coś się w tej kwestii zmieni na lepsze.

- Trudno jest mi napisać coś pozytywnego, choć jestem osobą optymistycznie nastawioną do świata. Nie mam problemu, żeby jednym tchem przeczytać „Gościa Niedzielnego”, czy „Miłujcie się”. Nasze „Listy DK” kupuję regularnie od 2 lat i nie dałem rady przeczytać więcej niż 10 zdań – są pisane tak, żeby nikt ich nie rozumiał. Redaktorowi chyba nie zależy, aby je czytać.

- Czytam z przyjemnością każdy numer.

- Momentami język wydaje się zbyt specjalistyczny, mało przystępny dla czytelnika. Przydałby się bardziej prosty język

- Teksty powinny być krótsze, bo trudno zmusić się do przeczytania całości. Więcej relacji z życia DK, z tego co się pięknego i nowego dzieje. Więcej nowych nazwisk piszących i pokazania różnorodności postaw, opinii i osób w Ruchu. Więcej nowości, informacji o nowych metodach, sposobach ewangelizacji, książkach, blogach, filmach. O. Blachnicki lubił to co nowe, a w „Listach DK” tego mało.

- Znaki czasu – wątpliwa publicystyka. Teksty na granicy herezji.

- Materiały do tematów formacyjnych są przygotowane mało interesująco. Wiele małżeństw ma problem ze zrozumieniem, „co autor miał na myśli”.

- Świadectwa mogłyby dotyczyć nie tylko przeżytych rekolekcji, ale też innych elementów formacji, np. dialogu lub innych zobowiązań, katechumenatu rodzinnego.

- Cenne są cytaty z dokumentów Kościoła. Podoba mi się kolorowa okładka i ładne, inspirujące zdjęcia na okładkach (wewnątrz nie potrzeba kolorów, po co zwiększać koszty). Odpowiada mi format (A5) – mieści się w damskiej torebce i ułatwia czytanie poza domem. Przystępna cena.

- Zbyt obszerne opisy zniechęcają do czytania. Proponowałabym krócej, treściwiej i konkretnie, jak najmniej cytatów. Kto ma czas i taką potrzebę, sięgnie po materiały formacyjne. Jak najprostsze opisy, jak najczęściej dzielenia się doświadczeniem wielu lat. Dział z życia DK jest zbyt obszerny; można by go ograniczyć do króciut-

kich notatek sprawozdawczych przedstawiających wydarzenia, które miały miejsce.

- Konspekty formacyjne – przeładowane treściami, zbyt proste pytania, które nie wzbudzają dyskusji, mało pytań otwartych (czy nie boję się, czy moje czyny, itd.). Na plus: ciekawe teksty pogłębiające, bardzo ciekawe pomysły na tematy formacji.

- Ogólnie forma „Listu” jest trudna, dość toporna. Szata graficzna... niezachęcająca, a teksty zbyt długie. Konspekty byłyby ciekawsze, gdyby bardziej opisywały i reagowały na bieżące sytuacje w Kościele, świecie w świetle Ewangelii, a nie zakładały plan na cały rok z góry.

- Bardzo wartościowe są artykuły praktyczne, o aspektach życia chrześcijańskiego w naszych konkretnych realiach, z przykładami konkretnych rozwiązań, zwłaszcza na tematy pomijane z różnych. Wiele rodzin w DK nie wie o podstawowych sprawach, jak np. że antykoncepcja jest grzechem ciężkim. Albo: kwestia skromności stroju kobiet, praktyczne metody radzenia sobie z różnymi aspektami, świadectwa jak zapracowani ludzie radzą sobie z organizacją modlitwy w ciągu dnia, jak uczyć dzieci modlitwy czy uczestnictwa we Mszy, tak aby ich też nie zrazić itp. itd. Życie niesie tyle tematów! Obecnie mam wrażenie, że jest bardziej ogólnie, teologicznie – a codzienne życie mam sobie „wykombinować” sama.

- Brak świadectw z życia codziennego (większość jest o rekolekcjach), brak informacji o trudnych momentach życia i naprawie tego co było złe.

- Szczególnie cenna jest dla mnie świetna jakość tekstów. Nie jest to sli-

zanie się po temacie, ale prawdziwa analiza, trafna diagnoza. Dziękuję za trud wkładany w tworzenie „Listu”.

- Większość tekstów do spotkań formacyjnych jest dobrze napisanych. Jednak czasami niektóre tematy sprawiają wrażenie „skryptów”; są powierzchowne, skrótowe, postawione pytania mają charakter oczywisty i nie ma się nad czym zastanowić, bo wszystko jest zbyt oczywiste.

- Moim zdaniem za mało jest o konkretnych trudnościach dnia codziennego, o sprawach, z jakimi się zmagamy. O sposobach na pokonywanie trudności, kryzysów w małżeństwach, w relacjach z dziećmi, uzależnieniami, o problemach z realizacją zobowiązań, o przyczynach tych trudności. Za dużo jest owijania w bawełnę, bujania w chmurach, oderwania od rzeczywistości.

- Jest potrzebny, ważny, oczekuję jego wydania z radością, wdzięczny jestem za trud jego przygotowywania i wydawania.

- No cóż. Taki głos przekazu, bez którego niektórzy nie potrafią podjąć decyzji. W dobie tzw. sieci, jest to przeżytek. Gdyby nie automatyczna prenumerata w kręgach, to pismo by już dawno upadło. Należy zadać pytanie: czy w ogóle jest potrzebne?

- Tematy dla spotkań formacyjnych, najważniejsza dla mnie część „Listu”, w ostatnich dwóch latach bardzo dobrze dobrane, konkretne, pozwalające na realną rewizję życia osobistego, małżeńskiego, chociaż sformułowanie pytań do dzielenia w części formacyjnej nie zawsze wydawało nam się jasne. Mamy też wątpliwości, czy dzielenie się życiem należy zawęzać do wątku związanego z tematem spotkania.

Świadectwa powinny pokazywać działanie Boga w naszym codziennym życiu, nie tylko w czasie rekolekcji.

Bardzo dobre, profesjonalne, pożyteczne pismo! Pomaga w formacji i poczuciu jedności. Mamy je od kilkunastu lat i zawsze było dobre. Obserwowaliśmy, jak się zmieniało, piękniało. Super było wydanie specjalne o ks. Blachnickim! Dziękujemy za Waszą wielką pracę!

Według mnie dział „Znaki czasu” jest pisany zbyt trudnym językiem. Nie chodzi oczywiście o wybór konkretnych tematów ale o treści, które są podawane w sposób nieprzystępny dla zwykłych ludzi. Po prostu są „zbyt mądre” jak dla mnie. Ale może jestem zbyt mało inteligentna?

Treści zawarte w części formacyjnej są jak na mój intelekt pisane za bardzo naukowym językiem. Zdaje sobie sprawę, że są to w większości cytaty, uważam że przydałoby się przełożenie z naukowego języka na prostszy, zrozumiały dla każdego. Treści które brzmią górnolotnie i nie czuję że odnoszą się do mojego życia nie trafiają do mnie. Takie spostrzeżenia mają również pozostali członkowie mojego kręgu.

Świadectwo ma jeden schemat: było źle, jest dobrze... Jak dla mnie jest to mało wiarygodne.

Świadectwa, które zamieszczone są w kwartalniku są piękne i budzą nadzieję.

Odnoszę wrażenie, że każdy numer „musi” się ukazać, bez względu na to jaką treść niesie do czytelnika. Obecnie tylko korzystam z części do prowadzenia spotkania kręgu, reszta to tylko okładka. Niestety, taką prawdą i nie ma co tu łąć wody

i się zachwycać. Treść nie zachwyca. Wiem, że łatwo jest krytykować, jednak takie jest moje zdanie. Dziękuję redakcji za wysiłek włożony w tworzenie pisma.

Nigdy nie płaciliśmy 4zł, a 5zł!!!, więc jest to niespójność przy przekazywaniu informacji.

Czasopismo wygląda, jak sprzed 20 lat. Może warto dać jego prowadzenie ludziom młodym, którzy mają już inny zmysł estetyczny, są często świetnymi grafikami i autorami tekstów. Dostając każdy kolejny numer mam wrażenie, że czas się zatrzymał. Czasy się zmieniły!

Propozycje nowych działów/ propozycje tematyki

Bioetyka. Informacje pro-life. Polityka w świetle wiary (uczestnictwo w życiu publicznym w duchu ks. Blachnickiego).

Krótki tekst zachęcający do sięgnięcia do pism Ojca, za każdym razem dotyczący innego tematu.

Praktyczne porady życia małżeńskiego i rodzinnego – relacje małżeńskie, wychowywanie dzieci, tradycje świąteczne.

Liturgia Mszy św. Członkowie DK powinni znać wszystkie przepisy, obrzędy, zachowanie się podczas Eucharystii {kiedy stać, klękać, jak przyjmować Ciało i Krew Chrystusa} i dawać innym przykład właściwego zachowania się w świątyni, na rekolekcjach, pielgrzymkach...

Zagrożenia duchowe w małżeństwie i rodzicielstwie.

Powinny być świadectwa z posług na różnych szczeblach.

Formacja liturgiczna. Nawet na rekolekcjach i dniach wspólnoty widać, że dość powszechny jest brak świadomości

znaków, postaw, przygotowania do posług w liturgii.

Jeszcze więcej informacji dotyczących drogi formacji. Może dział, w którym można byłoby zadawać pytania odnośnie Ruchu i uzyskiwać odpowiedzi?

Jakiś stały dział dotyczący duchowości i psychologii małżeńskiej i rodzinnej, zmieniający cyklicznie tematy, prowadzony przez ekspertów w danej dziedzinie. Np. cykl tematów poświęconych rachunkowi sumienia, dialogowi, modlitwie małżeńskiej, NPR, angażowaniu dzieci we wspólnotę, podejście do pracy vs rodzina (zarządzanie czasem, obowiązki domowe, obowiązki zawodowe); wspólne spędzanie wolnego czasu małżonków i rodzin (szanse, sposoby, problemy) itp.

Dział, w którym podejmowane byłyby w sposób bardziej otwarty problemy dotyczące funkcjonowania kręgów, dyskusja o problemach, które napotykają małżeństwa w trakcie rekolekcji poczynając od kosztów, warunków, po różne psychologiczne aspekty przeżywania rekolekcji i relacji pomiędzy uczestnikami. Większość osób przeżywa chyba te same problemy czy rozterki, a temat jest najczęściej zamykany krótko: „działania złego”.

Na ile obecność i formacja w DK pomaga małżonkom pogłębiać ich wiarę oraz rozwiązywać aktualne problemy małżeńskie, rodzinne, zawodowe. Mniej „laurek”.

Powinny być poruszane tematy dotyczące codzienności i chrześcijaństwa, np. wychowanie dzieci w wartościach, budżet domowy, relacje w małżeństwie, pokonywanie trudności itp.

KWC – ponieważ jest często nieakceptowanym przez członków DK elementem charyzmatu Ruchu, przydałby

się większy nacisk na ten temat. Objawianie i świadectwa.

Coś o naszych dzieciach – bardzo ciekawiloby mnie świadectwa, relacje (a nawet zarzuty) naszych dzieci, tych będących w Ruchu i nie. To pomogłoby nam lepiej ich rozumieć i odpowiadać na potrzeby, a nam samym korygować się i inspirować.

Jak radzić sobie/jak rozwiązywać problemy czy trudności, które stają przed nami. Organizacja diakonii wychowawczej na rekolekcje, brak moderatora rejonowego przez ponad trzy lata, jak radzić sobie z brakiem zaangażowania i niechęcią lub brakiem możliwości przeżycia formacji przez kapłanów, jak mobilizować pary, które nie wyjeżdżają na rekolekcje.

Cieszyłbym się widząc w kwartalniku dział poświęcony tekstom Założyciela, ponieważ uważam, że ich znajomość jest w Ruchu znikoma. Wszyscy się zachwycamy jego postacią, ale treść tego, co mówił, funkcjonuje w powszechnym odbiorze w stopniu bardzo ograniczonym, i to w przekazie osób trzecich. Podobnie ucieszyłbym się znajdując w „Liście” artykuły systematyzujące poszczególne treści z formacji podstawowej, czy przybliżające jej poszczególne etapy.

Więcej świadectw z codziennego życia, np. droga nawrócenia, godzenie powołania matki z koniecznością pracy zawodowej.

Proste rady dla rodziców w przekazywaniu wiary dzieciom.

Dział skierowany do księży moderatorów kręgów – to zachęciłoby księży słabiej zaangażowanych, a wyznaczonych przez proboszcza na moderatora/opiekuna duchowego kręgu.

Relacje z dorosłymi dziećmi. Jestem już dojrzała wiekiem, mam dorosłe

dzieci w sakramentalnych związkach małżeńskich, lecz obserwując ich wybory, niepokoję się. Odmawiam codziennie dziesiątkę różańca w ich intencji, staram się delikatnie wskazywać, co jest ważne w życiu, ale nie potrafię znaleźć granicy pomiędzy grzechem zaniedbania i uszanowaniem ich wyborów, które nie są wyborami chrześcijanina.

• **Zjawisko, które można by nazwać syndromem „wiecznej formacji podstawowej”.** Są małżeństwa, które „osiadły” w formacji podstawowej i nie chcą jej dokończyć, aby zgodnie z charyzmatem ruchu odnaleźć się w konkretnej diakonii.

• **Pilotowanie nowych kręgów** (dobre praktyki, materiały, świadectwa nowych osób w DK oraz par pilotujących o zmianach w ich życiu duchowym pod wpływem pilotowania).

I co dalej?

Wyniki ankiety zostały dwukrotnie przeanalizowane przez krąg centralny i redakcję (wrzesień 2017 r. i styczeń 2018 r.). Oto pierwsze wnioski.

• **Konspekty miesięcznych spotkań kręgu** – trzeba na nowo spojrzeć na dobór materiału zawartego w konspektach. Służą formacji na spotkaniach miesięcznych i pomiędzy nimi, są wizytówką, a dla wielu pierwszym powodem, dla którego „List” jest nabywany.

• **Należy podjąć tematykę liturgiczną: widać, że dość powszechny jest brak świadomości znaków, postaw, przygotowania do posług w liturgii.**

• **Publikować artykuły systematyzujące poszczególne treści z formacji podstawowej, przybliżające jej poszczególne etapy, przydatne w samookreśleniu się: na jakim etapie for-**

macji w Ruchu jestem/jesteśmy w tej chwili?

• **Podjąć szerzej tematykę przekazu wiary w rodzinach, wychowywania dzieci** (być może nawet stworzyć osobny dział – „W rodzinnym katechumenacie”).

• **Bardziej systematycznie pisać o Krucjacie Wyzwolenia Człowieka,** kładąc nacisk na dorastanie do wolności, a nie tylko na abstynencję od alkoholu.

• **Wprowadzić „kącik kapłański” dla moderatorów.**

• **„Znaki czasu” jako dział opinii.** Wyjaśnić, czym są znaki czasu, czemu służy ten dział. Poszerzyć grono osób rozeznających i piszących artykuły do tego działu.

• **Dział „Z życia DK”.** Pisać krócej, unikać powtórzeń, rozwlekłego opisywania wydarzeń typowych, powtarzalnych, zaprosić do stałej współpracy korespondentów diecezjalnych.

• **Dział „Świadectwa”.** Zamieszczać świadectwa ukazujące owoce formacji w życiu codziennym, a nie tylko te pisane „tydzień po rekolekcjach”. Dbać o ich formę, zwięzłość, skoncentrowanie się na działaniu Pana Boga skutkującym przemianą życia.

• **Czcionka.** Należy ją zwiększyć, poprawić czytelność tekstu.

• **Format** – bez zmian.

Ankiety będą nadal analizowane. Wnioski będą sukcesywnie wprowadzane w kolejnych numerach „Listu”.

Wszystkich, którzy nie wzięli udziału w ankiecie, a chcieliby wyrazić swoją opinię na temat „Listu” prosimy o kierowanie uwag do redakcji (adresy mailowe w stopce).

W imieniu redakcji

Beata i Tomasz Strużanowscy

ZNAKI CZASU

„Kampania społeczna dla rodzin #Nierozzerwalni”

Strona internetowa
www.nierozzerwalni.org

Wielu członków Ruchu Światło-Życie, w tym małżonków włączyło się owocnie w kampanię społeczną „Nie piję, bo kocham” (zachęcamy do przeczytania artykułu o takim tytule). Zobaczyliśmy, że z problematyką trzeźwościową można wyjść na zewnątrz, a nie tylko cieszyć się trwaniem w Krucjacie Wyzwolenia Człowieka w swoim gronie. Teraz przed nami kolejna kampania podejmowana przez Ruch – tym razem w szczególnie sposób ukierunkowana na rodzinę. I znów nie chodzi tylko o to, by dobrze nam było razem we wspólnocie kręgu czy diecezji, ale żeby wyjść na zewnątrz i pokazać, że więzi rodzinne oraz relacje między dziećmi i rodzicami są kluczowe dla prawidłowego rozwoju i funkcjonowania dzieci oraz że rodzina powinna tworzyć trwałą wspólnotę kochających się wzajemnie osób, które wspólnie ponoszą trudy dnia codziennego. W kampanii chodzi o stworzenie społeczności Nierozzerwalnych, którzy swoim życiem będą promować wartości kochającej się rodziny. Pomocą na tej drodze będzie kilka narzędzi, które dadzą możliwość różnego zaangażowania się w to dzieło. A zatem pokażmy, że każde nasze małżeństwo, rodzina jest Nierozzerwalna – niech inni zobaczą, że tak można radośnie i pięknie żyć.



Merytoryczną i edukacyjno-informacyjną bazą kampanii będzie strona internetowa www.nierozzerwalni.org.

Znajdować się będą na niej aktualności dotyczące przebiegu kampanii, a także różnorodne przekazy edukacyjne dla rodziców, w tym: praktyczne propozycje zadań i ćwiczeń wykonywanych wspólnie przez rodziców z dziećmi, sposoby rozwijania wzajemnej komunikacji w rodzinie, konstruktywne spędzanie wspólnego czasu wolnego oraz planowanie i wyznaczanie celów rodzinnych.

Aby urozmaicić stronę oraz ułatwić przekaz przestrzeni strony została podzielona na poszczególne obszary (elementy mieszkania):

• **przedpokój:** aktualności m.in.: artykuły, informacje o przebiegu kampanii, ogłoszenia.

• **salon:** zakładka, w której znajdować się będą tematy ukazujące rodzinne spędzanie czasu. Opisanie tu zostaną pomysły gotowych ćwiczeń do wykonania w gronie rodziny, propozycje gier, które rozwijają kreatywność i logiczne myślenie. Pojawiać się także propozycje filmów, które obejrzone w gronie rodzinnym pobudzą



wyobraźnię i zachęcą do poznawania świata, itp.

- **kuchnia:** zakładka, która będzie poświęcona rodzinnemu gotowaniu. Tutaj znajdą się ciekawe przepisy kulinarne i pomysły na rodzinne przygotowanie posiłków.

- **jadalnia:** zakładka, w której znajdować się będą sposoby na wspólne spędzanie czasu przy stole, a także zasady *savoir vivre*. Artykuły będą także dotyczyć m.in. roli stołu w życiu rodziny oraz o czym i jak rozmawiać przy stole.

- **pokój dziecka:** zakładka, w której podejmowana będzie tematyka pracy dziecka z rodzicami, tematy wychowawcze i problemowe. W tym miejscu znajdą się także ciekawe ćwiczenia m.in.: harmonogram zadań domowych, pomysły na kreatywne wspólne odrabianie pracy domowej, itp.

- **sypialnia rodziców:** zakładka, w której podejmowane będą tematy związane z tym, jak wychowywać dzieci i nie zapomnieć o miłości małżeńskiej (randka małżeńska, rozmowa małżeńska).

- **ogród:** zakładka, w której poruszane będą tematy związane ze spędzaniem czasu poza domem.

- **łazienka:** zakładka dotycząca dbania o higienę ciała, ale także tematy związane z intymnością i płciowością.

- **spizarnia:** zakładka o rodzinnych zapasach.

- **strych:** zakładka, gdzie znajdą się tematy związane z historią rodziny, pamiątkami oraz przede wszystkim relacjami z dziadkami.

- **garaż:** zakładka dotycząca prac domowych oraz tematów związanych z męskością.

Nierozierwalni – rodzina, której super-mocą jest miłość

Wizytówką kampanii będzie rodzina Nierozierwalnych, która została stworzona jako atrakcyjna, komiksowa grafika. Członkowie rodziny Nierozierwalnych posiadają supermoc, jaką są mocne więzi rodzinne. Będą oni przewodnikami we wszystkich miesiącach kampanii i w zadaniach. **Zaproponujemy zadania, ćwiczenia i aktywności, które najpierw będą wykonywać Nierozierwalni, a następnie zaprosimy do nich wszystkich odbiorców kampanii.** Chcemy, aby wzór rodziny Nierozierwalnych stał się zachętą do lepszego, ciekawszego i mocniejszego przeżywania rodzinnych relacji w życiu codziennym.

Akcja Społeczna #Nierozierwalni

Bazą kampanii będzie strona internetowa www.nierozierwalni.org, natomiast sercem akcja społeczna na Facebooku „#nierozierwalni”. Na całym świecie portale społecznościowe cieszą się ogromną popularnością. Proponujemy, aby każdy miesiąc był poświęcony innemu tematowi wpływającemu na prawidłowe i twórcze funkcjonowanie rodziny.

W trakcie tego czasu oprócz przekazu edukacyjno-informacyjnego proponowane będą rodzinom uczestniczącym w kampanii różnego rodzaju zadania powiązane z tematem miesiąca, np.:

- kwiecień: stół miejscem spotkania i świętowania: rodzinne przygotowanie posiłków, rozmowa przy stole.

- maj: rodzinne spędzanie czasu, hobby i pasje.

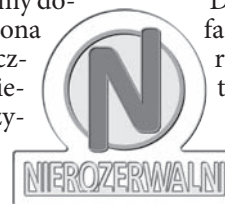
- czerwiec: rodzina wielopokoleniowa: odkrywanie historii rodziny, tworzenie drzewa genealogicznego oraz rodzinnego herbu.

Chcielibyśmy, aby wszystkie wpisy uczestników kampanii w mediach społecznościowych oznaczane były hasztagiem **#nierozierwalni** oraz naszą stroną. Dzięki temu w przestrzeni mediów społecznościowych będziemy mogli odnaleźć, zobaczyć, zliczyć i udostępnić posty osób, które zaangażowały się w naszą kampanię.

Zbudujmy razem społeczność Nierozierwalnych

W ramach kampanii chcemy do trzecio do jak najszerzego grona rodziców, zbudować społeczność rodzin wzajemnie wspierających się i wspólnie przeżywających radości i smutki dnia codziennego. Wzajemnie będziemy uczyć się jak kształtować i budować więzi rodzinne, by wzmacniać nasze rodziny siłą miłości!

Każda rodzina może zostać ambasaderem poprzez promocję kampanii na facebooku, wykonywanie



zadań przewidzianych na dany miesiąc, zachętę do udziału w kampanii w różnych środowiskach, organizowanie lokalnych wydarzeń takich jak: wspólne wyjścia do kina, teatru, na rowery, wycieczki. Pokażmy, że Domowy Kościół jest twórczym środowiskiem życia rodzinnego.

Wszelkich informacji na temat kampanii udziela Artur Kołaczek – tel. 501 421511; a.kolaczek@oaza.pl

Zapraszamy Was do wspólnej przygody!

Nierozierwalni to My!

Promuj naszą kampanię #Nierozierwalni

Do zobaczenia już w marcu na facebooku na profilu „Nierozierwalni” oraz na stronie internetowej www.nierozierwalni.org

„Kampania społeczna dla rodzin: #Nierozierwalni” realizowana jest w ramach Narodowego Programu Zdrowia 2016-2020 na zlecenie Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Zespół kampanii „NIEROZERWALNI”

Nie piję, bo kocham!

Narodowy Kongres Trzeźwości to początek kolejnej batalii o istnienie Ojczyzny, bo jak ostrzegał nas bł. Bronisław Markiewicz „Polska albo będzie trzeźwa, albo nie będzie jej wcale”! Z radością stwierdzamy, że członkowie Domowego Kościoła licznie byli reprezentowani nie tylko na Kongresie, ale także w grupach Lokalnych Liderów Trzeźwościowych. Sami jednak nie dadzą rady

wprowadzić w życie działań zmierzających do „odbudowy ładu moralnego w naszej Ojczyźnie”. Tu potrzebna jest pomoc całej wspólnoty.

Czy Krucjata Wyzwolenia Człowieka wystarczy?

Dar przynależności do KWC jest przyjęciem łaski życia w wolności i wyzwolenia tą wolnością innych, wraz z miłością Boga i bliźniego. Jednak



nie do wszystkich trafi taka motywacja. Już Założyciel miał świadomość, że nie każdego, kto należy do Ruchu Światło-Życie, będzie stać na przynależność do Krucjaty. Cóż więc mówić o ludziach nienależących do żadnej wspólnoty. Jak do nich trafić? Tu może się sprawdzić moda na abstynencję, czyli własne świadectwo i jego umiejętnie przedstawienie. „**Nie piję, bo Kocham**”. **TO JEST ARGUMENT!** I kolejny: Ponieważ „Nie ma wolności bez trzeźwości”, to „**Nie piję, bo jestem wolny, stać mnie na to**”. Jest moda na bieganie, zdrowe odżywianie, ekologiczny styl życia... We wszystkich tych kryteriach doskonale mieści się abstynencja! Nie ma mowy o ekologii czy zdrowym odżywianiu, przy jednoczesnym pobyłaniu „uświecania” alkoholem wydarzeń w rodzinie czy w pracy. Taka mentalność to ciemnota! Nasza zdecydowana i **radośnie manifestowana abstynencja** pomoże osobom nadużywającym, a jeszcze nie uzależnionym ograniczyć spożywanie napojów alkoholowych albo nawet całkowicie z nich zrezygnować. „Tradycyjny” kieliszek szampana, lampka wina, drink „dobrego” (czytaj: drogiego) alkoholu, podawany przez gospodarza na jakimś przyjęciu skwitować zdziwieniem: „Ty się jeszcze w to bawisz?! To przeżytek”. (Podawanie go w miejscu pracy to także łamanie prawa!).

Co złego jest w lampce szampana?

Oto historia bardzo bliskiej mi osoby. Walczyła z chorobą alkoholową, leczyła się, uczestniczyła w spotkaniach z terapeutą i AA. Miała za sobą ponad 4 lata abstynencji. Wracała rodzinne szczęście, awansowała w pracy. W fir-

mie wiadano o jej problemie i wspomagano ją. W nowym miejscu pracy tuż po wejściu trafiła na pożegnanie szefa odchodzącego na emeryturę. Podszedł do niej z kieliszkiem szampana... Z rozpaczą patrzyła na obecnych. Wszyscy (!) trzymali w ręku napełnione kieliszki! Nie miała odwagi powiedzieć prawdy o sobie. Umoczyła usta i... trzy dni później wróciła do domu. Koszmar zaczął się od nowa. Niedawno minęło siedem lat od jej śmierci. Odwróćmy pytanie: „Co złego jest w lampce wina/ drinku?” i zapytajmy: „A co jest w nim dobrego?”. Swego czasu byłam świadkiem ciekawego dialogu. Jedna z znanych mi osób twierdziła (wiem, że zgodnie z prawdą), iż pije tylko okazjonalnie i tak, by nie miało to żadnego wpływu na organizm. Na to jeden z panów zapytał ze zdziwieniem: „To po co pić?”. Nie umiała odpowiedzieć. Wprowadzenie tej mody jest możliwe. Dość terroryzowania innych „stawianiem”. **Postawmy się „stawianiu”!** To działa.

W rodzinie

Spożywanie alkoholu w domu nie jest sprzeczne z prawem. Często jednak świadkami tego są nasze dzieci. Nawet jeśli jest to tzw. kulturalne picie, **dajemy im niebezpieczny sygnał: „Na imprezie MUSI być alkohol”**. Nieważne, że w symbolicznej ilości. Dzieci jeszcze nie widzą różnicy, nie znają skutków. Ale **za sprawą rodziców wiedzą, że alkohol musi być!** W ten sposób czynimy je w przyszłości bezbronnymi wobec nacisków rówieśników przekonujących, że na każdej imprezie alkohol musi być, że nie odmawia się wypicia z kumpłami. Kilkunastoletni syn stojący na granicy uzależnienia gorące apele ojca kwito-

wał jednym: „Ty też piłeś? Symbolicznie? To tylko kwestia ilości. Ja nad tym zapanuję!”. Nie zapanował... Rozważmy w swoim sumieniu – rodzinnym i narodowym – słowa biskupa Tadeusza Bronakowskiego: ***Jak wiele niefrasobliwości jest w rodzicach podających szampana dzieciom, nawet tego tzw. bezalkoholowego, który oswaja z piciem i przyzwyczajają do niego. Jak ogromnym zagrożeniem jest towarzyski przymus picia oraz mentalność alkoholowa wkradająca się do polskich rodzin. Nie zabijamy polskich dzieci tworząc warunki do ich rozpijania. Każdy ojciec, mąż, każda żona i matka, a także osoby duchowne – muszą uczynić rachunek sumienia i z pokorą odpowiedzieć na pytanie: czy nie uczyniliśmy sobie z alkoholu bożka? Czy nie lekaliśmy się być abstynentami w swoich domach, miejscach pracy i nauki, w swoich parafiach?***

Bądźmy ludźmi wpływowymi

W tej samej homilii padło też inne, bardzo istotne wyzwanie: ***Nigdy nie tolerujemy sprzedaży alkoholu [nieletnim]!*** Chciwość handlowców i bierność społeczeństwa przyczyniły się do tego, że prawo zabraniające tego w praktyce nie jest respektowane. Pod koniec ubiegłego wieku w Kra-

kowie Michał Łysek, wybitnie uzdolniony student zapłacił za to życiem! Zabili go „dla rozrywki” (!) dwaj pijani nieletni, którzy znaleźli sklep, gdzie bez problemu sprzedano im alkohol. Dziś mamy większy niż wówczas wpływ na postawę handlowców. **Widząc, że bez proszenia o dowód sprzedają alkohol osobom wyglądającym na nieletnich, zapytajmy, dlaczego tak robią, skąd wiedzą, że to klient pełnoletni. Domagajmy się informacji, nagrywajmy rozmowy.** Teraz łatwiej niż przed kilku laty udowodnić łamanie prawa dla doraźnych korzyści. I nie chodzi tu nawet o naszą odpowiedzialność przed społeczeństwem, ale przed Bogiem. Każdy uczciwy sklep we własnym interesie powinien informować klientów, aby kupując alkohol, przygotowali do kontroli dowód osobisty. Jeśli nie mają tego typu plakatów (a są one dostępne!), to należy zapytać, dlaczego nie ma tu takiej informacji, zażądać aby była i by jej przestrzegano. Mamy na to wpływ, więc... bądźmy ludźmi wpływowymi.

Świętujemy stulecie odzyskania niepodległości, ale walka o wyzwolenie Polaków od alkoholizmu nadal trwa. Weźmy w niej udział.

Ewa Krakowczyk

Narodowa Debata o Rodzinie

Rodzina Bogiem silna staje się siłą człowieka i całego narodu
Jan Paweł II

Znaki czasu to dział opinii, w którym podejmowane są próby rozeznania rzeczywistości. Autorzy tego działu przedstawiają swoje stanowisko dotyczące spraw, które uważają za ważne. Dla nas, małżeństwa z 32-letnim stażem, posługującego

w Domowym Kościele oraz zrzeszonego w Związku Dużych Rodzin 3plus niezmiernie ważna i stanowiąca naszą tożsamość jest RODZINA. Od wielu lat próbujemy nazywać zagrożenia, które cychają na rodzinę, ale także ukazywać jej piękno i war-

tość. W ostatnim czasie wraz z parą krajową DK Katarzyną i Pawłem Maciejewskimi braliśmy udział w Narodowej Debacie o Rodzinie w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Do udziału w debacie zostali zaproszeni przedstawiciele środowisk i organizacji działający na rzecz umacniania polskich rodzin.

Ucieszyło nas to, co na rozpoczęcie debaty usłyszeliśmy z ust minister Elżbiety Rafalskiej: „Wyrażenie, że obok wolności i suwerenności, największym dobrem narodowym jest polski dom, wzniesiony na trwałym małżeństwie, nie jest sloganem. Jest to prawda obiektywna, której strzeżenie i wskazywanie jest największym zadaniem każdego Polaka”.

Dyskusję rozpoczęła prof. Elżbieta Osewska, prezes Polskiego Stowarzyszenia Familiologicznego, która ukazując obecną sytuację naszego społeczeństwa zaprezentowała wzorzec, do którego powinniśmy dążyć. Popularny wśród młodych ludzi trend zwany selfizmem – indywidualizm, którego skutkiem jest coraz częstsze rozrywanie więzi rodzinnych czy rozbijanie małżeństw w Polsce, powinniśmy próbować zamienić na działania wspólnotowe. **Każdy członek rodziny winien czuć się odpowiedzialny za funkcjonowanie jej jako wspólnoty oraz za budowanie więzi.** Według prelegentki konsumpcjonizm należy zastąpić cywilizacją miłości i dążyć do realizacji motta: „Bardziej być niż mieć”. Wysiłek włożony w wychowanie w duchu miłości i służby, siebie i swoich dzieci, a także docenienie roli męża i żony w przestrzeni publicznej pomoże w wyparciu niebezpiecznego liberali-

zmu obyczajowego, jakiego jesteśmy świadkami.

Marek Grabowski, Prezes Fundacji Mamy i Taty, rozpoczął swoją wypowiedź od ukazania katastrofalnej sytuacji demograficznej Polski, która jest spowodowana między innymi lawiną rozwodów. Niestety, obecnie więcej małżeństw się rozpada niż jest zawieranych. Sytuację rodziny pogarsza także fakt rosnącej liczby dzieci ze związków nieformalnych – aż **co czwarte dziecko w Polsce rodzi się poza małżeństwem**. – Wczesna inicjacja seksualna, gender, rodziny patchworkowe (...) Powinniśmy przestać myśleć o rodzinie jako sferze prywatnej i nie opierać się na programie negatywnym ale pozytywnym – powiedział Marek Grabowski, proponując konkretną strategię naprawczą. Program zaproponowany przez Prezesa Fundacji Mamy i Taty to **Strategia Odbudowy Rodziny** (*Family Mainstreaming*). Główną osią planu jest **rozpatrywanie wszystkich aktów prawnych pod kątem ich wpływu na kondycję rodziny w Polsce**. Wiązałoby się to z reorientacją polityki państwa na budowanie silnych i trwałych rodzin, a także promowaniem małżeństwa i rodziny, oddzieleniem polityki rodzinnej od polityki socjalnej, zatrzymaniem emigracji młodych Polaków do zachodniej Europy. Marek Grabowski, przedstawiając strategię odbudowy rodziny zaznaczył, że **uzdrowienie kondycji rodzin zajmie 20-25 lat**, a także zaangażuje działania rządu w sprawach edukacji, finansów, sądownictwa i zdrowia oraz Kościoła i organizacje pozarządowe. Dzięki fundacji mogliśmy zobaczyć wiele kampanii medialnych, takich jak „Rozwód – przemyśl to!”, „Miłość – le-

piej na całe życie”, „Pomyśl o dziecku”, „Rozmowa to wychowanie”, „Fajnie być Tatą”, czy „Nie odkładaj macierzyństwa”. Ostatnio powstał **portal Ratujrodzinę.pl**. Wielokrotnie współpracowaliśmy z Fundacją Mamy i Taty w budowaniu dobrego wizerunku rodziny.

– **Każde małżeństwo zawarte przed Bogiem jest do uratowania. Każde!** – słowa te wypowiedziała prof. Maria Ryś, psycholog rodziny z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, wspominając początki swej działalności. Pracę profilaktyczną zaczynała od modelu moralizującego, pouczania jak powinno być. Według niej ta praca jednak nie przynosiła efektów. Model intelektualizujący, czyli dostarczanie wiedzy jaka powinna być i działać rodzina, także nie dawał wyników. Kolejny model – biologizujący, wyjaśniał przyczyny, ale nie pomagał uzyskać dobrych skutków. Natomiast model psychologizujący, uczący asertywności, doprowadził do skrajnego indywidualizmu. – Tylko rodzina może wychowywać do miłości, dawać korzenie – dom na skale i skrzydła, pasję i rozwój – podkreśliła profesor Ryś, dodając, że **nasze społeczeństwo jest głęboko zranione skutkami alkoholizmu, aborcji i komunizmu**, dlatego powinniśmy prowadzić pozytywne kampanie na rzecz spójnego wychowywania w rodzinie i szkole. Według niej należy promować ciepłe, duże rodziny oraz wstrzemięźliwość. Wtedy będą w naszych rodzinach prawidłowe relacje interpersonalne.

„**Duża rodzina to nie problem, to rozwiązanie**” – tak brzmi hasło, z którym identyfikuje się Joanna Krupska – Prezes Związku Dużych

Rodzin „Trzy Plus”. W trakcie panelu, po opisanu przyczyn powstania stowarzyszenia 10 lat temu, zauważyła, że **przełomem w polityce rodzinnej jest zmniejszenie skrajnego ubóstwa rodzin**. Podkreślając dobrodziejstwa już osiągniętych celów, takich jak roczny urlop wychowawczy czy program 500+, zwróciła uwagę na kilka postulatów ZDR „Trzy Plus”. Według niej współcześnie wartość pracy opiekuńczo-wychowawczej nie do końca jest dostrzeżona, system emerytalny nie widzi kobiet pracujących w domu, wychowujących dzieci. Pani prezes postawiła **postulat przekazywania podatku dorosłych dzieci na emeryturę dla swoich matek**. Jako niebezpieczeństwo uznała **cele barcelońskie UE** ogłoszone w 2002 roku, mówiące, że 30% małych dzieci powinno być objęte opieką żłobkową. To rodzice powinni decydować, czy chcą przez pierwsze lata życia towarzyszyć dziecku, czy też chcą je powierzyć opiece dziadków lub instytucji. Istnieje potrzeba budowania solidarności rodzin wychowujących dzieci i propagowania pozytywnego obrazu rodziny jako naturalnego otoczenia rozwoju człowieka. Rodziny potrzebują środowisk, z którymi mogłyby się utożsamiać, a także w nich rozwijać. Na pierwszym miejscu został wymieniony Ruch Światło-Życie.

– Młodzież to przyszłość rodziny i społeczeństwa. Polityka młodzieżowa jest więc niezbędnym elementem racjonalnej polityki rodzinnej – powiedział dr Szymon Grzelak, prezes Zarządu Instytutu Profilaktyki Zintegrowanej, twórca m.in. Archipelagu Skarbów. Według niego dla sprawy młodzieży to ostatni moment. Trudno było nie przyznać mu racji w sytuacji, w której widzimy jak obecnie

kurczy się liczba młodzieży w Ruchu Światło-Życie. Z badań przeprowadzonych przez dr. Grzelaka wynika, że **jednym z najważniejszych niebezpieczeństw jest seksualizacja**. Wśród czynników chroniących przed uzależnieniami i zagrożeniami różnego typu jest rodzina, a w niej babcia. – Polski skarb narodowy to babcie, które są skuteczne – podkreślił prelegent. Religia jest według niego kolejnym czynnikiem chroniącym młodzież przed niebezpiecznymi zachowaniami.

Wszyscy zebrani w ożywionej dyskusji podkreślali, jak ważne jest

budowanie pozytywnego wizerunku rodziny i małżeństwa oraz ukazywanie ich wartości. To znaki czasu, które musimy zauważyć i zacząć działać. Każdemu z nas powinno na tym zależeć, dlatego prosimy o modlitwę w tej intencji i zaangażowanie w budowanie miłości i jedności w naszych rodzinach. Zaczniemy od siebie. Korzystajmy z darów, jakie daje nam nasza formacja i dzielimy się nimi z innymi, np. prowadząc kursy przedmażeńskie, promując portal „Dobre małżeństwo” oraz włączając się w kampanię #Nierozwalni.

Bożena i Hubert Pietrasowie

Strategia Odbudowy Rodziny

Obecnie w Polsce 25% dzieci rodzi się i wychowuje poza małżeństwem, dzietność rodziny wynosi 1,3 dziecka zamiast 2,1, a w ciągu roku związek małżeński zawiera 188 tys. par, gdy w tym samym czasie rozwodzi się ich 205 tys. To tylko niektóre dane z raportu przygotowanego przez społeczników działających na rzecz rodziny i alarmujących o najpoważniejszych wobec niej zagrożeniach. Co zrobić, by ograniczyć liczbę rozwodów o 30%, zachęcić młodych ludzi do zawierania małżeństwa, budować pozytywną kulturę rodzinną i ograniczyć albo zahamować emigrację?

Fundacja Mamy i Taty, znana z działań prorodzinnych, takich jak „Rozwód – przemyśl to!”, „Miłość – lepiej na całe życie”, „Pomyśl o dziecku”, „Rozmowa to wychowanie”, „Fajnie być Tatą”, czy „Nie odkładaj macierzyństwa”, przygotowała nową inicjatywę pod nazwą „**Strategia Odbudowy Rodziny**”. Odwołując się do artykułu 18 polskiej Konstytucji, który głosi, że „małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”, autorzy projektu chcą, by w duchu konstytucyjnego zapisu dokonała się fundamentalna zmiana świadomo-

ści i poprawa sytuacji rodziny w Polsce. W przedsięwzięciu chodzi o to, by rodzina stała się obiektem szczególnej troski tych wszystkich, którzy mają jakikolwiek wpływ na jej kształtowanie i egzystencję. Strategia jest więc adresowana do rządu i samorządów lokalnych, organizacji społecznych i pozarządowych, Kościoła i związków wyznaniowych, mediów oraz osób aktywnych społecznie i liderów opinii.

Główną ideą SOR jest zbudowanie czegoś, co fundacja nazwała **Family Mainstreaming**. Na język polski można przetłumaczyć to jako „**rodzina w głównym nurcie**”. Chodzi po prostu o to, by podczas podejmowa-

wania kluczowych działań i inicjatyw uwaga wyżej wymienionych instytucji i organizacji skupiona była najpierw na rodzinie. Odnośnie rządu i samorządów postuluje się, by każdy akt prawny, zanim zostanie zatwierdzony i wprowadzony w życie, był najpierw rozpatrywany pod kątem wpływu na rodzinę. W szerszej perspektywie polityki państwa chodzi o to, by polityka ta była przeorientowana na budowanie silnych i trwałych rodzin. Aby osiągnąć ten cel, konieczne jest spojrzenie na problem szerzej, znacznie ponad politycznymi sporami i podziałami. Ważne jest także, by **nie łączyć, ale raczej zdecydowanie oddzielić politykę proro- dzinną od polityki socjalnej**.

Autorzy projektu alarmują, że kondycja polskich rodzin nie jest obecnie dobra. Ujemny bilans zawieranych małżeństw, wysoka liczba rozwodów, skrajnie niska dzietność oraz wysoki procent dzieci urodzonych i wychowanych poza małżeństwem mogą mocno niepokoić. Fundacja Mamy i Taty apeluje więc, by wszyscy, którzy mają na to jakikolwiek wpływ, od zaraz wzięli na siebie odpowiedzialność za wprowadzenie istotnych zmian.

Fundacja zaproponowała konkretne rozwiązania i metody, które mogłyby być wprowadzone do życia społecznego na różnych poziomach i w różnych obszarach działania. I tak proponuje: naukę komunikacji interpersonalnej w szkołach, pokazywanie w działaniach edukacyjnych pozytywnych wzorców rodziny, organizację świeckich kursów przedmażeńskich, bezpłatnych kursów i terapii małżeńskich, czy też obowiązkowe rozprawy pojednawcze i mediacje dla par rozważających rozwód. Inne kwestie, dotyczące ekonomii, to wprowadzenie ulg

podatkowych dla trwałych małżeństw. **W propozycjach fundacji znalazły się także wskazania dla Kościoła: mocniejsze akcentowanie wartości rodziny i wierności małżeńskiej oraz poprawienie jakości kursów przedmażeńskich.**

Z całości propozycji wyłania się więc obraz przedsięwzięcia bardzo szerokiego, zaplanowanego na wiele lat oddziaływań w sferze polityki, życia społecznego i religijnego kraju. Autorzy inicjatywy, bazując na siedmioletnim doświadczeniu budowania kampanii społecznych, podeszli do problemu z jednej strony bardzo ambitnie, z drugiej zaś bardzo rzetelnie. Przygotowane analizy i raporty dokumentują bowiem główne tezy i odwołują się do konkretnych badań naukowych. W Strategii Odbudowy Rodziny widać także gorącą pasję pracy społecznej oraz poczucie odpowiedzialności za własny kraj, współobywateli, wspólnotę państwową. Inicjatorzy SOR chcą wzmacniać rodzinę jako fundament i tym samym włączają się pracę organiczną przebudowy państwa. A wszystko w imię dobra wspólnego i dobra poszczególnych osób.

Osoby szerzej zainteresowane problemem mogą znaleźć więcej szczegółowych informacji w bardzo interesującym raporcie „**Strategia Odbudowy Rodziny 2.0**”, który można znaleźć na stronie www.mamaitata.org.pl w zakładce „raporty”. Jest tam wiele cennych informacji nie tylko obrazujących problem, ale także dających wiele cennych inspiracji, danych statystycznych i diagnoz. Materiał bezcenny dla osób pracujących z małżonkami lub młodzieżą.

Tomasz Talaga



Od redakcji

Drodzy Czytelnicy! Zainspirowani uwagami zawartymi w ankiecie na temat „Listu DK”, zredagowaliśmy ten dział w nieco inny sposób. Wprowadziliśmy **kalendariusz** – przegląd najważniejszych wydarzeń z minionych miesięcy. **Skróciliśmy relacje** na temat wydarzeń powtarzalnych, na stałe goszczących w kalendarzu pracy DK (Uwaga! Nie znaczy to, że są one mniej ważne! Autorom bardzo dziękujemy za nadesłane korespondencje i prosimy o kolejne!). Pierwszeństwo daliśmy artykułom mówiącym o nowych inicjatywach, zawierającym informacje, które mogą pobudzić do refleksji, zainspirować, zaintrygować, przestrzec, umocnić. Podtrzymaliśmy zwyczaj umieszczania wspomnień

o zmarłych z naszej wspólnoty, którzy w szczególny sposób byli dla nas świadkami wiary.

Jesteśmy w trakcie tworzenia **sieci korespondentów diecezjalnych**. W chwili obecnej (stan w dniu 9 lutego) mamy ich z 19 diecezji (na 41 istniejących w Polsce). Są to (archi)diecezje: częstochowska, elbląska, ełcka, katowicka, kielecka, krakowska, lubelska, opolska, przemyska, rzeszowska, siedlecka, sosnowiecka, tarnowska, toruńska, warmińska, warszawska, wrocławska, zamojsko-lubaczowska i zielonogórsko-gorzowska. **Zapraszamy do objęcia wakatów chętne osoby z pozostałych diecezji (oczywiście po uzgodnieniu tego z parą diecezjalną).**

Kalendarium (listopad 2017 – luty 2018)

• **17-18 listopada 2017** – Dzień Wspólnoty Diakonii Diecezjalnych (DWDD); w trzech z sześciu filii odbyły się wybory kandydatów do posługi pary filialnej; w spotkaniu w filii warszawskiej uczestniczył moderator krajowy DK ks. Tomasz Opaliński, a w filii krakowskiej – para krajowa Katarzyna i Paweł Maciejewscy. • **18 listopada 2017** – pielgrzymka filii krakowskiej do grobu Założyciela w Krościenku; w spotkaniu uczestniczyło ok. 400 osób z diecezji kieleckiej, krakowskiej, przemyskiej, rzeszowskiej i tarnowskiej; Mszę świętą celebrował bp Stanisław Salaterski; wśród uczestników obecna para filialna Halina i Michał Knottowie, para krajowa Katarzyna i Paweł Maciejewscy oraz wszystkie pary diecezjalne i modera-

torzy diecezjalni DK. • **25 listopada 2017** – Obchody 25-lecia Domowego Kościoła w Wiedniu; w programie spotkania: Msza święta, konferencja pary krajowej Katarzyny i Pawła Maciejewskich, spotkanie w grupach, koncert uwielbienia, agapa; liturgii przewodniczył moderator krajowy, ks. Tomasz Opaliński. • **27-30 listopada 2017** – rekolekcje kapłańskie w Krościenku, w których uczestniczyło 120 kapłanów, wielu moderatorów Domowego Kościoła; rekolekcje w formule Oazy Rekolekcyjnej Diakonii. • **1-3 grudnia 2017** – Oaza Rekolekcyjna Diakonii Jedności (ORDJ) w Częstochowie; wprowadzenie w nowy temat roku pracy formacyjnej: „Młodzi w Kościele”; w czasie rekolekcji moderator generalny RŚ-Ż ks. Marek Sę-

dek ogłosił, że nową parą filialną krakowską jest Iwona i Andrzej Bernach, parą filialną śląską Jolanta i Krzysztof Gawin, parą filialną warszawską Beata i Jarosław Bernatowicz; w rekolekcjach uczestniczyła para krajowa, pary diecezjalne, ale dominującą grupę, z racji podejmowanej tematyki, stanowiła młodzież. • **10 grudnia 2017** – Dzień Wspólnoty w diecezjach lub rejonach. • **31 grudnia 2017** – Niedziela Świętej Rodziny – w wielu diecezjach Msze święte z odnowieniem przysięgi małżeńskiej. • **1 stycznia 2018** – Obchody 40-lecia Domowego Kościoła w archidiecezji warszawskiej z udziałem kard. Kazimierza Nycza. • **7 stycznia 2018** – Niedziela Chrztu Pańskiego; święto

patronalne kapłanów-moderatorów Ruchu. • **13 stycznia 2018** – spotkanie Centralnej Diakonii Jedności. • **19-21 stycznia 2018** – w Warszawie odbyło się ogólnopolskie spotkanie odpowiedzialnych DK. • **5 lutego 2018** – konferencja „Wspólnie o konstytucji, wspólnie o rodzinie” z udziałem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zorganizowana przez kancelarię Prezydenta RP; na konferencji była obecna para krajowa, Katarzyna i Paweł Maciejewscy. • **14 lutego 2018** – Bożena Pietras (członek kręgu centralnego) została odznaczona przez Prezydenta RP srebrnym krzyżem zasługi „za zasługi w wychowaniu dzieci w rodzinie wielodzietnej”

Napłynęły do redakcji

• **Relacja z inauguracji obchodów 40-lecia DK w Ostrowie Wlkp. (diecezja kaliska)**, które miały miejsce 22 października 2017 r. Z konferencji wygłoszonej przez ks. Macieja Krulaka, moderatora diecezjalnego RŚ-Ż: *Czy te 40 lat owocuje w nas postawą służby we wspólnocie na poziomie rejonu i diecezji, a także poza Ruchem? Czy zaczęliśmy inaczej funkcjonować w kontekście życia zawodowego, społecznego i rodzinnego? Czy jest w nas postawa dawania siebie na wzór Chrystusa, który nie troszczy się o siebie, nie ma swoich spraw, bo Jego sprawy to sprawy Ojca? Czy te dekady sprawiły, że zaczęliśmy zatracać swój egoizm, czy jest w nas postawa „chcę pełnić wolę Ojca”?* • **Relacja z pielgrzymki do grobu Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego w Krościenku** (11-12 listopada 2017 r.), w której wzięli udział przedstawiciele Ruchu Światło-Życie archidiecezji warszawskiej i diecezji warszawsko-praskiej.

• **Informacja o Mszy św., sprawowanej 26 listopada 2017 r. w Toruniu** w intencji zmarłych członków DK. *Nasi zmarli przez całe swoje życie zabiegali o świętość. Jezus królował w ich życiu i pokazał im drogę do królestwa niebieskiego. Głęboko ufamy, że każdy z nich został tam przyjęty. Po Mszy św. było wystawienie Najświętszego Sakramentu i został odmówiony różaniec w intencji naszych zmarłych. Każdy z naszych bliskich został wymieniony z imienia i nazwiska podczas rozważania kolejnych tajemnic różańca, co nadało tej modlitwie bardzo osobisty wydźwięk.* • **Relacja z adwentowego dnia wspólnoty** (9 grudnia 2017 r.) zorganizowanego przez rejon Śródmieście DK oraz wspólnotę młodzieżową RŚ-Ż w Szczecinie. Temat przewodni brzmiał: *Niepokalana jako wzór nowego człowieka.* • **Relacja z dni skupienia DK** (8-10 grudnia 2017 r.) zorganizowanych

przez wspólnotę DK w Chełmnie (diecezja toruńska). Był to czas na podzielenie się swoim przeżyciem pobożności maryjnej. Wskazywaliśmy, że pobożność maryjna jest drogowskazem i zachętą do pójścia ku Chrystusowi. W swych wypowiedziach odnosiliśmy się do mocy i siły płynącej z modlitwy różańcowej, dzieliliśmy się jej owocami. Świadcząc o roli Maryi w życiu wskazywaliśmy, że odmawiając różaniec doświadczamy umocnienia, nawrócenia, pocieszenia w pokonywaniu słabości oraz prowadzenia i światła Bożego.

• **Relacja ze spotkania opłatkowego DK archidiecezji warszawskiej** (1 stycznia 2018 r.). Eucharystii przewodniczył kard. Kazimierz Nycz, który nawiązując do 40-lecia istnienia wspólnoty diecezjalnej wskazał pewne kierunki działania na przyszłość. Po pierwsze, poprzez uczestnictwo w ewangelizacji, pogłębianie i przeżywanie wiary we wspólnocie oraz wtajemniczanie dzieci w praktykę spotkania ze słowem Bożym, modlitwy i diakonii, wspólnoty DK mają być szkołami ewangelizatorów. Po drugie, Domowy Kościół ma być oazą „otwartą”, tak aby każdy podczas swojego ziemskiego wędrowania mógł przyjść i orzeźwić się w niej „duchową wodą żywą”. Po trzecie, małżeństwa formujące się w DK mają towarzyszyć małżeństwom już zawartym, tym w kręgach, ale również tym, które są na obrzeżach Kościoła.

• **Relacja z dorocznego świątecznego spotkania oazowiczów archidiecezji lubelskiej.** W homilii skierowanej do uczestników o. Tomasz Mantyk OFM Cap podkreślił wartość chrztu, wraz z którym otrzymujemy wszystko, co nam jest potrzebne, aby osiągnąć nie-

bo. By zobrazować ten dar, przytoczył pewną historię.

Na początku XX wieku pewna włoska rodzina spod Neapolu nie mogła poradzić sobie z utrzymaniem. Ciągłe kłopoty o codzienny byt zmusiły rodziców wraz z jedynym synem do sprzedania wszystkiego i wyjazdu do Ameryki. Ponieważ dobytek był niewielki, pieniędzy wystarczyło tylko na zakup biletów i prowiantu. Z tym ostatnim też nie szaleli. Postanowili na całą drogę kupić chleb i żółty ser, bo to było najtańsze. Wyruszyli w rejs. Na śniadanie jedli chleb z serem, na obiad chleb z serem i to samo na kolację. Po kilkunastu dniach syn odmówił jedzenia, bo nie mógł już patrzeć na chleb z serem. Przerażeni rodzice wyjęli ostatnie kilka dolarów zostawionych na czarną godzinę, dali synowi i powiedzieli, żeby poszedł do restauracji i kupił sobie coś, na co wystarczy pieniędzy. Syn poszedł, a po kilku minutach wrócił wściekły. Rodzice, przekonani, że pieniędzy nie starczyło na żaden porządný posiłek, pytają co się stało. Odpowiedział: „Tyle dni męczymy się jedząc chleb z serem, a wyżywienie jest w cenie biletu!”.

Tak jest i z nami. Gdy zostajemy ochrzczeni otrzymujemy wszystko, co nam jest potrzebne do dobrego życia i osiągnięcia nieba. Wystarczy z tych łask korzystać, a my kombinujemy na własną rękę i męczymy się strasznie. Tymczasem wszystko mamy w cenie biletu – zwrócił uwagę o. Tomasz.

• **Relacja z bezalkoholowego charytatywnego balu karnawałowego DK archidiecezji krakowskiej** (6 stycznia 2018 r.), który odbył się w Myślenicach. Udział wzięło w nim 170 par. Oto wypowiedzi uczestników:

Asia: Nawet przez myśl mi nie przeszło, że dopiero po czwartej nad ranem

zejdę z parkietu, ale nie dało się inaczej – wspaniałe towarzystwo, porywająca do tańca muzyka i świetne prowadzenie przez wodzireja.

Asia i Paweł: Dla nas karnawałowy bal bezalkoholowy, w którym mieliśmy zaszczyt uczestniczyć, to piękne świadectwo budowania przez ludzi Nowej Kultury, czyli wspaniałej zabawy w wolności dzieci Bożych.

Asia: Pierwszy raz odtanńczyłam poloneza na ponad 160 par.

Ola: Wspaniały bal, pełen dobrych, otwartych i uśmiechniętych ludzi. Patrząc na małżeństwa bawiące się na balu uderzyło mnie, jak ciepłe i pełne miłości są relacje małżonków do siebie nawzajem.

Jola: Bal Domowego Kościoła to dla mnie bardzo dobry czas spędzony z małżonkiem i wielka radość spotkania wielu osób, których brakuje na co dzień, bo doba za krótka.

Kasia: Będąc na balu poczułam się częścią wspólnoty osób, dla których małżeństwo i dbanie o relacje między mężem i żoną jest bardzo ważne. Kiedy widziałam wpatrzonych w siebie kochających oczy małżonków z różnym stażem, cieszyłam się, że jestem wśród takiego ogromu miłości.

• **Relacja ze spotkania opłatkowego wspólnoty DK w Hamburgu** (13 stycznia 2018 r.), na którym był obecny m.in. Konsul Generalny RP. Z relacji dowiadujemy się też o nowym kręgu DK, który powstał w Lubece. Należy do niego pięć małżeństw.

• **Relację z rekolekcji tematycznych „Zadania rodziny chrześcijańskiej w świetle „Familiaris consortio”** (2-4 lutego 2018 r.), które w Międzynarodowym Centrum Ewangelizacji „Marianum” (Niemcy) poprowadzili Dana i Dariusz Stępniewie.

Piszą oni między innymi: Chcemy podzielić się darem spotkania z ośrodkiem Marianum, w którym nasz Założyciel przeżył ostatnie lata, napisał wiele katechez, materiałów (np. świetne katechezy o Namiocie Spotkania), gdzie pracował i zmarł. Formujemy się w Ruchu od 1980 r. Wydawało się nam, że wiemy już bardzo dużo o naszej wspólnocie, że mało co może nas zaskoczyć – jeśli w ogóle cokolwiek. Obecnie wiemy, że to był błąd. Tak jak nie da się zrozumieć, czym jest Ruch Światło-Życie (i jego gałąź rodzinna – Domowy Kościół) bez odwiedzenia Krościenka, doświadczenia Centrum Ruchu, modlitwy przy grobie Ojca itd., tak też – uważamy – konieczna jest wizyta w ośrodku Marianum w Carlsbergu. To przecież miejsce pobytu, pracy i śmierci ks. Franciszka Blachnickiego. Są tam też pamiętające go jeszcze osoby, współpracujące tam z nim. Jest skromny pokój z jego meblami i rzeczami osobistymi. Jest mała kaplica, w której Ojciec często się modlił, w której odprawił ostatnią Eucharystię. I szereg innych rzeczy i miejsc ukazujących ks. Franciszka. (...)

Małżeństwa, rodziny mieszkające w Niemczech czy Belgii borykają się codziennie z wieloma bardzo poważnymi problemami, niespotykanymi – Bogu dzięki – w Polsce. Dotyczy to zwłaszcza edukacji dzieci i młodzieży. Niektóre z prowadzonych – obowiązkowo – w szkołach zajęć są demoralizujące i niszczą autorytet rodziców u ich potomstwa. Wszystko pod pozorem dbałości o bezpieczeństwo dzieci. Dochodzi do tego rozpanoszona kultura hedonizmu i pogaństwa. Jej przejawem jest np. organizowanie konkursu na najbardziej makabryczne przebranie dziecka w trakcie Halloween. Jedno z małżeństw uczestniczących w rekolekcjach opowiadało, że w ich miejscowości „wy-

grała” bodaj 9-letnia dziewczynka przebrana za zamordowaną pannę młodą. W białej sukni, ze śladami krwi. Inna – również bardzo młoda – miała z kolei na sobie ubranie sugerujące, że jest ofiarą gwałtu – była ubrana w podarte rajtuzy i poszarpaną koszulę; na twarzy namalowane ślady sugerujące po bicie, siniaki. Włos się na głowie jeżył,

gdy ich słuchaliśmy. A nie były to jedyne opisy zła, które usiłuje zawładnąć tamtejszym społeczeństwem. (...)

Prosimy o modlitewną pamięć za chrześcijan z Europy Zachodniej. Nie tylko z naszego Ruchu. O ofiarowywanie za nich Eucharystii, innych modlitw, postów i wyrzeczeń. Bardzo, bardzo potrzebują naszego wsparcia.

Spotkanie odpowiedzialnych Domowego Kościoła

DOBRE MIEJSCE! To Dom Re-kolekcyjno-Formacyjny w Warszawie na Bielanach, który w dniach 19-21 stycznia 2018 r. gościł odpowiedzialnych Domowego Kościoła na spotkaniu noworocznym. Było to rzeczywiście dobre miejsce, do którego przybyły pary diecezjalne, pary filialne, pary odpowiedzialne za kontakty z zagranicą, kapłani moderatorzy diecezjalni i zaproszeni goście. A przewodniczyli całemu spotkaniu moderator krajowy DK, ks. Tomasz Opaliński oraz para krajowa DK, Kasia i Paweł Maciejewscy. Wśród zaproszonych gości był także moderator generalny Ruchu Światło-Życie, ks. Marek Sędek.

Spotkanie w piątkowe popołudnie rozpoczął krąg centralny. Na wieczorną Eucharystię przybyła już większość małżeństw i kapłanów. Modlitwą otoczyliśmy sprawy Ruchu, członków DK, problemy Kościoła. Homilię, charakterystycznie dla siebie, rozpoczął ks. Tomasz anegdotą, która skierowała naszą uwagę na służbę, na jakość tej służby, czy jest ona zgodna z tym, czego oczekuje od nas Bóg, czy realizujemy ją na swój sposób.

Sobotni dzień przywitaliśmy spotkaniem z Panem w słowie Bożym na Namiocie Spotkania oraz modlitwą ludu całego Kościoła podczas jutrzni. Liturgii godzin przewodniczył moderator diecezjalny DK archidiecezji warszawskiej, ks. Andrzej Pawlak. Nawiązując do czytania, w krótkim słowie podkreślił wagę miłosierdzia, współodczuwania i pokory w pełnionych posługach. Zauważył, by dążyć do wielkości, ale nie gonić za wielkością, żyć tak, aby to Bóg uczynił mnie wielkim.

Spotkanie ogólne zapoczątkowała relacja pary odpowiedzialnej za kontakty z Litwą przybliżając nam rozwój DK w tym kraju. Natomiast **przybyłe z Litwy małżeństwo, Teresa i Włodzimierz, podzieliło się świadectwem wdzięczności i radości, jaką daje możliwość formacji rodzin we wspólnocie DK.** Taka forma życia wspólnotowego nie występowała na Litwie, dlatego propozycja oferowana przez Ruch spotyka się wielką aprobatą i radością.

Przechodząc do tematu głównego tegorocznego spotkania odpowiedzialnych, którym był „Katechumenat wezwaniem na dzisiejszą godzinę”

zapoznaliśmy się z jego prezentacją wykorzystującą ewangeliczną rewizję życia.

Widzieć: zobaczyliśmy problem, ocenę katechumenatu w rodzinie.

Osądzić: spojrzeliśmy na temat na podstawie pozycji ks. Franciszka Blachnickiego „Sympatycy czy chrześcijanie” oraz na podstawie pierwszych 25 numerów „Domowego Kościoła. Listu do wspólnot rodzinnych”.

Działać: dzieliliśmy się w grupach, jak działać, jakie podjąć decyzje, by odbudować katechumenat rodzinny na drodze sześciu linii formowania człowieka: wdrażania do życia słowem Bożym, modlitwy, życia sakramentalnego, do postawy metanoi, świadectwa i diakonii.

W części popołudniowej spotkaliśmy się na kręgach filialnych, by dzielić się wydarzeniami w diecezjach, a także by dalej pogłębiać temat formacji katechumenalnej, szczególnie w naszym Ruchu.

Dzień zakończyła Eucharystia, której przewodniczył kard. Kazimierz Nycz. W homilii przybliżył on powstanie Domowego Kościoła w archidiecezji warszawskiej, który świętuje w tym roku 40-lecie istnienia. Ponadto nawiązał do wypowiedzi papieża Benedykta XVI na temat ruchów i wspólnot w Europie, podkreślając ważną rolę Ruchu Światło-Życie w formacji ludzkiej.

W czasie Eucharystii nastąpił bardzo ważny moment przekazania posługi nowej parze diecezjalnej w diecezji tarnowskiej oraz parom filialnym w fliach krakowskiej, śląskiej i warszawskiej. Życzymy nowym parom radosnego służenia zgodnie z wolą Bożą i potrzebami rodzin, za które odpowiadają.

Niedziela to Namiot Spotkania i jutrznia, którym przewodniczył moderator generalny, ks. Marek Sędek.

Zapowiedział **temat nowego roku formacyjnego „Młodzi w Kościele”**, który został podjęty w nawiązaniu do synodu młodzieży na temat „Młodzi, wiara i powołanie”. Mając na uwadze sobotnie rozważania na temat katechumenatu, teraz również podkreślił, że powołania rodzą się w środowiskach żywej wiary. Czujmy się wezwani do kształtowania ognisk wiary, tych środowisk uczniów Chrystusa!

Ostatnia część ogólna to podsumowanie pracy w grupach dokonane przez Moderadora Krajowego DK, który podkreślił, że formacja katechumenalna dzieje się we wspólnocie rodzinnej, parafii i wspólnocie Kościoła; wzywał do starania o środowisko wzrostu dla dzieci i młodzieży, do poszukiwania tego środowiska.

Następnie usłyszeliśmy sprawozdanie z różnych akcji, które inicjował, lub w których uczestniczył Domowy Kościół. Zapoznaliśmy się z nowymi inicjatywami, a także potrzebami Ruchu. Ela Kozyra i Marysia Różycka z Sekretariatu DK przybliżyły stan prac remontowych oraz potrzeby Domu na Jagiellońskiej.

Eucharystia zakończyła nasze spotkanie. W homilii ks. Tomasz, nawiązując do Ewangelii, zwrócił uwagę na sieci, które mają służyć do czegoś dobrego, mają być narzędziem, ale czasami nas samych krępują, sami płacemy się w nie. Co jest naszą siecią, którą musimy zostawić, aby być wolnym dla Pana Boga?

Rozjechaliśmy się do swoich diecezji z myślami, zadaniami, może projektami. Przed nami czas na ich przekazywanie, pracę, realizację.

Anna i Dariusz Porazikowie
para diecezjalna
szczecińsko-kamieńska

Nowe pary filialne

Podczas jesiennego Dnia Wspólnoty Diakonii Diecezjalnych, który odbył się 18 listopada 2017 r., w trzech filiach: warszawskiej, śląskiej i krakowskiej odbyły się wybory kandydatów na pary filialne.

W filii warszawskiej wskazano **Beatę i Jarosława Bernatowiczów** z archidiecezji warszawskiej, **Barbarę i Lecha Mikłaszewiczów** z diecezji warszawsko-praskiej oraz **Agnieszkę i Tomasza Talagów** z archidiecezji łódzkiej.

W filii śląskiej wybór padł na **Marię i Krzysztofa Króliczek** z archidiecezji katowickiej, **Jolanę i Krzysztofa Gawinów** z diecezji opolskiej oraz **Danutę i Dariusza Stępników** z archidiecezji wrocławskiej.

W filii krakowskiej wybrani zostali **Celina i Leszek Wojcieszakowie** (archidiecezja krakowska), **Małgorzata i Stanisław Saletrowie** (diecezja kielecka) oraz **Iwona i Andrzej Bernachowie** (diecezja tarnowska).

Zgodnie z zapisem zawartym w „Zasadach DK” (*Para krajowa, wspólnie z moderatorem krajowym DK, zwracając się do Moderatora Generalnego Ruchu Światło-Życie z prośbą o wybór pary filialnej spośród przedstawionych trzech kandydatur i o udzielenie jej misji do pełnienia posługi*) moderator generalny RS-Ż, ks. Marek Sędek wskazał nowe pary filialne. Posługę tę podjęli:

- w filii warszawskiej: **Beata i Jarosław Bernatowiczowie**;
- w filii śląskiej: **Jolanta i Krzysztof Gawinowie**;
- w filii krakowskiej: **Iwona i Andrzej Bernachowie**.

Posługę par filialnych zakończyli: **Anna i Grzegorz Śliwowsy** (filia warszawska – po trzech latach), **Gabriela i Józef Sobczykowie** (filia śląska – po trzech latach) oraz **Halina i Michał Knottowie** (filia krakowska – po pięciu latach).

Z całego serca dziękujemy Wam za czas służby!

Nowa inicjatywa ewangelizacyjna w DK

www.dobremalzenstwo.pl



Dobre
Małżeństwo

Kilka lat temu krąg centralny wyraził wolę włączenia się Domowego Kościoła w dzieło ewangelizacji przez internet. Grupa małżeństw DK z archidiecezji białostockiej rozpoczęła prace nad budową strony internetowej „Dobre Małżeństwo” oraz pisanie programu kursu ewangelizacyjnego dla małżonków „Jeste-

śmy z Miłości”. Więcej na temat tej inicjatywy można przeczytać w artykule zamieszczonym w 143 Liście DK, *Nowa inicjatywa ewangelizacyjna w DK*, autorstwa pomysłodawców i twórców tego projektu, Agnieszki i Jacka Karpiesiuków. Aktualnie są oni koordynatorami kursu ewangelizacyjnego „Jesteśmy z Miłości”.

We wrześniu 2016 r. wraz z małżeństwami gotowymi podjąć posługę jako tzw. e-małżonkowie (poproszonymi o to przez pary diecezjalne) uczestniczyliśmy w jednodniowym szkoleniu, które odbyło się w Olszy koło Łodzi. W spotkaniu tym wziął udział ks. Gabriel Pisarek SCJ. Chętni podjęli szkolenie przez internet przygotowujące do tego rodzaju posługi. W listopadzie 2017 r. w Domu Rekolekcyjnym w Kluczborku w gronie 10 małżeństw wraz z ks. G. Pisarkiem przeżyaliśmy dzień skupienia. Na wrzesień br. planujemy kolejne spotkanie. **Obecnie mamy 10 małżeństw z DK przygotowanych i chętnych do posługi w dziele ewangelizacji małżonków przez internet.** Jeśli będzie taka potrzeba to będziemy grono posługujących powiększać.

Od stycznia 2018 r. strona www.dobremalzenstwo.pl działa i jest ogólnie dostępna. Mamy już pierwsze zgłoszenia. Nie będziemy tu opisywać, co dokładnie znajduje się na tej stronie i jak ona działa, ponieważ dość precyzyjnie jest to przedstawione we wspomnianym artykule ze 143. numeru „Listu DK”.

Schemat funkcjonowania tej strony jest następujący:

- małżeństwo/jedno ze współmałżonków odwiedzające stronę www.dobremalzenstwo.pl, o ile zostanie przez treści tam zawarte (zakładki, filmiki, świadectwa) zachęczone do głębszego zastanowienia się nad swoim powołaniem w małżeństwie, może załogować się na rozmowę indywidualną lub bezpośrednio na kurs „Jesteśmy z Miłości”;

- zgłoszenia na rozmowę indywidualną będą przyjmowane przez nas, a na kurs „Jesteśmy z Miłości” przez **Agnieszkę i Jacka Karpiesiuków**;
- zgłaszające się małżeństwo/jedno ze współmałżonków przydzielimy konkretnemu e-małżeństwu;
- zadaniem e-małżonków będzie wejście w dialog z małżeństwem/jednym ze współmałżonków zgłaszającym się, a następnie zachęcenie do podjęcia internetowego kursu ewangelizacyjnego dla małżonków „Jesteśmy z Miłości”;
- istnieje możliwość załogowania się bezpośrednio na kurs ewangelizacyjny „Jesteśmy z Miłości”;
- na zakończenie kursu małżeństwa/ jedno ze współmałżonków będą zachęcane, aby włączyć się do wspólnoty w swoich miejscach zamieszkania (jeżeli będą to małżonkowie, to będziemy proponować Domowy Kościół).

Bardzo prosimy o zapoznanie się „na żywo” z zawartością tej strony. Zaletą tej formy ewangelizacji jest anonimowość, co może skłaniać do bardziej szczerej rozmowy. Wprawdzie przy proponowaniu włączenia się do wspólnoty pytamy o miejsce zamieszkania, ale dzieje się to dopiero na koniec ewangelizacji.

Czy ten projekt będzie mógł służyć jak największej liczbie małżeństw pragnących umocnić bądź odbudować relacje ze sobą i z Panem Bogiem, zależy od naszego zaangażowania się w jego propagowanie.

Prosimy was:

- o przekazanie tej informacji wszystkim małżeństwom DK, kapłanom w kraju i za granicą;

- o zapoznanie się z zawartością strony www.dobremalzenstwo.pl;
- o zgłaszanie nam (strugowie@o2.pl) uwag, sugestii, waszych świadectw, które mogą ubogacić tą stronę;
- o jak najczęstsze odwiedzanie tej strony;
- o proponowanie wejścia na tę stronę małżeństw/jednemu z małżonków, którzy poszukują pomocy duchowej z zaznaczeniem, że korespondencja jest anonimowa.

Archidiecezja częstochowska

Jasełkowy Teatr Domowego Kościoła

– Agnieszko, czy zagrałabyś w tym roku gwiazdę? – pytanie naszej „żony diecezjalnej” nie pozostawia wątpliwości: mamy nowy scenariusz, a więc znów gramy! To oznacza, że po raz kolejny trzeba będzie obmyślać dekoracje, przygotowywać stroje, uczyć się roli, kompletować obsadę i późnymi wieczorami chodzić na próby – w piątki lub w soboty, bo to jedyne dni, które prawie wszystkim pasują. Trzeba poświęcić swój czas mimo przedświątecznych przygotowań. To trudne, ale piękne; stresujące, ale też pełne radości i śmiechu, bez którego nie obejdzie się żadna próba, mająca niepowtarzalny klimat i trwająca niekiedy do bardzo późnych godzin wieczornych, bo przecież każde przedstawienie wymaga przygotowania kilkunastu scen z urozmaiconym podkładem muzycznym, dekoracjami oraz strojami, a w reżyserię angażuje się prawie każdy.

Naszą ekipę teatralną tworzą małżeństwa Domowego Kościoła

Dziękujemy tym parom diecezjalnym, które na swoich stronach umieściły informacje o tym projekcie i prosimy pozostałe, by na swoich stronach również to uczyniły. Przypominajmy sobie wzajemnie i zachęcajmy do promowania tego projektu. Od naszej mobilizacji zależy, czy z tą formą ewangelizacji będziemy mogli docierać do potrzebujących.

Grażyna i Roman Strugowie
koordynatorzy projektu
„Dobre Małżeństwo”

z ramienia kręgu centralnego DK

(lub ich „połówki”), które pragną przez taką formę działalności z jednej strony pokazać wartość swojej wspólnoty, uczynić ją rozpoznawalną dla większej grupy ludzi, a z drugiej włączyć się w życie parafii jako „wspólnoty wspólnot”. Takich pasjonatów jest kilkunastu, a wspiera ich zawsze grupa przyjaciół, dzięki którym możliwe jest zebranie nawet dwudziestokilkuosobowej obsady; połowę stanowią „pełne” małżeństwa, grające niekiedy same siebie (tu podziękowania dla Oli i Andrzeja, Ali i Jacka, Edyty i Artura, Darka i Marty, Joli i Andrzeja). Zawsze też możemy liczyć na wsparcie naszych księży, którzy nie wahają się zagrać roli bezdomnego lub zaskakiwać pomysłami w tworzeniu strojów.

Po pięciu latach działalności możemy z dumą powiedzieć, że stworzyliśmy jedyny w swoim rodzaju, niepowtarzalny Teatr Jasełkowy Domowego Kościoła. Jego pomysłodawcą jest nasza obecna para die-

cezjalna – Agnieszka i Krzysztof Kubicky, których zainspirował scenariusz przedstawienia jasełkowego, otrzymany od znajomej siostry nazaretanki. Nosił on tytuł „Czekając na...”, a jego akcja rozgrywała się w mieście, którego mieszkańcy przechodzą niezwykłą metamorfozę właśnie dzięki tytułowemu oczekiwaniu na przyjście Chrystusa w czasie Świąt Bożego Narodzenia. Otrzymaliśmy wtedy pierwsze oklaski na stojąco i była to dla nas największa nagroda za cały trud przygotowań. Autorem wszystkich scenariuszy jest aktor krakowskiego Teatru Bagatela – **Marcin Kobierski**, który potrafi stworzyć nieстереotypowe, ciekawe przedstawienia jasełkowe, mające jedną wspólną cechę – obecne w nich zawsze przesłanie o przemianie ludzkiego serca, która może zaistnieć w wyjątkową noc Bożego Narodzenia.

Na „deskach” naszego teatru (czyli przede wszystkim w prezbiterium parafii św. Jana Kantego w Częstochowie) pojawiały się więc kolejne jasełka, których akcja działa się w różnych nietypowych miejscach. I tak – za drugim razem kościół zamienił się nagle w niezwykle muzeum, w którym obrazy zaczęły żyć swoim własnym życiem. I w ten właśnie sposób między ławkami zaczęły „przechadzać się” najprawdziwsze dzieła sztuki, m.in. słynna Mona Lisa, nie zabrakło także artysty Botticellego, rozbrykanej szkolnej wycieczki, grupy zwiedzających, a także Heroda, Trzech Króli i samej Świętej Rodziny. Łzy wzruszenia wywołała u widzów scena pojednania dwóch skłóconych siostr, które wybaczą sobie dzięki błogosławieństwu nowonarodzonego Boga. W kolejnym

roku widzowie znaleźli się w arystokratycznym salonie hrabiny, w którym ożyły jej wspomnienia związane z jasełkami, wpływając na przemianę życia bohaterki. Ta sztuka w niezwykły, ciepły, humorystyczny sposób pokazywała najważniejszą prawdę Świąt Bożego Narodzenia: w osobie Dzieciątka przyszła na świat Miłość, która przemienia ludzkie serca i pozwala narodzić się na nowo. Zeszloroczne przedstawienie jasełkowe przeniosło widzów w przestrzeń kolejowego dworca. Jego tematyka zawierała w sobie przesłanie wpływające z Roku Miłosierdzia oraz nawiązywała do działalności św. brata Alberta Chmielowskiego. Widzowie ujrzeli sceny z życia bezdomnych na dworcu, do których za sprawą cudu wigilijnej nocy przychodzi Chrystus; najpierw rodzi się na ich oczach w Świętej Rodzinie szukającej schronienia w mieście, potem rodzi się w ich oddalonych od Boga i ludzi sercach, aby następnie przyjść do nich pod postacią osób organizujących wigilię dla bezdomnych. Z kolei tegoroczne przedstawienie przeniosło widzów w „sfery niebieskie”, bowiem jego bohaterami były rywalizujące ze sobą gwiazdy, księżyc, a także gwiazda betlejemska, która mimo przeszkód doprowadza swą misję do końca.

Każde przedstawienie daje nam dużą satysfakcję płynącą ze świadomości, że zrobiliśmy coś dobrego i dla parafii, i dla Domowego Kościoła. Wielką nagrodą jest też dla nas reakcja publiczności: długie oklaski (zawsze na stojąco), podziękowania, miłe słowa, nierzadko i łzy wzruszenia, a nawet nawrócenia.

Agnieszka Grudzińska

DK w Linden NJ (USA)

Ojciec Założyciel też korzystałby z sieci?

Początki naszej wspólnoty nie były łatwe, pewnie jak wszystkie początki, zwłaszcza na obczyźnie. Jedną z naszych par, Kasia i Sylwester, przez kilka lat należała do Odnowy w Duchu Świętym (wspólnota SILOE w Hackensack NJ). Wspólnota stała się dla nich drogą do nawrócenia, dlatego po przeprowadzce do nowej parafii w okolicach Linden NJ szukali możliwości kontynuacji tej drogi wzrastania duchowego. Początkowo myśleli o założeniu Odnowy w Duchu Świętym, jednak ich kierownik duchowy, o. **Gabriel Pisarek**, oraz ówczesny proboszcz parafii w Linden, ks. **Mirosław Król**, zwrócili uwagę na to, że dla całych rodzin lepszą formacją byłby Domowy Kościół, który daje możliwość rozwoju zarówno małżonków, jak i dzieci.

Poszukiwania wskazówek na temat zupełnie nowego i nieznanego im ruchu w Kościele Kasia i Sylwek rozpoczęli od informacji zaczerpniętych od brata i bratowej Sylwka: **Macieja i Danuty Gujdów**, którzy do kręgu rodzin DK należeli już od 15 lat. Ci z kolei zorganizowali spotkanie z parą animatorów swojego kręgu: **Elżbietą i Mieczysławem Lisieckimi**. Elżbieta i Mieczysław rzeczowo i konkretnie przedstawili Sylwkowi i Kasi, czym jest Domowy Kościół, opowiedzieli o jego założeniach i opisali drogę formacji, co ostatecznie przekonało ich do tego pomysłu, zwłaszcza sceptycznie nastawioną Kasię. **Szczególnie wrażenie zrobiła na nich bardzo konkretna i dobrze opracowana droga formacji**. Wtedy to otrzymali

kontakt do pary pilotującej w Polsce: **Agaty i Jarosława Krukarów**, którzy za zgodą pary krajowej, Kasi i Pawła Maciejewskich, podjęli posługę pary pilotującej. Bardzo nietypowej, gdyż **z uwagi na odległość i brak struktur DK w USA są parą prowadzącą online, a spotkania kręgu odbywają się przez Skype**.

Sylwek przeprowadził rozmowę z księdzem proboszczem, który aktywnie poparł pomysł i jako opiekuna przydzielił nam ks. **Tomasza Koszałkę**, posiadającego doświadczenie w prowadzeniu kręgów DK w Polsce. Ze swojej strony Sylwek podjął też aktywną „agitację” wśród potencjalnych małżeństw, zaczynając oczywiście od swoich sąsiadów: **Lidii i Marcina**. Następnie dołączyli **Kasia i Arek**. Tworzący się krąg utknął na kilka miesięcy w martwym punkcie, gdyż nie mieliśmy wymaganej liczby czterech małżeństw. **Nie mogąc podjąć formacji, spotykaliśmy się na rozważaniu Pisma Świętego i modlitwie w intencji chętnych par do naszego kręgu**. Nasze działania bardzo wspierał słowem i modlitwą ksiądz Tomek, twierdząc nie bez słuszności, że Duch Święty sobie poradzi. Wiemy, że Agata z Jarkiem również otoczyli naszą raczkującą wspólnotę modlitwą – nie tylko sami, ale również prosząc o modlitwę wiele kręgów w Polsce. Po takim szturmie do nieba wkrótce dołączyło do nas kilka kolejnych małżeństw tak, że nasz krąg „w porywach” liczył nawet 8 par. Ostatecznie na stałe dołączyli **Dorota i Krzysztof** oraz **Beata i Łukasz** jako czwarta i piąta rodzina.



Nieocenioną pomocą dla nas okazali się Agata i Jarek, którzy służyli swoim doświadczeniem, wiedzą i cierpliwością, znosząc naszą ignorancję, brak umiejętności, czy problemy techniczne. Prowadzili nas zgodnie z duchem Ruchu Światło-Życie i Zasadami DK, kierując nas na właściwe tory. Bez ich pomocy nasza grupa nie zaistniałaby, ani nie mogłaby się rozwijać, nie znając kierunku wzrostu. Cieszymy się również wsparciem obecnego proboszcza Linden, ks. **Ireneusza Pierchały** (byłego księdza prowadzącego SILOE), które daje nam nadzieję na przyszłość. Przez rok ewangelizacji nauczyliśmy się pracować z Pismem Świętym, stworzyliśmy zgraną grupę, w której możemy z zaufaniem dzielić się swoimi radościami, problemami dnia codziennego. Wszyscy z nas, po-

dejmując decyzję o przynależności do grupy, pragną rozwijać się duchowo, poznawać słowo Boże oraz wzrastać we wspólnocie nie tylko indywidualnie, ale razem, jako małżeństwa i rodziny.

W maju wzięliśmy udział w rekolekcjach ORAR I st., prowadzonych przez Danutę i Krzysztofa Wójcików z Kanady oraz ks. Tadeusza Lizińczyka, ówczesnego opiekuna kręgu Manhattan NY. W planach na wakacje mamy rekolekcje Oazy Rodzin I stopnia. W niedzielę 10 grudnia planujemy pierwsze wspólne spotkanie kręgów z Linden NJ, Manhattan NY oraz Lynhurst NJ, oczywiście przy udziale online naszej pary pilotującej oraz pary krajowej z Polski.

**Lidia i Marcin
Katarzyna i Sylwester**

WSPOMNIENIA O ZMARŁYCH

Śp. Elżbieta Kochańska

31 sierpnia 2017 r., po kilkuletniej chorobie nowotworowej, odeszła do Pana Elżbieta Kochańska. Młodszym członkom Domowego Kościoła informacja ta może niewiele mówić, bo Jej wspólna posługa z mężem Bolesławem Kochańskim jako pary diecezjalnej najpierw w diecezji, a później w archidiecezji warmińskiej, przypadła na lata 1989-1997. Starsze osoby odnajdą pewnie w swojej pamięci wspomnienia dotyczące wspólnych spotkań, czy uczestnictwa w organizowanych przez nich rekolekcjach w Gietrzwałdzie (miejscu objawień maryjnych w 1877 r.) i Stoczku Warmińskim (miejscu uwięzienia kard. Stefana Wyszyńskiego).

Poprzez organizację rekolekcji w wymienionych miejscach Ela i Bolek automatycznie wpisywali zatem w pamięć uczestników ważne wydarzenia z historii Kościoła w Polsce. Posługa Eli i Bolka Kochańskich jako pary diecezjalnej przypadała w bardzo trudnych czasach, gdy wszystko, od produktów żywnościowych, miejsc noclegowych poczynając, po problemy organizacyjne, wymagało ogromnego wysiłku i osobistego zaangażowania. Dzielimy się tym na podstawie rozmów z Elą, Bolekiem i ich dziećmi, gdyż mieliśmy tę możliwość wspólnego formowania się w kręgu Domowego Kościoła.

6 września 2017 r. wspólnota DK archidiecezji warmińskiej bardzo licznie uczestniczyła w uroczystości pogrzebowej Eli Kochańskiej.

Ela swoim odejściem dała nam okazję do głębszej refleksji nad życiem,



jego przemijaniem, a przede wszystkim nad jego celem. Zdaliśmy sobie po raz kolejny sprawę, że cel ten określony został w zamyśle Bożym przy poczęciu, urodzeniu, przy włączeniu każdego z nas przez chrzest do wspólnoty Kościoła. (...) Domowy Kościół archidiecezji warmińskiej zebrał się na pogrzebie, aby wyrazić wdzięczność Panu Bogu za życie Eli: za dobro, które czyniła, za przykładowe świadectwo życia małżeńskiego i wspieranie męża Bolka w Jego rozlicznych posługach (nadzwyczajnego szafarza, członka Komitetu Pomocy przy Budowie Kościoła Chrystusa Odkupiciela Człowieka, w Domowym Kościele), za jej poświęcenie dla dobra rodziny, godne wychowanie dzieci (Ani, Marysi i Andrzeja), za serce okazane synowej, zięciowi i wnukom, za zdolności, wiedzę, uczciwość i solidną pracę, za ofiarną, 8-letnią posługę pary diecezjalnej DK, za cierpliwość i wyrozumiałość wobec naszych niedomagań, błędów, za godny przykład długoletniej, wytrwałej drogi formacji w kręgu DK.

W ostatnich dniach swego życia Ela prosiła o modlitwę w jej i innych intencjach za wstawiennictwem sługi Bożej siostry Stanisławy Barbary Samulowskiej. Czujemy się zatem zobowiązani do propagowania tej modlitwy wśród członków Wspólnoty:

Wszchemogący i miłosierny Boże, uwielbiam Cię za łaskę objawień Najświętszej Maryi Panny w Gietrzwałdzie, którą otrzymała siostra Stanisława Barbara Samulowska. Pokornie Cię

błagam, Dawco wszelkiego dobra, abys za wstawiennictwem Twojej Służebnicy udzielił mi łaski, której szczególnie potrzebuję i pragnę. Najświętszy Boże, proszę Cię także o beatyfikację siostry Stanisławy Barbary Samulowskiej.

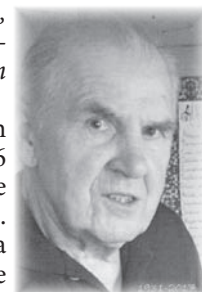
Niech świadectwo jej życia będzie dla współczesnych chrześcijan przykładem doskonałego naśladowania Jezusa Chrystusa i miłości bliźniego. Amen.

Eugenia i Lucjan Jędrychowsky

Śp. Szczepan Muszala (1931-2017)

Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora, czy o północy, czy rankiem (Mk 13,35).

Szczepan dobrze znał ten fragment Ewangelii, czuwał. 16 września 2017 r. wszedł w nowe życie, obiecane nam przez Pana. (...) To spotkanie nie było dla niego zaskoczeniem, był na nie przygotowany przez Domowy Kościół, którego drogę formacyjną ceniał bardzo wysoko. Kiedy umierał, miały właśnie równe 34 lata od spotkania, na którym zawiązał się pierwszy krąg Domowego Kościoła w Andrychowie (wrzesień 1983 r.). Szczepan, jak sam mówił, przez pierwsze dwa lata przychodził na spotkania kręgu dla Zosi. Nie chciał je sprawiać przykrości. Po dwóch latach, podczas ORAR I stopnia, który w Częstochowie prowadziła siostra Jadwiga Skudro, łaska Boża przemieniła jego serce i otworzyła na dar, jaki Bóg przygotował dla ich małżeństwa poprzez Domowy Kościół. Zafascynował się Ruchem. Często powtarzał: „Dlaczego tak późno wstąpiliśmy na tę drogę?”. Miał wówczas 52 lata i 27 lat stażu małżeńskiego. Otwarcie na łaskę zaowocowało podejmowaniem rozlicznych posług: pary animatorskiej kręgu, pary rejonowej, pary pilotującej, animatorów oaz wakacyjnych, rekolekcji ewangelizacyjnych, czy ORAR-ów. Przez 10 lat wraz z żoną posługiwał w diecezjalnej diakonii słowa, trosz-



cząc się o dostępność materiałów formacyjnych i wartościowych książek religijnych.

Trwając w jednym kręgu widzieliśmy ich duchowy rozwój, opierający się na odpowiedzialnym i konsekwentnym traktowaniu swej obecności w Ruchu. To nie tylko kwestia wiernej realizacji zobowiązań, czy uczestnictwa w rekolekcjach, ale również uczestnictwo w spotkaniach wspólnoty. Swoją obecność na spotkaniach Ruchu, rozwój duchowy, dialogi małżeńskie, podjęte reguły życia, tematy do dzielenia się życiem odnotowywali w specjalnie do tego przeznaczonych zeszytach. Powstało ich siedem; siedem pięknych dokumentów, obrazujących ich dążenie do świętości na drodze wyznaczonej przez Domowy Kościół. Pan nappełnił ich piękną i owocną wiarą, nauczył miłości, uczynił ewangeliczną jednością. (...)

Wiara Szczepana owocowała również zaangażowaniem w budowę kościoła w Sułkowicach k/Andrychowa – miejscowości, do której oboje przenieśli się po przejściu na emeryturę. Niestraszne było dla niego chodzić po domach i zbierać środki finansowe na budowę. Przy tej okazji zobaczył, jak wiele jest jeszcze biedy, co sprawiło, że zaangażował się w bezinteresowną pomoc ubogim. Zobaczył, jak wiele cierpienia i spustoszenia powoduje nadużywanie alkoholu. Starał się reagować, tłumaczyć.

Był bardzo wiarygodny w tym co czynił, dając świadectwo swoją przynależnością do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.

Pięknym owocem ich małżeństwa jest syn Andrzej: kapłan, bioetyk, wykładowca Papieskiego Uniwersytetu św. Jana Pawła II, autor wielu publikacji z dziedziny bioetyki oraz wielu książek o modlitwie. Szczepan wraz z ks. Andrzejem był budowniczym „PUSTELNI”, Domu Rekolekcyjnego na Potrójnej w Beskidzie Małym, do którego na „Modlitwę w ciszy” – (autorski projekt ks. Andrzeja) zjeżdżają rzesze studentów i osób dorosłych, nie tylko z Polski.

Wiele dobra otrzymaliśmy od Boga przez ręce Szczepana. Nie można również zapomnieć, że był on Przewodniczącym NSZZ Solidarność w Andrychowskich zakładach Przemysłu Bawełnianego, który zatrudniał wówczas 6,5 tysiąca pracowników. Był również delegatem na I Zjazd NSZZ Solidarność. Losy Ojczyzny nie były mu obojętne. Mocno przeżywał kryzy-

sy postsolidarnościowych rządów, bezsensownych walk politycznych, odchodzenie rządzących od chrześcijańskich wartości. Był świadomym patriotą.

Budował nas miłością do Boga i bliźnich, oddaniem wspólnocie Kościoła Powszechnego i Domowego Kościoła; budował nas wrażliwością na losy Ojczyzny, troską o najbliższych, poważnym traktowaniem swej przynależności do wspólnoty, wypełnianiem zobowiązań. W jego życiu Bóg był na pierwszym miejscu. (...)

Maria i Tadeusz Woźniakowie
DK diecezja bielsko-żywiecka

Dzięki śp. Szczepanowi i Zosi Muszalom, którzy zachwycili nas swoją autentyczną i wieloaspektową postawą diakonijną na rekolekcjach w Olszówce k. Rabki, 26 lat temu podjęliśmy bardzo intensywną formację w Domowym Kościele. Chwała Panu!

Gabrysia i Jacek
Andruszkiewiczowie
Redakcja „Listu”

Śp. Stanisław Wądrzyk (1938-2017)

Stasia poznaliśmy trzydzieści lat temu. Taki sam zarówno wczoraj, jak i dziś i zapewne w wieczności. Odszedł do domu Ojca 25 sierpnia 2017 r.

Zawsze uśmiechnięty, lekko zakłopotany i pokorny. Tak – uderzała nas w nim zawsze jego ogromna pokora do ludzi i otaczającego świata. Jako ojciec dużej rodziny był dla nas wzorem ojcostwa. Był bardzo wymagający w kwestiach wiary, zarówno w stosunku do siebie jak i do nas.

Lata mijały, a On zawsze pozostawał radosny i wielbiący Boga, nie tylko słowem, ale całym sobą, zyciem, postawą godną naśladowania. Życie



przynosiło choroby, z których Staś się podnosił, ale one zostawiały na nim piętno. Choć jednak ciało czasami odmawiało posłuszeństwa, to duch był pełen wiary, nadziei i miłości.

Takiego zapamiętamy – człowieka, który całe swoje życie i życie swoich bliskich zawierzył Bogu Ojcu Wszechmogącemu. Był też wielkim orędownikiem Matki Najświętszej – potrafił pięknie o Niej mówić i modlić się za Jej wstawiennictwem. Różaniec był jego nieodłącznym towarzyszem.

Siostry i bracia z kręgu w parafii
św. Macieja w Andrychowie

ŚWIADECTWA

Drodzy małżonkowie i kapłani Domowego Kościoła!

Dziękujemy bardzo za świadectwa, które od wielu lat przesyłacie do „Domowego Kościoła. Listu do wspólnot rodzinnych”, dzieląc się z całą wspólnotą wydarzeniami, sytuacjami, chwilami z życia, w których poczulicie działanie, dotknięcie Jezusa Chrystusa. To od nich rozpoczęły się zmiany w Waszym życiu małżeńskim, rodzinnym i kapłańskim. Dziękujemy również za wypełnienie ankiety dotyczącej „Listu”, dzięki której mogliśmy poznać Wasze uwagi, a zarazem oczekiwania. Po przeanalizowaniu odpowiedzi na pytania w niej zamieszczone, przedstawiamy wnioski związane z działem „Świadectwa”.

Czytelnicy podkreślają, że często czytają świadectwa i uważają, że zawarte w nich treści są dla nich bardzo cenne. Jedną z grup odpowiadających określiła tematykę świadectw jako trafną, inną wyraziła swoje dodatkowe oczekiwania, które zebraliśmy w dwóch punktach:

1. Jakie powinno być świadectwo?

- chrystocentryczne, krótkie, radosne, mobilizujące, zachęcające do zaufania Jezusowi;
- akcentujące konkretne spotkanie z Jezusem, bez opisywania całej historii życia;
- pokazujące, jak spotkanie z Chrystusem wpłynęło na zmianę życia osobistego, małżeńskiego, rodzinnego, zawodowego – *Światło padło na moje życie i jak je zmieniło;*

- podpisane imieniem lub imieniem i nazwiskiem wraz z podaniem diecezji, z której pochodzą autorzy świadectwa.

2. Jaka tematyka świadectw jest oczekiwana?

- działanie Boga w naszym życiu codziennym: jakiej sfery życia dotknął Pan, co zmienił?;
- jakim jestem chrześcijaninem w życiu codziennym?;
- trudne okresy, sytuacje w naszym życiu i ich pokonywanie;
- wychowywanie dzieci, problemy, na które napotykamy na różnych etapach ich rozwoju;
- godzenie powołania matki z koniecznością podjęcia/powrotu do pracy zawodowej i stawianymi w niej wymaganiami, wyzwaniem;
- znajdowanie drogi życia przez małżonków, którzy nie mogą mieć własnych dzieci;
- życie małżonków w wierności drodze formacji DK, w wierności zobowiązaniom;
- czym jest dla małżonków trwanie w DK z dłuższej perspektywy czasu, w kontekście radzenia sobie z wyzwaniami dzisiejszych czasów?;
- jak konkretnie dążymy do świętości?;
- jak konkretnie przejawia się trwanie w jedności ze współmałżonkiem?;
- podejmowanie posług w DK; jak przeżywamy ten okres?;
- przeżywanie okresu pilotażu przez małżeństwa wstępujące na drogę formacji DK;



– okres pilotowania nowych kręgów; jak Jezus dotyka małżeństwa, które podejmują tę posługę?;

– służba kapłanów w DK – spotkania w ciągu roku, rekolekcje;

– jak przeżyte rekolekcje, patrząc z perspektywy dłuższego czasu, zmieniły nasze życie, relacje małżeńskie, rodzinne, zawodowe?;

– wychodzenie z różnego typu uzależnień, droga nawrócenia;

– trwanie w KWC, czasami rezygnacja z tej podjętej wcześniej decyzji, dlaczego?;

– uzdrowienia sytuacji w kręgach, we wspólnocie.

Zachęcamy wszystkich do pisania świadectw! Podejmujcie tematy, które wybrzmiały w ankiecie. Oczekujemy ich, ponieważ potrzebujemy odpowiedzi, umocnienia, wyzwolenia, nawrócenia, niekiedy wyrwania się z marazmu! Radość, siła, mobilizacja – tego potrzeba każdemu z nas. Jezus Chrystus wszystko może przemienić i uzdrowić!

CZEKAMY NA WASZE ŚWIADECTWA!

**Jola i Mirek Słobodowie
odpowiedzialni za dział
świadectw w „Liście DK”**

Przebaczenie

Szczęśliwy ten, kogo wspomaga Bóg Jakuba, kto pokłada nadzieję w Panu, Bogu swoim. (...) On dochowuje wierności na wieki (Ps 146).

Te słowa w sposób szczególnie nabrały znaczenia w bardzo trudnym okresie mojego życia. Będąc już żoną i mamą podjęłam terapię dla Dorosłych Dzieci Alkoholików (DDA). To był bardzo trudny okres kilkunastu miesięcy zmagania się z emocjami i zranieniami z przeszłości. Wydarzenia, które odkopałam z pamięci, całkowicie wstrząsnęły moim światem i relacjami z rodzicami, szczególnie z moim Tatą; zranienia były bardzo głębokie.

Terapia pozwoliła mi uporać się z przeszłością, nazwać i wykrzyczeć latami zamrożone emocje. Przeszłość została oczyszczona, ale pozostała ogromna pustka i otwarta rana relacji z Tatą – nasze kontakty ograniczyłam praktycznie całkowicie.

Wkrótce po oficjalnym zakończeniu spotkań terapeutycznych, pojechalismy z mężem posługiwać jako animatorzy na oazę I stopnia. Na tych rekolekcjach poznałam wspaniałego kapłana, któremu w ostatnim dniu rekolekcji opowiedziałam o swoim cierpieniu i największym zranieniu, a także o mojej bezsilności. – Jak żyć dalej ze świadomością takiego zranienia? – zapytałam. Wtedy kapłan zaproponował mi napisanie listu do Taty, w którym mogłabym opisać, co czuję i wyrazić chęć przebaczenia. To ostatnie było ponad moje siły; myśl o przebaczeniu była bardzo odległa. Po rekolekcjach kapłan ten stał się moim **kierownikiem duchownym** – prawdziwy dar od Boga na ten trudny czas. Dostałam konkretny termin na napisanie listu. Zmobilizowało mnie to, ale i tak pierwsza wersja listu za-

wierała słowa: „Ojczy” oraz: „Próbuję Ci wybaczyć”.

W tym czasie podjęliśmy się z mężem pilotowania kręgu dobrych i inspirujących ludzi. Po jednym ze spotkań, któraś z żon zadzwoniła do mnie z informacją, że jej tata właśnie umarł. Ania chciała zadzwonić z tą informacją do kogoś innego, ale „Bożym przypadkiem” wybrała mój numer. To był wstrząs, kubek zimnej wody, który uświadomił mi, że nie znamy dnia ani godziny, i że odwlekając spotkanie z Tatą, mogę stracić możliwość rozmowy z nim i uporania się z przeszłością.

Z pełnym zawierzeniem Bogu umówiłam się na spotkanie z Tatą. A Bóg zaczął działać jeszcze mocniej, m.in. poprzez swoje słowo: w czasie Namiotu Spotkania (o potępieniu grzeszników, które uświadomiło mi, że ja chcę życia wiecznego dla mojego Taty), czy poprzez słowa modlitwy Pańskiej: *i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*. Tuż przed samym spotkaniem Bóg „podrzucił” mi tekst Michała Piekary o przebaczeniu, zawierający takie słowa: **Zanim przebaczysz, najpierw sam poproś o przebaczenie**. Kolejny przełom w moim myśleniu! Ja, która zostałam zraniona, mam prosić o przebaczenie? Po ludzku niemożliwe. Możliwe jedynie w Bogu. W pełni zawierając Jemu tę sprawę, odkryłam, że w wolności i z pokojem w sercu, mogę napisać w ostatecznej wersji listu do Taty: *Proszę Cię o przebaczenie moich win wobec Ciebie; wybaczam Ci, że mnie skrzywdziłeś; Tatusiu, mam nadzieję na nowy rozdział w budowaniu naszej relacji*.

I to był moment mojego uzdrowienia, zanim jeszcze doszło do spotkania z Tatą! Przebaczenie w sercu i świadomość mojej słabości **otworzyła Bogu drogę do mojego serca, by mógł je w pełni uzdrowić**. Spotkanie z Tatą było tylko dopełnieniem. Tata obawiał się tego spotkania i z lękiem przeczytał list. Od razu zaczął mówić o tym, co postrzegałam jako moje największe zranienie. Przeprasił. Mówił o swoim trudnym dzieciństwie i o sprawach, o których nigdy wcześniej nie mówiło się w domu. Przełomowe spotkanie – początek nowych relacji. Pełne uzdrowienie relacji z Tatą i dalsze błogosławieństwa w moim życiu, w moim małżeństwie, w relacji z mężem i dziećmi.

Przeżycia prowadzące do mojego uzdrowienia wydarzyły się w ciągu 3 miesięcy, po prawie 2 latach terapii i zmagania się ze zranieniami z dzieciństwa. Skąd takie przyspieszenie? Patrząc z perspektywy czasu widzę, że to dzięki mojej i męża odpowiedzi na wezwanie do służby – poprzez posługę na rekolekcjach i pilotaż, dzięki którym wyszłam poza siebie, poza moje zranienia i zawierzyłam je Bogu. Bóg zatroszczył się o mnie i o moje uzdrowienie. Postawił na mojej drodze ludzi, którzy mi pomogli: wspaniałego i mądrego kapłana, który poprowadził mnie jak duchowy ojciec do przebaczenia i odnowienia relacji z moim rodzonym Tatą, ludzi dających świadectwa dotyczące swoich relacji z ojcami, Anię, która uświadomiła mi, że nie mogę wciąż odwlekać spotkania z Tatą.

Mam wrażenie, że to, co otrzymałam od Boga jest zupełnie niewspółmierne do tego, co dałam od

siebie. Ale to Boża logika – zawsze daje o wiele więcej niż oczekujemy. Potrzebuje tylko naszego zawierzenia.

Mam bardzo dobrą pracę

W odpowiedzi na świadectwo Agnieszki zamieszczone w nr. 148 „Listu DK”.

Jestem kobietą-żoną i matką siódemki dzieci w wieku od 3 do 13 lat. Dlaczego moja **praca w domu** jest taka dobra?

1. Jestem tu **niezastąpiona** – dopóki żyję, mój mąż nie będzie miał innej żony, a dzieci innej mamy. Jeśli ja nie okażę im miłości przez swą obecność i działanie (przygotowanie posiłków, pranie, czytanie, wspólne gry i zabawy itd.), to moi bliscy nie doświadczą i nie nauczą się takiej miłości, która jest służbą dla drugiego. Jestem im bardzo **potrzebna** i będę potrzebna – do końca życia mego męża i do czasu usamodzielnienia się dzieci. A to jeszcze – najprawdopodobniej – wiele lat.

2. Jestem tu **szefem-dyrektorem operacyjnym**. Pięć dni w tygodniu przez dziesięć godzin dziennie jestem sama z dziećmi. To **ja planuję** sobie pracę, **ja decyduję** co, kiedy i w jakiej kolejności będę robiła (uwzględniając oczywiście potrzeby i upodobania dzieci). A w pracy zawodowej zawsze jest jakiś przełożony i współpracownicy, a także klienci, pacjenci, uczniowie itp., od których praca jest zależna, z którymi trzeba się liczyć i znosić ich decyzje i pomysły (czasami według nas bezsensowne), sposób pracowania, komunikacji itd.

Powierz Panu swą drogę, i zaufaj Mu: On sam będzie działał (Ps 37,5).

Joanna
archidiecezja krakowska

3. Nie otrzymuję za tę pracę pieniędzy. Nie muszę się więc martwić o to, że za mało zarabiam ☺, że powinienam dostać podwyżkę, albo że pensja jeszcze nie przyszła. Jestem na utrzymaniu męża, jestem od niego zależna, a to dobrze, bo to pomaga mi pamiętać, że wszystko, co mam, jest darem Boga. Cóż masz, czego byś nie otrzymał? (por. 1 Kor 4,7).

4. Pieniądze, które wydaję na potrzeby rodziny, pochodzą z zarobków męża. Przyczyniam się więc do tego, że mobilizuję małżonka do bycia odpowiedzialnym finansowo za rodzinę, do utrzymania rodziny. Jest to dobre – że mężczyzna jest „jedynym żywicielem”, że ma do wykonania wielkie zadanie; takich właśnie **wielkich zadań mężczyźni potrzebują**, w tym objawia się ich męskość i odpowiedzialność.

5. I najważniejsze – mogę duuużo czasu spędzać z tymi, których kocham i którzy mnie kochają. Dzieci **obdarzają mnie swoją obecnością**, lubię z nimi być, patrzeć jak wstają, bawić się, czytać, grać w planszówki, pilnować ich nauki, wspierać, naprowadzać, jak czegoś nie potrafią od razu wykonać, przygotowywać posiłki itd.

Aby we wszystkim Bóg był uwielbiony (1 P 4,11).

Urszula Kaczmarek

Czy miłujesz mnie?

(Napisane na podstawie tekstu J 21,15-19)

Tak sobie myślę; ile to razy, Panie Jezu, pytałeś mnie: „Januszu, synu Jakuba, czy miłujesz mnie?”. A ja co odpowiadałem przez lata? „**Nie, Panie, nie jesteś mi potrzebny; ja jestem silnym, mocnym mężczyzną, poradzę sobie bez Ciebie. Ciężko pracuję, zarabiam, jestem niezależny – po cóż mi Twoja obecność w moim życiu?** Ja jestem panem wszystkiego, co robię; to ode mnie to wszystko zależy, więc nie jest mi potrzebny nikt, kto przeszkadzałby mi w tym. Dom, rodzinę trzymam mocną ręką, nie chcę nic zmieniać. Robię to, co uważam za słuszne, choć jestem świadom, że nie jest to zgodne z wolą Bożą i nauczaniem Kościoła, ale mnie to nie przeszkadza. Przynależność do Ciebie to tylko obowiązki i zero przyjemności, zero rozrywki, więc po co mi ta miłość? Chcę być niezależny, mogę bezkarnie wszystkich krytykować, obmawiać, mówić co mi się podoba. Lubię korzystać ze światowych przyjemności, lubię alkohol, którego używanie w nadmiarze Kościół nazywa grzechem, lubię przebywać w wesołych towarzystwach, w których króluję wolność bez ograniczeń. Gdzie tu więc miejsce dla Ciebie, Panie?”

Taki stan rzeczy trwał przez wiele lat. Tak odpowiadałem Bogu. Odpowiadałem, bo On mnie często pytał – przecież znałem Go z dawnych lat. Byłem z Nim w młodości, służyłem Mu jako ministrant, potem lektor, kantor; nie był mi wtedy obojętny. Jednak często na pytania Pana nie odpowiadałem, miałem wyłączony

dla Niego odbiór, lub odpowiadałem mu tak, jak to powyżej opisałem.

W 1998 roku ponownie usłyszałem głos Pana: „Januszu, synu Jakuba, czy miłujesz mnie więcej aniżeli ci?”. Pytanie to zatrzymało się dłużej niż zwykle w mojej głowie. W tym czasie zostaliśmy zaproszeni wraz z żoną na spotkanie do pewnej rodziny; było tam kilka innych małżeństw oraz kapłan. Dowiedzieliśmy się, że jest to zawiązująca się wspólnota należąca do Ruchu Światło-Życie – gałąź rodzinna, czyli kręgi rodzin Domowego Kościoła. W tym składzie mieliśmy spotykać się cyklicznie co miesiąc. Od tej pory już nie odpowiadałem Bogu: „**Nie jesteś mi potrzebny**”, **lecz rozważałem to, co usłyszałem na tych spotkaniach**. Kapłan i para pilotująca zachęcali nas, aby czytać Pismo Święte; posłuchałem ich i rozpocząłem czytanie. Jak sobie wtedy zanotowałem w Biblii – była jesień 1998 r.

Chociaż znana mi była trzecia osoba Trójcy Świętej, to nie zapraszałem Ducha Świętego do mojego życia, nie modliłem się do Niego, a tym bardziej nie przyzywałem do tej lektury. Zakończyłem czytanie – znowu patrzę na zapiski – 11 czerwca 2002 r. w Mielcu, bo w tym mieście w tym czasie pracowałem. Na początku Biblię czytałem jak książkę, systematycznie, kilka razy w tygodniu, po jednym rozdziale. Z biegiem czasu lektura coraz bardziej zaczęła mnie wciągać. Zachęcony do tego, że czytaniu powinno towarzyszyć rozważanie i wprowadzanie w życie słowa, postanowiłem rozpocząć je na nowo. Od



tej pory spotkanie ze słowem Bożym rozpoczynałem od modlitwy do Ducha Świętego; zapraszałem Go, prosiłem o światłość umysłu, o właściwe zrozumienie tekstu. Po przeczytaniu fragmentu, czasem rozdziału lub podrozdziału, zatrzymywałem się na medytację. Brałem do ręki długopis i w specjalnie do tego zakupionych zeszytach zacząłem robić notatki, spostrzeżenia, postanowienia, ale też składać Bogu dziękczynienie i uwielbienie. W ramach modlitwy osobistej zacząłem czynić tak od 13 czerwca 2002 r. i trwa to do dzisiaj, tyle że długopis i zeszyt w pewnym momencie zamieniłem na komputer.

Teraz słyszę codziennie, jak Jezus mnie pyta po raz kolejny: „Januszu, synu Jakuba, czy kochasz Mnie?”. Ja Mu odpowiadam: „Panie, Ty wszystko wiesz; Ty wiesz, że Cię kocham”. Bo tak jest, nie wstydzę się wypowiedzieć słowa „kocham”, nawet kilka razy dziennie do Boga, a także do mojej żony Basi. To moje dwie miłości: szczerze, prawdziwe, autentyczne. Mam świadomość, że bez miłości Boga, nie stać by mnie było na taką miłość do żony, zresztą ze wzajemno-

ścią. Wypowiadać słowa jest łatwo, za nimi jednak muszą iść czyny, bo jak mówi Pismo: *Wiara bez uczynków jest martwa*. W imię miłości Boga, ale też i wzajemnej, rozpoczynamy każdy wczesny poranek od wspólnej kawy, a zaraz po niej, po rannej toalecie, zasiadamy do modlitwy małżeńskiej ze słowem Bożym z dnia, następnie do modlitwy osobistej, a wszystko w takim czasie, by codziennie uczestniczyć w pełni w porannej Eucharystii, a po niej pójść do pracy.

Taki utarty schemat rozpoczęcia każdego dnia daje nam wielką radość i zadowolenie, napełnia chęcią wzajemnej miłości, mimo różnych trudności, radością życia, chęcią szacunku i miłości do każdego człowieka. To wielki dar otrzymany od Boga, przez ludzi postawionych na naszej drodze, na drodze formacyjnej Domowego Kościoła.

Za siostrą Jadwigą Skudro chcemy powtórzyć i potwierdzić, że **zobowiązania DK są dla naszego małżeństwa krokami szczęścia**. Bogu niech będą dzięki!

Janusz i Barbara
diecezja tarnowska

Córeczka czeka na spotkanie z nami...

Historia, o której chcemy opowiedzieć, zdarzyła się nam w wakacje 2013 r. Mieliśmy już troje dzieci: dwóch chłopców i dziewczynkę. Od 2009 r. pracowaliśmy w poradni rodzinnej w parafii w naszym mieście. **Zaprzęgniśmy bardzo powołać do życia kolejne dzieciątko, mając nadzieję, że będzie to dziewczynka. Gdy zobaczyliśmy na teście ciążowym dwie kreski, radość była**

ogromna; wszyscy skakali ze szczęścia. Niestety, już w ósmym tygodniu ciąży okazało się, że coś jest nie tak. Pojawiły się pierwsze krwawienia. Pojechaliśmy do szpitala. Okazało się, że ubywa wód płodowych, jest ich coraz mniej, co grozi życiu i zdrowiu dziecka. Ponieważ przy takim małym dzieciątku nie podają mamie wód płodowych, możliwe jest tylko picie, wszyscy mnie do tego namawia-



li. Piłam „jak szalona”. Jednak to nie pomogło. **Nasze dzieciątko powoli umierało, a my byliśmy bezradni**.

Oboje dużo się modliliśmy, modliły się siostry słuźebniczki, wspólnota DK, kręgi, najbliżsi – rodzina i przyjaciele. Mówiliśmy Panu Bogu: *Wiemy, że możesz to uczynić, uzdrów nasze dziecko...* Wód płodowych w dalszym ciągu ubywało. Na własne żądanie zmieniliśmy szpital, jednak nic to nie pomogło.

W 13. tygodniu ciąży pożegnaliśmy się z naszym maleństwem; nasze dzieci ostatni raz z nim rozmawiały i dotykały brzuszka. Dwa dni później nasze dzieciątko zmarło. Było nam bardzo trudno się z tym faktem pogodzić. Myślałam, że mi serce pękło, mąż czuł się podobnie. Dużo płakaliśmy, odczuwaliśmy wielką stratę. Wszystko przypominało nam o dzieciątku. *Serce moje weź – śpiewaliśmy na Mszy św. i jakież to było prawdziwe...*

Pan Bóg jednak nie zostawił nas samych z tą trudną sytuacją. Dowiedzieliśmy się, że dzięki pobranemu wycinkowi zmarłego dziecka można będzie określić jego płeć. Postanowiliśmy zrobić te badania, żeby móc zwracać się do niego po imieniu i formalnie zarejestrować dziecko w USC. Po dwóch tygodniach oczekiwań wiedzieliśmy, że to była

dziewczynka. Nazwaliśmy ją Małgosią. Dzięki tym ustaleniom mogliśmy mieć prawdziwy pogrzeb i malutki grób dla Małgosi. **Przeszliśmy żałobę i dziś cieszymy się, że nasza ukochana córeczka jest tam, gdzie jest najlepiej – u Pana, gdzie czeka na spotkanie z nami. Nie możemy jej zawieść. Musimy robić wszystko, żebyśmy jako cała rodzina mogli się spotkać w niebie**.

W każdy piątek chodzimy na cmentarz, żeby pokazać córeczce, jak bardzo ją kochamy i o niej pamiętamy. Dziś łatwiej nam o tym mówić i pisać. Wiemy, że Pan Bóg z najtrudniejszej sytuacji, jaką była dla nas śmierć dziecka, potrafi uczynić wielkie dobro. Może jeszcze nie do końca zdajemy sobie z tego dobra sprawę, ale wierzymy, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Przez to doświadczanie rozumiemy, co czują rodzice po stracie maleństwa. Możemy im pomóc, bo wiemy, jakie to trudne.

Matkom, które straciły dzieci, chciałabym powiedzieć, że zostałyśmy matkami, otrzymując w darze dziecko. Nie liczy się, na jak długo zostało ono nam dane (Chiara Petrillo, kandydatka na ołtarze. Wiosną 2018 r. planowane jest rozpoczęcie jej procesu beatyfikacyjnego).

Magda i Wojtek
diecezja tarnowska

Jak dobry jest Pan!

Pokój i Dobro! Tu Karolina i Grzegorz Grodek z Legnicy. Jesteśmy małżeństwem do 8 lat, w Domowym Kościele też od 8 lat. Mamy trzech synów: Antosia (7 lat), Ignasia (5 lat) oraz Stasia (15 miesięcy).

Chcemy podzielić się tym, jak bardzo Pan działa w naszym życiu, a szczególnie jak bardzo doświadczaliśmy Jego obecności w ubiegłym roku. Był to bardzo trudny czas, podczas którego byliśmy pochłonię-



ci diagnozą wady słuchu u naszego najmłodszego syna Stasia, co wiązało się z wieloma wizytami u lekarzy nie tylko w Legnicy, ale także w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Ponadto, **codzienne obowiązki zawodowe i rodzinne powodowały, że oddaliliśmy się od siebie. Brakowało nam czasu i miejsca na spotkanie się ze sobą w normalnej codziennej rozmowie, nie mówiąc już o wspólnej modlitwie przed Panem.**

Na szczęście Jezus przewidział dla nas wspaniały czas rekolekcji, Oazę Rodzin I stopnia, którą przeżyliśmy w Myśliborzu. Podczas tych rekolekcji doświadczyliśmy Bożego dotknięcia podczas wspólnych małżeńskich modlitw. **Dzięki nim otworzyliśmy się na siebie na nowo. Uświadomiliśmy sobie także, że dzięki sakramentowi małżeństwa Bóg nie kocha tylko każdego z nas z osobna, lecz kocha nas jako jedność.** Dostrzegaliśmy, jak często w naszym życiu Pan nas prowadził, stawiał na drodze konkretnych ludzi, którzy przybliżali nas

do Niego. Samo wkroczenie na drogę DK to także nie był przypadek.

Doświadczenie tej wspólnej miłości, uświadomienie sobie, jak dużo otrzymaliśmy i otrzymujemy od Pana, dało nam siłę i pragnienie, aby dać coś z siebie. W ostatnim dniu rekolekcji podjęliśmy **decyzję o przyłączeniu się do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Dar naszej abstynencji jest zatem nie tylko rezygnacją w intencji osób uzależnionych, jest także wyrazem wdzięczności za wszystko, czym Pan nas obdarowuje.** Jesteśmy wdzięczni Bogu za dar powołania nas na drogę wspólnego duchowego wzrastania. Po powrocie do domu nasze życie nie stało się łatwiejsze, lecz poczucie obecności Jezusa w naszych relacjach, zaufanie Mu w codziennych wyborach, daje nam siłę i nadzieję pomimo trudności oraz wielką radość bycia w komunii z Nim.

Za wszelkie dobro w naszym życiu, niech Pan będzie uwielbiony!

**Karolina i Grzesiek Grodek
diecezja legnicka**

Pan zaprowadził nas do wspólnoty

Bóg w naszym życiu dał się poznać jako Ojciec pełen miłości i miłosierdzia. Zanim się poznaliśmy, każde z nas starało się żyć w stanie łaski. Karmiliśmy się Bożym słowem, wypełnialiśmy Bożą wolę posługując w swoich wspólnotach oraz wypełniając inne obowiązki. **W pewnym momencie Pan wystawił nas na próbę, w której nie potrafiliśmy dochować Jemu wierności.** Byliśmy jak dwie rzeki, które zmieniły swój bieg. **Jedna decyzja zmieniła wszystko.** Zobaczyliśmy swoją słabość i nędzę.

W konsekwencji naszego wyboru przez kilka lat nie mogliśmy uczestniczyć w życiu sakramentalnym Kościoła, co było dla nas niezwykle ciężkie. Doświadczenie pustki, smutku serca, odrzucenia przez Boga i ludzi – stało się naszym towarzyszem życia. Czuliśmy jakby wielki mur oddzielający nas od Boga. Pragnęliśmy mocno przyjąć Go w Komunii Świętej, uczestniczyć w jakiejś wspólnotcie i żyć w poczuciu Bożej obecności, lecz to było niemożliwe. Modliliśmy się nieustannie o Je-

go miłosierdzie. Czekaliśmy. Łaskawy Bóg obdarzył nas swym pocieszeniem. Podczas modlitwy skierował do nas wzruszające słowa psalmu, pełne nadziei i ojcowskiej miłości: *Nad rzekami Babilonu – tam myśmy siedzieli i płakali, kiedyśmy wspominali Syjon (...) Jeruzalem! Jeśli zapomnę o tobie, niech uschnie moja prawica!* Pan dotrzymał słowa.

Kiedy nadszedł upragniony dzień przystąpienia do sakramentu pokuty i pojednania, czuliśmy wielką radość. Łaska Bożego miłosierdzia spłynęła na nas i obmyła nasze serca z brudu grzechów niczym łza, która spływając po oku, oczyszcza je z tego, co do niego wpadło. **Wkrótce doczekaliśmy się chwili przyjęcia sakramentu małżeństwa.** Nie uwieńczyło go huczne wesele, suto zastawione stoły, orkiestra czy limuzyna. **Liczył się tylko On – nasz Jedyny Pan.** Spływająca na nas Boża łaska rozpałała w nas radość. Czuliśmy się szczęśliwi. Pan połączył nas świętym węzłem małżeńskim, zjednoczył nas na wieki, wszedł do naszych serc i uświęcił naszą miłość! Świadomość przyjętego sakramentu tkwi głęboko w nas i zwłaszcza w trudnych chwilach przypomina nam, że jesteśmy jednością i że tylko śmierć może nas rozdzielić.

Bóg pomaga nam w dążeniu ku dojrzałości chrześcijańskiej. Zaprowadził nas do długo oczekiwanego wspólnoty – Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. **Uczestnictwo w comiesięcznych spotkaniach kręgu umacnia naszą miłość, daje wzrost w ufności i pokrzepia w niesieniu codziennych krzyży naszych słabości, które nie raz są przytłaczającym cięża-**

rem. Podczas spotkań formacyjnych uświadamiamy sobie, jak wielkim Bożym darem jest w naszym życiu dyskretna obecność Matki Bożej, naszych Aniołów Stróżów i świętych patronów. Dzięki ich wstawiennictwu otrzymujemy wiele łask. Dają nam światło w podejmowaniu decyzji dotyczących pracy, mieszkania, prowadzonych metod wychowawczych wobec naszych trzech cudownych synków, ich edukacji, czy sposobu ich leczenia. Przychodzą nam z pomocą w zwyczajnych sytuacjach. Spoglądając na ich życie, w mocy Ducha Świętego uczymy się pokory, „płynięcia pod prąd” i przebaczenia, co jeszcze bardziej nas jednoczy i rodzi pragnienie radosnej służby rodzinie. Formacja małżeńska i rodzinna w Domowym Kościele ukierunkowuje myślenie „na właściwe tory”. Wskazuje dialog małżeński, który pomaga nam w poznawaniu swych uczuć czy lęków. Ponadto podtrzymuje praktykę wspólnej codziennej modlitwy małżeńskiej i rodzinnej, uczy odkrywać skarby ukryte w sakramencie małżeństwa i pomaga budować wzajemne relacje małżeńskie opierając je na miłości, szacunku, akceptacji swej odmiennej natury i osobowości, jak i na obumieraniu swego „ja”. Stanowi to szczególną część fundamentu stabilności psychiczno-emocjonalnej u dzieci, jak i zdrowo funkcjonującej rodziny. Jesteśmy świadomi swojej grzeszności i ułomności, dlatego też jesteśmy szczęśliwi, że mamy Kościół. Kościół jest dla grzeszników! W Nim szukajmy Chrystusa, który daje nam życie, życie w obfitości.

Zuzia i Przemek





Nasza służba we wspólnocie

6 stycznia została przekazana nam posługa pary krajowej w Niemczech. Niektóre osoby kojarzą to z jakąś władzą, karierą lub awansem, a tymczasem to jest służba, pomoc drugiemu człowiekowi, zadanie do wykonania. **We wspólnocie wszyscy jesteśmy równi. Istotą służby dla mnie jest słuchanie i rozpoznawanie woli Bożej, trwanie w Jezusie jak w winnym krzewie, gdzie Pan Bóg sam, jak doskonały Ogrodnik usuwa we mnie to, co suche i niepotrzebne, uczy pokory i miłości bliźniego.**

Już od 11 lat służymy wraz z mężem we wspólnocie Domowego Kościoła. Przed pięciu laty rozpoczęła się nasza posługa jako pary rejonowej, podczas której pilotowaliśmy równoległe dwa kręgi. I co jest ciekawe, **widzieliśmy to niemal codziennie, że Pan Bóg w momencie, gdy mówiliśmy Mu tak, uzdalniał nas do różnych rzeczy, posyłał tam, gdzie chciał nas mieć, dawał dobre natchnienia. Zauważyliśmy, że za każdym razem, gdy oddawaliśmy Panu Bogu nasz czas i talenty, którymi nas obdarzał w służbie drugiemu człowiekowi, w rezultacie otrzymywaliśmy o wiele więcej, w postaci błogosławieństwa w rodzinie, nowego doświadczenia, które nas czegoś nauczyło.**

U podstaw wszelkiej służby leży miłość. Mieliśmy wiele radości z tego, że Pan Bóg posłużył się nami, żeby komuś pomóc. Przy wcześniej wspomnianym pilotażu poznaliśmy nowych kochanych ludzi, którzy do dziś pamiętają o nas, a my o nich w modlitwie. Gdy zaczynaliśmy pilotować

kręgi, nasza najmłodsza, najbardziej energiczna córeczka miała 1,5 roku (mamy trzy córki). Wielu pytało nas, jak pogodziliśmy obowiązki rodzicielskie oraz trzy spotkania kręgu DK w miesiącu? Wierzymy, że Duch Święty pomagał, bo w momencie, gdy dojeżdżaliśmy na spotkanie, Antosia zasypiała już w samochodzie, po czym przenosiliśmy ją do pokoju na kanapę i tam towarzyszyła nam przy spotkaniu, najczęściej śpiąc do samego końca, a my mogliśmy prowadzić spotkanie.

Wracając jeszcze do wyborów sprzed miesiąca na parę krajową, pamiętam, że w kolejną bezsenność, rozmyślając nad tym, czy zgodzić się kandydować, rozważając wszystkie za i przeciw, poszłam do kuchni, by się czymś zająć i włączyłam radio, a tu nocna powtórka audycji, właśnie o służbie. Pomyślałam: nie, to jakaś pomyłka, to nie ta fala i przełączyłam na inną stację, a tu piosenka Stanisława Soyki: *Życie nie tylko po to jest by brać, życie nie po to, by bezczynnie stać, lecz aby żyć, siebie samego trzeba dać*. Rozpłakałam się, a potem jeszcze cała liturgia słowa z następnych dni przemawiała do mojego serca.

Pan Bóg jest niesamowity, potrafi do nas dotrzeć różnymi sposobami. Dopiero w momencie, gdy powiedziałam Panu Bogu, że zgadzam się kandydować (mój mąż był już wcześniej otwarty na tę posługę), otrzymałam pokój w sercu. Dopóki mówiłam „nie”, wysuwając coraz to nowe argumenty dlaczego się nie nadaję, czułam się trochę jak Jonasz uciekający przed Panem Bogiem. **Piszę**

to też dla zachęty dla tych, których Pan Bóg powołuje we wspólnocie Domowego Kościoła (i nie tylko) do różnych posług, aby się nie bali, gdyż On jest wspaniały; powołując

uzdalnia, uczy, kieruje, zsyła pomoc i nie zostawia nas samych.

Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia (Flp 4,13).

Aneta z Bielefeld (Niemcy)

Dla takich chwil warto żyć...

Pragnę podzielić się przeżyciami z ostatnich rekolekcji, będących jednocześnie moimi pierwszymi w Domowym Kościele. Już sam fakt, że wybraliśmy się na nie całą rodziną, uważam za niesamowitą łaskę Pana Boga. Teraz wiem, że ludzie, których Bóg postawił na naszej drodze, wydarzenia, które spowodowały, że znaleźliśmy się na rekolekcjach to część planu, który przygotowały nam Niebiosy. Jeszcze dwa lata temu nie przypuszczałam, że będę przed Najświętszym Sakramentem i trzymała za rękę swojego męża, że będę dziękowała Bogu za wszystko, co mamy.

W ciągu kilku dni rekolekcji dotarło do nas coś oczywistego: **że to przecież od nas zależy, jak wygląda i jakie będzie nasze życie, rodzina, małżeństwo. I chcemy w tym wszystkim zdecydowanie czegoś więcej.** Doświadczyliśmy spotkania z ludźmi, którzy swoim życiem pokazują, że Domowy Kościół to nie tylko comiesięczne spotkania, a zobowiązania to niesamowite szanse pomagające żyć

inaczej – pełniej. **Pierwsze owoce rekolekcji zauważyłam już w czasie ich trwania, gdy oboje z mężem przystąpiliśmy do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.** I nie, nie była to przegadana decyzja, nie zastanawialiśmy się, jak to będzie po powrocie do domu, jak zareagują znajomi. Po prostu skorzystaliśmy z łaski, jaka w danym momencie została nam dana. I oboje poczuliśmy, że chcemy to zrobić, że jest nam to bardzo potrzebne.

Mam świadomość bliskości Boga, wiem, że On zatroszczy się o nas, a ja z pokojem w sercu mogę żyć! Uczę się słuchać Boga w Namiocie Spotkania, co nie przychodzi mi łatwo, trzymam przed snem męża za rękę i dziękuję za jedną dobrą rzecz, jaką zrobił dla mnie tego dnia. I po prostu wiem, że będzie dobrze. I to jest piękne! Tego samego Wam życzę. Odwagi, kochani!

Judyta

PS.

A ja niedawno wróciłam ze swojego pierwszego spotkania diakonii muzycznej!

Jezus oczyścił mnie, otworzył moje oczy...

Sesja o pilotowaniu to służba. Ks. Franciszek Blachnicki – sługa Niepokalanej. Podjęcie diakonii w duchu służby. Wszędzie tylko słyszę sługa, służba, służenie...

Głos świata jest inny. Ty jesteś panem, wszystko zależy tylko od ciebie.

Zatem nie będę sługą! Czy na pewno Jezus oczekuje tego ode mnie, czy taka ma być relacja między nami?



Już was nie nazywam sługami, bo służa nie wie, co czyni jego pan, ale nazywałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego (J 15,15).

Jezus powołuje mnie, abym już teraz razem z nim współpracował. Nie chce mnie jako sługi, bo służa czyni wszystko w relacji poddaństwa, często przymusu.

Jako że lubię piłkę nożną, zawsze wyobrażałem sobie, jak byłoby cudownie zagrać w najlepszej drużynie klubowej bądź reprezentacji narodowej. Ale tam przecież grają wyłącznie wybitni sportowcy. Do reprezentacji zawodnicy są powoływani. Jezus też tworzy swoją drużynę. Jest trenerem, który wysłał mi powołanie, mówiąc: „Wybieram ciebie, przyjdź do mojej drużyny, graj ze mną, graj dla mnie, mam dla ciebie miejsce, wiem, do czego jesteś stworzony”. Przyjmuję to powołanie, chcę razem z Nim tworzyć drużynę marzeń (#Jezus-DreamTeam).

Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał – aby Ojciec dał wam [wszystko], o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. (J 15,16).

Miała to być sesja o pilotowaniu nowych kręgów, a były to jedne

Świętych obcowanie

21 sierpnia 2017 r. minęły dokładnie 2 lata, odkąd poznaliśmy naszą córeczkę. Zdecydowałam się napisać świadectwo, by opowiedzieć, jak święci, do których zwracaliśmy się o wstawiennictwo i pomoc, odpowiedzieli na nasze modlitwy.

z najwspanialszych rekolekcji, jakie miałem możliwość przeżyć. W tych dniach spotkałem się twarzą w twarz z Chrystusem, w końcu pozwoliłem, aby mnie dotknął i uzdrowił. On zabrał i przemienił to, co w ostatnim czasie zatrzymało mnie i blokowało na innych, trzymając najbliższych na dystans. Oczyszczył mnie, otworzył moje oczy.

Mocne wrażenie podczas tej sesji wywarły na mnie słowa jednego z uczestników, wypowiedziane w kontekście wymówek, jakie często stosuje się wobec zobowiązania uczestnictwa w rekolekcjach: *Jeśli nie planujesz, jeśli szukasz wymówki, aby nie pojechać na rekolekcje, to pomyśl, komu mówisz „Nie”. Bo odmawiasz Jezusowi, który ten czas pragnie ofiarować tobie.*

Te słowa odnoszę nie tylko do rekolekcji; jeśli nie podejmuję zobowiązań, nie staram się, aby je wypełniać, żyć nimi, jeśli nie znajduję czasu dla rodziny, to odmawiam Temu, który pragnie mojego dobra, mojego szczęścia, odmawiam Jezusowi.

Za te rekolekcje, za prowadzących i uczestników, za wspólny czas – chwała Panu.

Jacek

Ale od początku. Jesteśmy małżeństwem od 8 lat. Chcieliśmy mieć dużą rodzinę, tymczasem okazało się to nie takie proste. Po ponad dwóch latach starań, leczenia itd., po niezliczonych przegadanych wieczorach podjęliśmy decyzję o adopcji. Wybra-

liśmy się do ośrodka adopcyjnego, ale umówiliśmy się z mężem, że spotykamy się najpierw w pobliskim kościele (oboje jechaliśmy z pracy). Jakie było nasze zdziwienie, kiedy uświadomiliśmy sobie, że tamtego dnia, czyli 22 października, przypadało liturgiczne wspomnienie wtedy jeszcze błogosławionego Jana Pawła II... Był to dla nas znak, że podjęliśmy słuszną decyzję, gdyż od dłuższego czasu modliliśmy się za jego wstawiennictwem o potomstwo. Mocno wierzyliśmy, że Pan Bóg wysłucha naszych prośb.

Nasze modlitwy nie ustawały; szczególnie bliska była nam i jest Matka Boża. Odmawialiśmy codziennie dziesiątkę różańca, zamawialiśmy Msze św. na Jasnej Górze o łaskę rodzicielstwa. Zanim jeszcze wybraliśmy się do ośrodka adopcyjnego, przez pewien czas modliłam się do bł. Sancji, serafitki, gdyż będąc któregoś razu w Poznaniu w jej sanktuarium przeczytałam, że pomaga rodzicom niepełnym i wyprasza łaskę rodzicielstwa. Mijały miesiące modlitwy i nic się nie działo. Nasz ból i pragnienie posiadania potomstwa były coraz większe, momentami miałam wrażenie, że jest to ciężar ponad moje siły. Zgłosiliśmy się do ośrodka adopcyjnego, a tu znowu czekanie, powiedziano nam, że 2,5 roku. Było mi ciężko i powiem szczerze, „obraziałam się” na bł. Sancję, przestałam się modlić za jej wstawiennictwem.

Chciałam jeszcze wspomnieć o św. Faustynie. Od momentu ślubu co roku jeździmy z mężem do Świnic Warckich na uroczystości narodzin i chrztu św. Faustyny, które obchodzone są zawsze w czwartą niedzielę sierpnia. Także tam prosiłam św. Fau-

stynę o wstawiennictwo, byśmy mogli zostać rodzicami.

Upragniony telefon z ośrodka adopcyjnego zadzwonił 13 sierpnia. Bardziej czytelnego znaku nie potrzebowaliśmy – dzieje się to w jedną z rocznic objawień w Fatimie, a zatem Matka Boża nad nami czuwa. **Jesteśmy przeszczęśliwi, słyszymy w słuchawce, że 29 maja urodziła się nam córeczka i jak ma na imię. Po więcej informacji musimy zgłosić się osobiście do ośrodka 18 sierpnia. Zaglądam w kalendarz i w oczach stają mi łzy: to przecież liturgiczne wspomnienie bł. Sancji. Jak już wspomniałam, po kilku miesiącach modlitwy „obraziałam się” na tę błogosławioną, bo nie widziałam szybkich efektów mojej modlitwy, a tymczasem ona cały czas wstawiała się za nami u Boga.**

Jakby wszystkiego było mało, nasza córeczka przyszła na świat w szpitalu, którego patronką jest św. Faustyna. W wigilię narodzin naszej córki na Jasnej Górze została odprawiona ostatnia Msza św., zamówiona przez nas z prośbą o łaskę rodzicielstwa. Ponadto Ola przyszła na świat dokładnie 9 miesięcy po zakończeniu pieszej pielgrzymki na Jasną Górę, w której brałam udział z intencją oddania adopcji w ręce Maryi! Córeczkę przywieźliśmy do domu 7 września, tj. w wigilię Narodzenia NMP. Czy może być piękniejszy dzień na narodziny naszej rodziny?! Matko Boża z Jasnej Góry i Fatimy, św. Janie Pawle II, św. Faustyno i bł. Sancjo – dziękujemy Wam z całego serca za orędownictwo za nami w niebie przed tronem Ojca Niebieskiego! Jesteśmy rodzicami i to najszczęśliwszymi na świecie; nasz



skarbu rośnie ku naszej radości i na chwałę Bożą.

Chciałam opisać naszą historię, by powiedzieć, że święci wspomagają nas i nie należy tracić nadziei, nawet jeśli przez dłuższy czas nie widzimy efektów naszej modlitwy. *Proście,*

a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam (Mt 7,7); Otrzymacie wszystko, o co na modlitwie z wiarą prosić będziecie (Mt 21,22). Chwała Panu!

**Ania i Tomek
archidiecezja łódzka**

Rodzicielstwo – zadanie od Pana Boga

Rodzicielstwo realizowane i rozumiane jako powołanie jest dla mnie nieustannym odkrywaniem i coraz większym wyzwaniem. Jestem matką czterech córek w wieku od półtora do czternastego roku życia. Nawróciłam się 10 lat temu i dziękuję Bogu, że dzieciństwo moich dzieci przypadło na czas, kiedy Bóg zajął w moim życiu właściwe, to jest pierwsze miejsce. Odkąd pamiętam, celem wychowania dzieci było dla mnie nie tylko wychowanie ich w wierze, ale wychowanie w taki sposób, aby wkraczając w dorosłość, dźwigały jak najlżejszy „plecak kamieni”, czyli szeroko rozumianych zranień. W miarę upływu lat Pan Bóg opatrnościowo dawał mi możliwości realizacji tego zamierzenia.

Wśród znanych mi rodziców zapoczątkowałam różaniec rodziców za dzieci. Zrobiłam to przede wszystkim z tego powodu, że wśród intencji tego różańca jest prośba o zgładzenie grzechów rodzicielskich, a takie grzechy postrzegałam jako „kamienie w plecaku” naszych dzieci oraz fakt, że **w codzienności są sytuacje, na które nie pomaga własne świadectwo lub słowa, a zostaje tylko modlitwa**, tym bardziej, że modłę się nie tylko za swoje rodzone dzieci, ale także te duchowo adoptowane lub te, dla których jestem matką chrzestną. Wiel-

ką pomocą w codziennym przekazie wiary była dla mnie, obok modlitwy rodzinnej, intronizacja Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi. W domu pojawiły się obrazy z wizerunkiem Najświętszych Serc. Są one wyrazem ich cichej obecności w naszej rodzinie. Dzieci wiedzą, kto jest głową naszej rodziny, i do kogo przychodzić z troskami i radościami; wiedzą też, że Serca Jezusa i Maryi również cierpią z powodu nieczułości i odrzucenia przez wielu ludzi. Wiedza ta jest okazją do rozmów o tym, jak można Jezusowi i Maryi wynagradzać za ten brak miłości. Rodzi się dzięki temu osobowa relacja między Jezusem, Maryją a naszymi dziećmi. Nasza niespełna jeszcze siedmioletnia córka ma w tym roku przystąpić do Pierwszej Komunii Świętej. Wczesna Komunia jest dla nas kolejnym sposobem zbliżenia dziecka do Boga, okazją do rozmów i rodzinnej katechezy – a młodsze przysłuchują się. Ulubioną formą modlitwy naszej półtorarocznej córki jest błogosławieństwo. Zawsze przybiega na słowa: „chodź po błogosławieństwo” – nawet wtedy, gdy jest bardzo po dziecięcemu zajęta, a następnie sama wszystkich błogosławi, kładąc rękę na czołach rodziców i rodzeństwa.



Pan Bóg wysłuchał także moje prośby dotyczącej „plecaków kamieni”, a nawet – jak to zwykle czyni – dał nam więcej, niż prosiliśmy poprzez pisma Ewy Hanter. Moje wychowanie bardzo długo skupiało się pytaniu, jak nie „napsuć” Panu Bogu. Obecnie pytam, jak odczytać myśl Bożą co do naszych dzieci. Jak pomóc im w odkryciu Bożego, szeroko rozumianego powołania? Jak nie marnować łask, którymi obdarza je Duch Święty? W formacji najstarszej córki pomagają nam oczywiście rekolekcje dla młodzieży, ale widzimy wyraźnie, że tylko mocny przekaz wiary w rodzinie, wzmocniony takim samym przekazem we wspólnocie, daje szansę na to, że dziecko wybierze drogę wiary. Nasz przekaz budujemy w oparciu o codzienne, ważne dla dzieci wydarzenia. Staramy się w tym naśladować Jezusa, który nauczał, wykorzystując codzienne, bliskie ludziom doświadczenia. Zwykle nie jest to czas zaplanowany, ale właśnie te „nieprzespiane” momenty z życia naszych dzieci (jakże łatwo je przegapić!) wydają się nam decydujące.

Dziękuję Bogu za nawrócenie, za wspólnotę Domowego Kościoła i cały Ruch Światło-Życie. Zachęcam do lektury książek Ewy Hanter, które pomagają nauczyć się przekazywać wiarę nawet przy nauce samogłosek, uwrażliwiają na chwilę, która trwa i może stać się pomocna w ewangelizacji naszych dzieci oraz pokazują, że nauka i zabawa mają inny głębszy cel – odkrycie planu, jaki ma dla naszych dzieci Bóg. Za radą autorki staramy się stworzyć w domu pracownię domową, w której dzieci mają szansę realizować to, co jest ich największą pasją, a ostatecznie pomóc odkryć swoje powołanie. **Sens rodzicielstwa dojrzewa we mnie przez lata i wierzę, że pomoc dzieciom w rozeznaniu ich powołania jest naszym rodzicielskim niezwykle ważnym, jeśli nie fundamentalnym zadaniem i obowiązkiem.** Wierzę również, że o wypełnienie tego zadania upomni się kiedyś Pan Bóg, który obdarzył nas zaufaniem, powierzając nam tu na ziemi, na sobie znany czas, cztery nasze córki.

Agnieszka Stańczyk-Biernacka

Ważny moment w naszym życiu...

Domowy Kościół towarzyszył nam od momentu zawarcia sakramentu małżeństwa. Jak się dowiedzieliśmy po kilku latach, podczas ślubu błogosławił nam kapłan związany z Domowym Kościołem. Później nasze małżeństwo i rodzina były otoczone modlitwą przez przyjaciół z DK. A my zawsze z boku, niezaangażowani i nieufni. Jednak Pan tak kierował naszym życiem, że po 15 latach małżeństwa, a dokładnie 1 lipca 2017 r., zostaliśmy członkami Domowego Kościoła.

Wcześniejszy etap zapoznania z ruchem, czyli etap pilotażu, to okres poznawania na nowo Pana Boga, uzmysłowienie sobie, czym tak naprawdę jest sakrament małżeństwa. A wszystko to dzięki wspólnemu parze animatorskiej, na której wsparcie mogliśmy liczyć w każdym momencie. Patrzyliśmy na nich z podziwem, zachwycając się głębią ich wiary oraz sposobem komunikacji. Bardzo emocjonującym momentem w naszym życiu było przyjęcie Jezusa Chrystusa



jako Pana i Zbawiciela. Od tego momentu w naszym życiu zaczęło zmieniać się wiele rzeczy.

I tak Pan nas prowadził, że pojechaliśmy na Oazę Rodzin I stopnia już w połowie lipca 2017 r. Dzięki uczestnictwie w oazie mogliśmy naprawić wiele rzeczy w naszym życiu, rozeznaczyć naszą wspólną drogę. Wspaniałe chwile, niezapomniany czas na modlitwie, rozmowie z Panem Bogiem umocnił nas w decyzji, że droga Domo-wego Kościoła jest nam dana po to, aby pogłębiać więź z Bogiem oraz

wieź małżeńską i rodzinną, a na dodatek możemy robić to razem – ramię w ramię. Wszystko to dzięki zobowiązaniom, które stały się dla nas darem. Czas oazy to także wspaniałe spotkania i nieoceniona posługa kapłana.

Choć nasz staż w DK jest krótki, to zdążyliśmy już odczuć głębię więzi i wsparcia w trudnych chwilach, jaką daje nam trwanie we wspólnocie. A może to być możliwe tylko dzięki wielkiej miłości Pana.

**Kamila i Marek
diecezja legnicka**

Braterskie upomnienie

W listopadzie przeżyliśmy z żoną ORAR II stopnia. Po raz pierwszy pełniliśmy na rekolekcjach posługę pary animatorskiej. Pan Bóg działał bardzo mocno przez słowo oraz ludzi. W czwartym dniu, podczas Namiotu Spotkania, przemówił do mnie tekstem z Listu do Kolosan: (...) *z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy* (Kol 3,16). Nie zrozumiałem tych słów, wydawały mi się jakas przenośnią. I zaraz po Namiocie Spotkania, kiedy w pokoju ćwiczyłem psalm, który miałem śpiewać podczas Eucharystii (a śpiewanie nie jest moją mocną stroną), weszła żona Małgosia, którą zapytałem, jak mi idzie. Powiedziała, że jak głośno śpiewam – to dobrze śpiewam. Pan Bóg ma ogromne poczucie humoru. Bardzo mnie to umocniło i uzdolniło do zaśpiewania psalmu oraz dało wiele radości.

Podczas pełnienia posługi animatora w macierzystym kręgu, ale przede wszystkim w domu, jako mąż

i ojciec, mam problemy z praktyczną realizacją postawy miłości wymagającej, tak aby w odpowiednim miejscu, czasie i z miłością realizować braterskie upomnienie. Teraz Pan, poprzez moją żonę, w tej wydawać by się mogło banalnej sytuacji, pokazał mi, jak to powinno wyglądać, aby druga osoba urosła i czuła się kochana po postawieniu jej wymagań. Pan również działał poprzez trudne sytuacje i osoby, które powodowały cierpienie duchowe. Widocznie chciał mi przez to pokazać, że jako animatorzy w kręgu, a przede wszystkim w rodzinie jako rodzice, mamy służyć z pokorą, pamiętać, że ostatnie słowo zawsze należy do Niego. Te wszystkie radosne i trudne sytuacje oraz ludzi, poprzez których Pan działał, zawierzam Jemu w modlitwie, aby wydały one owoce takie, jakie zaplanował: *Shodzy nieużyteczni jesteście; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać* (Łk 17,10b). Dziękuję, Panie, za ten święty czas rekolekcji.

Robert